



MALI GORZOWIACY





KRYSTYNA KAMIŃSKA

MALI GORZOWIACY



Członek Polskiej Sekcji CIOFF



Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne
„Arsenał”

Gorzów Wlkp. 2006



WSZYSCY CZŁONKOWIE ZESPOŁU „MALI GORZOWIACZY” (2005 R.)

„Małi Gorzowiacy” są reprezentacyjnym zespołem Gorzowa Wielkopolskiego, w całym świecie rozstawiają nasze miasto.

Przez 25 lat związanych z nim było ponad sześćset osób. Niektórzy mieli okazję uczestniczyć w egzotycznych podróżach do Chin lub Wenezueli, większość zwiedziła Europę, a wszyscy wynieśli podziw dla polskiego folkloru, strojów, piosenek, tańców, dla całej polskiej kultury. Nikt, kto był w zespole, nie zapomni lat z „Małymi Gorzowiakami”. O ten emocjonalny stosunek do polskiej tradycji, o znajomość tańców i piosenek ludowych, o odpowiedzialność za siebie i innych, o psychiczną dojrzałość młodzieży, od 22 lat troszczą się Maria i Krzysztof Szupilukowie. To przede wszystkim im zespół zawdzięcza swoje sukcesy.

Zapraszamy do lektury albumu wydanego z okazji 25-lecia. Dla jednych niechaj będzie impulsem do najmiłszych wspomnień, innym niech uświadomi, jak znakomity zespół istnieje obok, a jeszcze innych zachęci do skierowania tam swoich dzieci. Bo nie ma nic piękniejszego niż polskie tańce i piosenki w wykonaniu „Małych Gorzowiaków”.



Maria Szupiluk
kierownik artystyczny, choreograf



Krzysztof Szupiluk
dyrektor zespołu, choreograf

CAŁE ŻYCIE Z „MAŁYMI GORZOWIAKAMI”

Rozmowa z Marią i Krzysztofem Szupilukami

– Jakie tradycje taneczne wynieśliście z domów rodzinnych i jak to się stało, że taniec ludowy jest treścią waszego życia?

Maryla: – Mieszkaliśmy z rodzicami w Nowej Soli. Mama pochodzi z Pomorza, ojciec z Kaliskiego. Do swojego domu na ziemiach zachodnich wnosili trochę wspomnień ze stron rodzinnych, ale nigdy nie czuli się swoją tradycją kulturowo określani. Gdy byłam mała, mama śpiewała różne ludowe piosenki i przyspiewki, nawet słuchała audycji radiowych z muzyką ludową. Mnie to ogromnie denerwowało. Dopiero jako studentka, gdy tańczyłam w „Gorzowiakach” uświadomiłam sobie, że kultura ludowa jest częścią mojej kultury i mojej tradycji. W zespole był Krzysztof, a że już na siebie wzajemnie zwracaliśmy uwagę, więc coraz bardziej moja obecność w zespole była oczywista. A gdy zaczęliśmy pracę w MDK z „Małymi Gorzowiakami”, już nie było odwrotu. I wcale nie żałuję. Taniec ludowy i praca z młodzieżą ogromnie mi odpowiadają.

Krzysztof: – Przed studiami nigdy nie zajmowałem się tańcem. W domu ta sfera tradycji ludowej w ogóle nie istniała. Kochałem sport, chciałem być sportowcem i dlatego rozpocząłem studia na AWF-ie. Byłem na I roku, gdy dziekan ds. studenckich – Wojciech Sroczyński wezwał wszystkich studentów, którzy nie mieli wyników sportowych na poziomie reprezentacji Polski i kazał nam tańczyć w „Gorzowiakach”. Dziewczyny mogły wybierać. My, chłopcy, szliśmy z łapanki. Niechętnie to przyjąłem, ale nie miałem wyjścia. Gdyby mi ktoś w szkole średniej powiedział, że będę tańczył w zespole ludowym albo że taniec będzie treścią

mojego życia, nie uwierzyłbym. Ale podobnie jak Maryla, nie żałuję.

– Już w czasach studenckich byliście parą w życiu, a czy także na estradzie?

Maryla: – W zespole było kilkanaście par, potem kilka małżeństw, ale nasz choreograf czuwał, aby życiowe pary nie były parami na scenie. Zdarzało się, że tańczyliśmy z sobą na próbach i na warsztatach, ale tylko na jednym koncercie, raczej z konieczności.

– Choć „Gorzowiacy” byli zespołem studenckim, działał on przy Wojewódzkim Domu Kultury i tam Krzysztof rozpoczął pracę po studiach.

Krzysztof: – W 1981 r. z WDK-u odeszła pani Izabella Rożnowska, bo w Młodzieżowym Domu Kultury założyła „Małych Gorzowiaków”. Potrzebny był ktoś do organizacji i czuwania nad działalnością zespołu z ramienia WDK. Ówczesna dyrektor Lidia Przybyłowicz zaproponowała mi tę pracę.

– Po trzech latach znów zastąpiłeś panią Izabellę Rożnowską, tym razem w MDK przy „Małych Gorzowiakach”.

Krzysztof: – Na znacznie dłużej, bo minęło już 20 lat. Najpierw byłem choreografem, a gdy pani Iza zdecydowała o wyjeździe z Gorzowa, przejąłem kierownictwo zespołu.

– Już razem z żoną Marylą. Czy potraficie oddzielić pracę zawodową od życia prywatnego? Czy prowadząc taki zespół da się to zrobić?

Maryla: – Bardzo chcę, żeby dom był domem, a praca pracą. Mamy dzieci, mamy starszych już rodziców. Jedni i drudzy oczekują od nas opieki, czasu im poświęconego. Doceniam funkcję odpoczynku, zmiany środowiska, innych zajęć podczas weekendów i wakacji. Wszystko to wiem teoretycz-

nie i staram się wprowadzać w życie. Ale się nie da. Zespół zawsze skądś wyjrzy, każe o sobie pamiętać, znów trzeba zrobić coś dla niego.

Krzysztof: – W pracy jest zawsze tyle do załatwienia, że nie za biurkiem, a w domu się tworzy, pisze, wymyśla nowe projekty dla zespołu. Nasi przyjaciele są z kręgu zespołu, nasz dom pełen jest pamiątek z wyjazdów. Te dwie sfery życia dokładnie się wymieszają.

Maryla: – Nasze córki są w zespole niemal od urodzenia. Przynosiłam je na zajęcia, gdy nie miałam z kim zostawić. One rosły w zespole i żadna nie potrafi określić, kiedy do niego wstąpiła. Najbliższe koleżanki i koledzy Jagody i Klaudyny także są z „Małych Gorzowiaków”. Już przestałam walczyć o świat bez zespołu. Obawiam się, że w takim świecie byłabym zdecydowanie nieszczęśliwa.

– Przychodzą do zespołu dzieci w wieku 6–7 lat. Wychodzą dorosłe piękne dziewczyny i przystojni chłopcy. Wszyscy eleganccy, umiejący się ładnie poruszać, śmiali, obcy ze sceną, otwarci dla nawet bardzo od nas odmiennych ludzi. Czy zdajecie sobie sprawę, że Wy nie tylko uczycie ich tańczyć, ale macie decydujący wpływ na wychowanie wszystkich „Małych Gorzowiaków”?

Krzysztof: – Najprościej jest nauczyć dzieci kroków poszczególnych tańców, ale samo wykonanie krakowiaka lub poloneza, to jeszcze stanowczo za mało. Przywiązujemy dużą wagę do poczucia wspólnoty i do odpowiedzialności za zespół, za wszystkich. Przecież jeśli źle zachowa się jedna dziewczyna lub chłopak, to za granicą nie powiedzą, że Ania lub Marek nie umie się zachować, ale że tak postępują Polacy. Członkowie zespołu w każdym momencie muszą pamiętać, że reprezentują Polskę, Gorzów, swoją szkołę, swój zespół, swoje środowisko koleżeńskie, swoich wychowawców. Naszą pracę wychowawczą rozpoczynamy od ukształtowania poczucia odpowiedzialności. Długo trzeba uczyć takiej postawy, ale wiem, że

„Mali Gorzowiacy” ją posiadli.

Maryla: – My taką postawę traktujemy jako naturalną, oczywistą, więc nie dziwi nas ona w codziennym życiu.

– Taniec i piosenka ludowa są elementami polskiej kultury, a praca w zespole kształtuje również postawy patriotyczne.

Krzysztof: – Przywiązujemy do tego dużą wagę. Młodzież musi poznać region, z którego pochodzi taniec, środowisko, zajęcia ludzi, sąsiadów, wpływy, obyczaje, nawet poczucie humoru jego mieszkańców. Dużą wagę zwracamy na stroje, bo w nich prezentują się członkowie zespołu. Muszą nie tylko dbać o swój kostium, doceniać jego materialną wartość, ale także być dumni, że go noszą. Polskie stroje ludowe są piękne, za granicą wszyscy je podziwiają. Dla osoby, która się wstydzi publicznie w nim pokazać, nie ma miejsca w zespole. Na szczęście takie postawy są sporadyczne.

Maryla: – Szacunku dla stroju ludowego uczymy także rodziców, bo w praktyce to na nich spada obowiązek prania, czyszczenia i prasowania wszystkich elementów. Współczesne trykotowe koszulki kupuje się za parę złotych i po paru tygodniach wyrzuca. Strój ludowy jest drogi, zawsze był noszony przez wiele lat. Trzeba go szanować, nawet prać inaczej niż pierze się naszą odzież w pralce. Ostatnio nauczyliśmy rodziców, jak tradycyjną metodą robi się krochmal z mąki ziemniaczanej i wrzątku i jaką winien mieć konsystencję do krochmalenia koszul, a jaką do halek.

– Dla członków zespołu i ich rodziców jesteście „Panią Marylą” i „Panem Krzysztofem”, nie profesorami, instruktorami, kierownikami...

Krzysztof: – Zależy nam na poczuciu bliskości, przy zachowaniu autorytetu, oczywiście. To nie jest łatwe, ale myślę, że nam się udaje przede wszystkim dlatego, że taka jest nasza naturalna postawa. Chcemy być przyjaciółmi i przewodnikami nie tylko w zakresie tańca czy całej tradycji ludowej, ale w drodze do osiągnięcia postawy dorosłego, odpowiedzialnego człowieka.



Grupa I w strojach górali orawskich

Grupa II w strojach krzczonowskich i lubartowskich



Maryla: – Dzięki takim relacjom nie urywając się nasze kontakty nawet z tymi członkami zespołu, którzy już odeszli, bo wyrosli. Często przychodzą do MDK-u, do naszego domu. Jesteśmy zapraszani na śluby, wesela, chrzciny. Członkowie zespołu z pierwszych lat już zaczynają nam powierzać swoje dzieci. Dostajemy mnóstwo kartek na święta, dobrych życzeń z różnych okazji. Taka pamięć przynosi nam ogromną radość i satysfakcję z pracy.

– **Czy bywało Wam smutno w zespole? Kiedy?**

Krzysztof: – Zawsze czujemy ogromną gorycz, gdy odchodzi dziewczyna lub chłopak po wielu latach wspólnej pracy, choć mogliby jeszcze tańczyć w najstarszej grupie, mieć największe zadowolenie i pracować na markę „Małych Gorzowiaków”. Mamy wówczas poczucie, że nie wytworzyliśmy w tym młodym człowieku dostatecznej motywacji, by miał się do przezwyciężenia załamania, pokonania pewnie chwilowych trudności. Zawsze wówczas mówimy, że może do nas wrócić. Niektórzy wracają.

Maryla: – Najbardziej było mi przykro, gdy na trzy tygodnie przed konkursowym koncertem w Stalowej Woli odeszło z kapeli dwoje podstawowych skrzypków. Wcześniej długo grali w naszej kapeli, liczyliśmy na ich wysokie umiejętności, wydawało się, że już są emocjonalnie związani z zespołem. Niestety, myliliśmy się. Na kilkanaście dni przed wyjazdem przez postronną osobę przekazali wiadomość, że rezygnują. Nogi się pode mną ugięły. Bez skrzypków nasz tak długo przygotowywany układ Górali Orawskich się nie uda. Nie ma sensu jechać do Stalowej Woli. Poruszyliśmy niebo i ziemię, by

znaleźć innych. Znaleźliśmy. Uratowała nas Beata Byczkiewicz, która nauczyła się nie tylko melodii orawskich, ale również krakowiaka i oberka. Z trudnego konkursu dla dorosłych zespołów w Stalowej Woli przywieźliśmy nagrodę. Data mi ona podwójną radość.

– **Macie bardzo dużo nagród i innych dowodów uznania. To miło, prawda?**

Maryla: – Bardzo miło. Na zagranicznych festiwalach raczej nie są przyznawane miejsca ani nagrody, bo trudno porównywać folklor różnych krajów. Zawsze jednak spotykamy się z podziwem, uznaniem, życzliwością. Dostajemy podziękowania, życzenia, zaproszenia. Staramy się utrzymywać

Maria Szupiluk jako królowa egipska,
Egipt - Ismailia, 2001



więzi z przyjaciółmi z całego świata. Wielu członków zespołu ma również indywidualne kontakty z rówieśnikami z różnych krajów. Częste wyjazdy mobilizują także do nauki języków obcych, zwłaszcza angielskiego.

– **Byliście już chyba we wszystkich krajach Europy, także w Chinach, Egipcie i w Wenezueli. Lubicie jeździć po świecie?**

Krzysztof: – Sami lubimy i wiemy, że każdy wyjazd to dla młodzieży dobra szkoła życia i okazja do nauki. Staramy się co roku zorganizować choćby jeden zagraniczny wyjazd dla każdej



Grupa I w strojach łowiackich

Grupa II w strojach z Dąbrowki Wielkopolskiej



grupy. Teraz, w dobie Internetu, łatwego przekraczania granic, tańszej komunikacji lotniczej, wyjazdy już nie są takie uciążliwe jak dawniej, ale nie ukrywamy, że wymagają od nas dużego wysiłku. Wiemy jednak, że procentują przez lata, więc nie uskarżamy się za bardzo. Łatwiej jest, gdy jedziemy oboje, ale ostatnio nakładały się terminy wyjazdów i musieliśmy się podzielić.

Maryla: – Z festiwalu na Sardynii wróciłam strasznie zmęczona. Dalekie wyjazdy do egzotycznych krajów jak Chiny czy Wenezuela były ciekawe, ale te bliższe dostarczają również dużo niezapomnianych wrażeń.

Krzysztof: – Szczególnie lubimy wyjeżdżać do Danii, gdzie od kilku lat pani Bitten Schnei-dereit organizuje nam pobyt na duńskich plażach nad Bałtykiem, z trasą koncertową. To dobra szkoła samodzielności dla najmłodszych członków zespołu. Występujemy w różnych miejscach, w plenerze, w małych lub większych salach, co wymaga od zespołu umiejętności przystosowania się do rozmaitych warunków.

Maryla: – W pierwszych latach trudniej było uzyskać zaproszenie, wjeżdżaliśmy na jeden, dwa festiwale w roku, konieczne było dokonywanie selekcji uczestników, co mogło się wiązać z poczuciem krzywdy. Teraz wszyscy z grup koncertujących mają możliwość wyjazdu. Staramy się wybierać niezbyt odległe miejsca, bo liczymy się z kosztami, które w 90% pokrywają rodzice.

– Współpraca z rodzicami to jeszcze jedna płaszczyzna waszej działalności.

Krzysztof: – Przywiązujemy do niej dużą wagę. Każdy rok szkolny rozpoczynamy od integracyjnego biwaku dla rodziców. Tam rodzice „starych Małych” poznają „nowych Małych”, opowiadamy o swoich dzieciach, obmyślamy kolejne formy pomocy zespołowi, uczymy się np. krochmalic koszule, odpoczywamy i my, dorośli, razem się bawimy. Na wiosnę organizujemy rodzinny festyn rekreacyjny z udziałem członków zespołu, ich rodziców i rodzeństwa. Świetna zabawa i okazja do pozyskania nowych członków. Rodzice pomagają nam na każdym kroku. Bez Stowarzyszenia Przyjaciół Zespołu z panią Lidią Przybyłowicz na czele, byłoby nam znacznie trudniej.

– Jakie macie plany związane z zespołem?

Maryla:

– Chcielibyśmy, aby jubileusz 25-lecia był okazją do godnego zaprezentowania się mieszkańcom Gorzowa, a dla członków zespołu pretekstem do spotkań i wspo-

mnień. 25-letnia przeszłość buduje naszą przyszłość. Nie możemy zadeklarować, że powiększymy liczbę członków, bo nie pozwalają na to warunki Młodzieżowego Domu Kultury. Możemy się jednak starać, że będziemy jeszcze lepsi.

– Przyjmijcie więc życzenia co najmniej stu lat, oczywiście z tańcem.



Krzysztof Szupiluk przed piramidą Cheopsa
Egipt-Ismailia, 2001



Grupa III w strojach kaszubskich

Grupa III w strojach Kurpiów Puszczy Zielonej



KADRA ZESPOŁU

Krzysztof Szupiluk – dyrektor zespołu i choreograf, nauczyciel dyplomowany

Maria Szupiluk – kierownik artystyczny i choreograf, nauczyciel dyplomowany

Oboje ukończyli Akademię Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wlkp. W czasie studiów oboje tańczyli w zespole „Gorzowiacy”. Po skończeniu studiów rozwijali swoje zainteresowania i umiejętności. Ukończyli Państwowe Zaoczne Studium Oświaty i Kultury Dorosłych w Warszawie na kierunku tańca, regularnie uczestniczyli w warsztatach tanecznych organizowanych przez Ogólnopolską Radę Studenckich Zespołów Pieśni i Tańca oraz w kursach, warsztatach i zajęciach organizowanych przez Polską Sekcję CIOFF. Krzysztof Szupiluk ukończył ponadto studia podyplomowe w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego.

Krystyna Stróżyk - kierownik kapeli, nauczyciel mianowany. Ukończyła wychowanie muzyczne w Akademii Bydgoskiej i studia podyplomowe w tejże Akademii na wydziale sztuki.

Jadwiga Sokulska - akompaniator, przygotowanie wokalne, nauczyciel kontraktowy. Ukończyła wychowanie muzyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze oraz studium podyplomowe w zakresie muzykoterapii w Akademii Muzycznej we Wrocławiu.

Zbigniew Raminiak – akompaniator, nauczyciel mianowany. Ukończył wydział muzyczny w Studium Nauczycielskim.

Ludwik Rok - kompozytor i aranżer muzyki. Ukończył Akademię Muzyczną w Poznaniu. Wieloletni dyrygent Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, obecnie członek Rady Ekspertów Polskiej Sekcji CIOFF. Mieszka w Poznaniu.



Od lewej: Jadwiga Sokulska, Zbigniew Raminiak, Krystyna Stróżyk, Krzysztof Szupiluk, Maria Szupiluk



OD WRZEŚNIA DO WRZEŚNIA



OD WRZEŚNIA DO WRZEŚNIA

Zespół Tańca Ludowego „Mali Gorzowiaczy” pracuje w Młodzieżowym Domu Kultury w Gorzowie, w placówce oświatowej, a tym samym w rytmie lat szkolnych – czyli od września do września.

Już we wrześniu odbywa się biwak integracyjny dla rodziców organizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Zespołu. Rodzice debatują tam, co zrobić, aby ich dzieci były szczęśliwe.

Co roku do zespołu zgłasza się wielu chętnych. Do 1990 na początku roku szkolnego prowadzono nabór na zasadzie selekcji. Sprawdzano słuch, umiejętność poruszania się w rytm muzyki, ogólną prezentację kandydata. Natomiast od 1991 r. przyjmowane są wszystkie dzieci w wieku 5-7 lat, które chcą tańczyć w zespole. Przez dwa lata przechodzą one naukę elementów zabaw tanecznych, tańców ludowych, piosenek itp. Po dwóch la-

tach kierownictwo zespołu razem z rodzicami ustala dalszą drogę. Niektórzy sami rezygnują, innych trzeba pożegnać, a najlepsi – zazwyczaj ok. 25 osób – zostają pełnoprawnymi członkami zespołu.

Grupy starsze mają próby taneczne dwa razy po trzy godziny w tygodniu oraz raz w tygodniu śpiew. Najmłodszy - dwa razy po dwie godziny ćwiczą taniec i raz w tygodniu śpiew. Obecność na zajęciach jest obowiązkowa i zawsze sprawdzana.

Zespół liczy ok. 160 osób. W koncertach biorą udział członkowie trzech grup w wieku 9-12 lat, 12-15 lat i 15-23 lata. Pracują także dwie grupy przygotowawcze, dwie grupy muzyczno-ruchowe oraz dwie kapele.

Struktura Zespołu:

- I grupa, najstarsza (33 osoby w wieku 16 - 23 lata) wykonuje tańce Krakowiaków wschodnich, górali orawskich, rzeszowskie, łowickie, śląskie, chodzonego łowickiego oraz tańce narodowe: krakowiaka i oberka.

- II grupa, średnia (38 osób w wieku 12 - 15 lat) w repertuarze ma tańce Wielkopolski zachodniej, lubelskie, lubartowskie, górali orawskich, Krakowiaków wschodnich.

- III grupa, najmłodsza koncertująca (28 osób w wieku 9 - 12 lat) wykonuje tańce z północy kraju, tzn. kaszubskie i kurpiowskie oraz z południa - lubelskie oraz krakowiaka

- IV i V - grupy najmłodsze (45 osób w wieku 7 - 10 lat) mają w repertuarze zabawy dzieci szkolnych z Wielkopolski zachodniej. Dzieci z tych grup występują tylko podczas koncertów specjalnych.

- Dwie grupy naj-

młodsze (wiek 5 - 7 lat) uczęszczają na zajęcia muzyczno-ruchowe, podczas których zapoznają się z podstawowymi krokami i figurami tanecznymi oraz przygotowują do przejścia do grup koncertujących.

- Integralną częścią zespołu są dwie kapele ludowe (starsza i młodsza, łącznie 15 osób).

Koniec roku kalendarzowego wiąże się z imprezami: najpierw „Andrzejką” w ostatnich dniach listopada oraz spotkania wigilijne tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Cykl zabaw kończy bal karnawałowy organizowany tuż przed zimowymi feriami.

W okresie ferii organizowany jest obóz zimowy. Ulubionym miejscem zimowego



Wigilia w 2001 roku

wypoczynku (i pracy) jest dla „Małych Gorzowiaków” Małe Ciche, niewielka miejscowość pięknie położona u stóp Tatr. Tam doskonalili się taneczną formę, ale także odpoczywa, bawi na śniegu, poznaje okoliczne miasta i wsie.

Bardzo ważny dla zespołu jest doroczny koncert w Teatrze Osterwy, podczas którego prezentują się wszyscy tancerze, a widzami są ich rodzice, dziadkowie, rodzeństwo, kuzyni, przyjaciele, sąsiedzi, inni mieszkańcy miasta, czyli sami znajomi, Przyjaciele „Małych Gorzowiaków” z trudem mieszczą się na dwóch koncertach. Podczas tych koncertów obchodzone są kolejne jubileusze. 8 kwietnia 2006 r. będzie świętowane 25-lecie zespołu.

W maju organizowany jest tradycyjny festyn dla członków zespołu, ich rodziców i rodzeństwa.

Czerwiec to trudny dla zespołu miesiąc, bo „Mali Gorzowiacy” są współorganizatorami Ogólnopolskiego Fe-

stiwalu Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży Szkolnej. Zawsze uczestniczą w koncertach „Witamy w Gorzowie” i w galowym na zakończenie, opiekując się gośćmi, często sami goszczą zespoły zagraniczne, a Krzysztof i Maria Szupilkowie reżyserują wszystkie koncerty festiwalowe (wspólnie z Izabellą Szafrąską i Magdą Pera-Logdańską).

Koniec roku szkolnego nie jest końcem pracy zespołu. W okresie wakacji odbywa się większość podróży zagranicznych, są koncerty plenerowe i inne.

Szybko nadchodzi wrzesień i znów: powitanie po wakacjach, organizacja zajęć, biwak dla rodziców itd., itd.

Do typowego dla każdego roku układu zajęć dodać należy wiele zdarzeń godnych zapamiętania i zapisu w kronice, relacjonowanych przez prasę. Przede wszystkim one weszły do następnego rozdziału poświęconego najciekawszym zdarzeniom w 25-letniej historii zespołu.

Karnawał w 2004 roku



JAK TO U „MAŁYCH GORZOWIAKÓW” BYŁO

ROK 1981/1982

• **Będą tańczyć „Mali Gorzowiacy”**
Młodzieżowy Dom Kultury ma zamiar stworzyć zespół podobny do zespołu „Gorzowiaczy”, ale z uczniów klas I – II. Będzie to zespół o nazwie „Mali Gorzowiaczy”. MDK zachęca dzieci uzdolnione do śpiewu i tańca do zgłaszania swojego udziału.

Powyższa krótka notatka z „Gazety Lubuskiej” po raz pierwszy informowała mieszkańców Gorzowa o pomyśle zorganizowania zespołu, a teraz otwiera jego kronikę. Niestety, bez daty dziennej. Kierownikiem artystycznym zespołu była Izabella Rożnowska.

• Pierwsza datowana notatka pochodzi z 5 grudnia 1981 r. Tego dnia odbyło się przyrzeczenie i pasowanie na członków Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Mali Gorzowiaczy”.

• Pierwszy publiczny występ miał miejsce 25 maja 1982 r. w Szkole Podstawowej nr 3 w Gorzowie Wlkp. Był próbą generalną przed koncertem w dniu następnym z okazji Święta Matki. Ten drugi koncert, w którym „Mali Gorzowiaczy” wystąpili obok innych zespołów w sali widowiskowej MDK, obejrzeli rodzice oraz przedstawiciele Wydziału Oświaty i Kuratorium. Wpis w kronice: *Radość dzieci ogromna, ponieważ cały koncert zyskał uznanie widzów.*

• Pierwszy samodzielny koncert zespół dał 12 czerwca 1982 r. w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych, powtórzył go potem dwukrotnie.

• 8 lipca w Choszczynie rozpoczęła się pierwsza kolonia artystyczna. Trwała 20 dni, w czasie których zespół dał dwa koncerty, wygrał Festiwal Piosenki Kolonijnej i odniósł ogólny sukces.

Wśród dzieci Mieczysław Zbiorek - dyrektor MDK i Izabella Rożnowska - kierownik zespołu (1984 r.)



ROK 1982/83

- Zespół „Mali Gorzowiacy” wystąpił podczas Wojewódzkiej Inauguracji Roku Szkolnego w SP nr 2.

- 5 grudnia świętowano pierwszą rocznicę zespołu. Był tort z jedną świeczką, nowi członkowie złożyli przyrzeczenie. Dzieci dawały sobie wzajemnie prezenty i sprawiły niespodzianki.

- Zespół ma już w repertuarze polkę, suitę kurpiowską z „Konikiem”, „Fafurem” i „Zajęczkiem kurpiowskim”, „Kotysankę dla lalki”, wiązankę piosenek lubuskich, polkę „Krzyś”.

- 14 marca 1983 r.

„Mali Gorzowiacy” spotkali się w poznańskiej „Arenie” z zespołem pieśni i tańca „Mazowsze”. Zdarzenie to dokumentują w kronice cze-

ry zdjęcia „Mazowsza” oraz mnóstwo podpisów członków zespołu.

- „Mali Gorzowiacy” są często zapraszani do udziału w różnych imprezach, np. „Wielobój gwiazd”, „Pyrzyckie Spotkania z Folklorem”, akademie, koncerty itp.

- Wpis w kronice na temat kolonii artystycznej w Bielsku Białej w lipcu 1983 r.: *Wielka frajda dla dzieciarni. Program zajęć bogaty. Wiele wycieczek turystycznych – Kraków, Chorzów, Cieszyn, Żywiec, kolejka linowa na Szyndzielnię. Koncert w amfiteatrze w Wiśle z okazji*

22 Lipca transmitowała TV Katowice, również koncert w Bielsku Białej. Zespół zarobił koncertami 30 tys. zł. Spotkanie i wspólna zabawa z folklorystycznym zespołem „Judahej” z NRD.



ROK 1983/84

- W nagrodę za pracę na kolonii artystycznej zespół pojechał na koncert Baletu Narodowego z Kolumbii. Przed koncertem i w czasie przerwy „Mali Gorzowiacy” rozmawiali z egzotycznymi tancerzami. Ciepły wpis w kronice z podpisem szefowej - Soni Osorio.

- Najważniejsza dla zespołu uroczystość miała miejsce 6 grudnia – z okazji Mikołajek. Było przyrzeczenie, przyszli ważni goście, a kierownik Wydziału Kultury Urzędu Miasta zadeklarował milion złotych na zakup nowych kostiumów. Na początku 1984 r. w Centrali Obsługi Przedsiębiorstw

i Instytucji Artystycznych zamówiono kostiumy kurpiowskie, lubelskie, kaszubskie, krakowskie, śląskie.

- Jury Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego zakwalifikowało „Małych Gorzowiaków” do eliminacji wojewódzkich.

- Kolejny udział w „Pyrzyckich Spotkaniach z Folklorem” i notatka w prasie: *Burzliwymi oklaskami przyjęta publiczność występy „Małych Gorzowiaków”. Uczniowie klas I – IV uczący się tańca ludowego w Młodzieżowym Domu Kultury podbijają widzów niekłamany wdziękiem, pięknymi strojami i dużą już umiejętnością wypowiedzi ruchowych.*

(ada, Gazeta Lubuska, bez daty)

ROK 1984/85



- Kierowanie zespołem „Mali Gorzowiaczy” przejął Krzysztof Szupiluk, ponieważ Izabella Rożnowska przebywała na urlopie zdrowotnym. Od tego momentu zespół taneczny rozpoczął koncertowanie przy kapeli „Owijoki” pod kierownictwem Mieczysława Zbiorczyka. Kapela przygrywała tancerzom na każdym występie i stała się nieodłącznym elementem zespołu.

- Zespół powiększył się o dwie grupy 5-6 latków, czyli „Stokrotki” i „Sasanki”.

- Zimowisko artystyczne na przełomie stycznia i lutego 1985 r. zorganizowano w Choszczynie. Zespół przygotowywał suitę śląską, krakowiaka, kaszubską suitę dyngusową oraz polkę.

- 28 czerwca 1985 r. „Mali Gorzowiaczy” obejrzeli występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz rozmawiali z jego członkami. Do kroniki wpisali się liczni „Ślązacy” z życzeniami sukcesów w prezentowaniu pieśni i tańców ludowych.



ROK 1985/86

- Kierownikiem artystycznym i choreografem zespołu został Krzysztof Szupiluk. Zajęcia wokalne prowadził Zygmunt Jankowski, jednocześnie akompaniator. W podstawowej grupie tańczyło 40 dziewcząt i chłopców, z którymi zajęcia prowadziła Maria Szupiluk.

- Pierwszy występ odbył się 19 października w teatrze na koncercie dedykowanym nauczycielom.

- Zimowy obóz w dniach 2-16 lutego 1986 r. w Drezdenku: młodsza grupa uczyła się podstaw tańca, starsza – opracowywała tańce lubelskie i krakowiaka.

- Sezon zakończono na obozie wypoczynkowo-szkoleniowym w Łukęcinie (17 VII – 5 VIII 1986 r.), ale wyjazd długo stał pod znakiem zapytania ze względu na brak funduszy. Musiała interweniować redakcja „Ziemi Gorzowskiej”, a wszystkie perypetie związane ze znalezieniem pieniędzy Krystyna Kamińska opisała w artykule „A lato kosztuje” – ZG 1986, 23 V.

- Przed wakacjami redakcja „Gazety Lubuskiej” żegnała zespół ciepłym artykułem:

Bardzo dużą sympatią publiczności cieszy się zespół „Mali Gorzowiaczy”. Należą



Kapela w 1985 r.
w Klubie Seniora

- Podczas Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego zespół zdobył tytuł laureata, przede wszystkim za walory etnograficzne i formę taneczną.

- Przed Dniem Dziecka członkowie zespołu byli na 3-dniowym biwaku, na który sami zapracowali: W zamian za koncerty Spółdzielnia Mieszkaniowa udostępniła im swój ośrodek w Dankowie, „Przemysłówka” dała autokar na przewóz dzieci, za niewielkie opłaty wniesione przez inne zakłady opłacono wyżywienie. Pokrycie kosztów 3-dniowego biwaku, to szczyt naszych dochodów – stwierdził Krzysztof Szupiluk w „Ziemi Gorzowskiej”

(K. Kamińska, „A lato kosztuje”, ZG 1986, 23 V).

tu dzieci ze szkół podstawowych, które postanowiły uczyć się tańców ludowych. Zespół działa już prawie pięć lat. Starsza grupa licząca 28 osób uczy się tańczyć pod kierunkiem Krzysztofa Szupiluka, pięćdziesiątka dzieci z drugiego składu ćwiczy tańce pod kierunkiem Marii Szupiluk. Aby było zgodnie z ludową tradycją, dochodzi jeszcze dziecięca kapela, którą prowadzi Mieczysław Zbiorczyk. Mali tancerze z towarzyszeniem kapeli z powodzeniem propagują polski folklor, zawsze zyskując życzliwe przyjęcie.

(ada), „Wesołych wakacji!”

GL, 20 VI 1986

ROK 1986/87

W roku szkolnym 1986/87 zespół wystąpił na 15 koncertach.

- Po eliminacjach wstępnych do zespołu przyjęto 100 nowych dzieci, które pracowały pod kierunkiem Marii Szupiluk, Krzysztofa Szupiluka i Iwony Salczyńskiej. „Mali Gorzowiacy” to łącznie już 160 dzieci.

- 7 października zespół został zaproszony do Frankfurtu nad Odrą oraz Stubic na III Dni Przyjaźni Młodzieży.

- Członkowie zespołu występowali w przedstawieniu dla dzieci Teatru im. J. Osterwy pt. „Słowicza wyspa” w reżyserii Leszka Szopy. Reżyser wpisał do kroniki: „Małym Gorzowiakom” dziękuję za wzbogacenie swoim udziałem inscenizacji bajki.

Fragment recenzji z „Gazety Lubuskiej”: *Kapitałnym pomysłem było „wzmocnienie” zespołu aktorskiego grupą młodych tancerzy z zespołu „Mali Gorzowiacy”. Działa on w Młodzieżowym Domu Kultury sąsiadującym z teatrem. Sąsiedztwo to sprzyja współpracy, która zaowocowała tak fortunnym pomysłem. Dziewczęta i chłopcy tańczą i śpiewają na początku i w finale spektaklu – z werwą i pełnym zaangażowaniem, jak na własnej dyskotecie.*

(ada) „Musical na Słowiczej Wyspie”,
GL, 13-14 XII 1986 r.

- Jubileuszowy koncert z okazji 5-lecia zespołu odbył się w Teatrze im. J. Osterwy 8 grudnia 1986 r. Oprócz koncertu w wykonaniu jubilata był pokaz przeźroczy prezentujących pracę i dorobek zespołu, wręczenie dyplomów „Przyjacielowi Zespołu”, kwiaty i upominki oraz występ chóru i zespołu tańca współczesnego z Domu Pioniera z Frankfurtu n. Odrą. W galerii MDK pokazano wystawę „Praca i dorobek DZTL „Mali Gorzowiacy” w 5-leciu”.

Opiekę nad zespołem przejęła gorzowska „Przemysłówka”. Z mecenasem tym kierownictwo zespołu wiązało duże nadzieje.

- Rok 1987 zespół rozpoczął zimowiskiem w Gorzowie (31 I – 13 II), podczas którego przygotowywano tańce łowickie.

- 21 lutego 1987 r. „Mali Gorzowiacy” po raz pierwszy zatańczyli poza granicami Polski, a kapela „Owijoki” zagrała polskie melodie ludowe. Oba zespoły zaproszone zostały do Domu Pioniera we Frankfurcie nad Odrą. Koncert ten rozpoczyna zagraniczne prezentacje zespołu. Wkrótce potem wystąpili w Eberswalde.

- 12 kwietnia 1987 r. po dwóch

Brąz kapeli

Srebro zespołu



latach ćwiczeń wystąpiła młodsza grupa, która na Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego pokazała tańce kaszubskie.

- W maju zespół reprezentował województwo gorzowskie na Pyrzyckich Spotkaniach z Folklorem, a w czerwcu wziął udział w Centralnym Świecie Młodości w Kaliszu.

- Po raz pierwszy zespół pojechał na Ogólnopolski Festiwal Młodzieży Szkolnej w Kielcach (8 VII – 1 VIII) i przywiózł stamtąd „Srebrną Jodłę”. Kapela „Owijoki” wróciła z Brązową Jodłą (Złotej i Srebrnej nie przyznano). Nagrodą dla obu zespołów było zaproszenie na Festiwal w Presov w Czechosłowacji.

ROK 1987/88

W roku szkolnym 1987/88 zespół dał 16 koncertów w Polsce, Czechosłowacji i NRD.

- Rok szkolny rozpoczął się od udziału w Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Presov w Czechosłowacji, który odbył się w dniach 23 – 27 września. W kronice zachowano kilka pochwalnych artykułów z czechosłowackiej prasy.

- Informując czytelników o nominacji „Małych Gorzowiaków” do zagranicznego wyjazdu „Gazeta Lubuska” pisała:

Pod instruktorskim okiem Krzysztofa Szupiluka dzieci tak dobrze opanowały polskie tańce ludowe i mają tyle wdzięku przy ich prezentacji, że stanowią prawdziwą ozdobę wielu przeglądów i okolicznościowych imprez. Towarzyszy im przy tym nie muzyka mechaniczna, a kapela dziecięca „Owijoki” prowadzona przez Mieczysława Zbioreczka.

(ada) „Mali Gorzowiacy w Czechosłowacji”, GL z 26 IX 1987 r.

- W lutym 1988 r. po koncercie w Choszcznie „Mali Gorzowiacy” otrzymali pismo: **Decyzją Prezydium Ogólnopolskiej Rady Ludowych Zespołów Artystycznych Wasz zespół został przyjęty w poczet Ogólnopolskiej Rady Ludowych Zespołów Artystycznych.** Podpisali: Przewodniczący – Jan Kubica oraz dyrektor – Andrzej Śtromidło.

- W kwietniu zespół pojechał na kilkudniowy obóz w Brodwin, a w czerwcu koncertował we Frankfurcie n. O. oraz w Eberswalde.

- Rok szkolny zakończono obozem szkoleniowo-wypoczynkowym w Łukęcinie oraz udziałem w centralnych dożynkach w Marszewie - Pleśzewie (Kaliskie) w dniach 27 VIII – 11 IX 1988 r. Były to ostatnie centralne dożynki w Polsce poprzedniego systemu. Premierem wówczas był Wojciech Jaruzelski. Ależ to były czasy! W kraju bieda z nędzą, a tam wszyscy uczestnicy, a było ich kilka tysięcy, opływali w dostatkach. Ponad dwa tygodnie „życie jak w Madrycie”. Zespoły na próby generalne eskortowane były przez wozy, wtedy jeszcze Milicji Obywatelskiej, na sygnale i jak korpus dyplomatyczny jeździły środkiem drogi nie

bacząc na znaki drogowe. We wsi, gdzie odbywały się dożynki, wymalowano wszystkie domy na biało, a dachy na czerwono, wybudowano stadion i drogi dojazdowe.

- Kapela „Owijoki” wystąpiła w Ogólnopolskim Konkursie Muzyki i Pieśni Ludowej Młodych w Jasle, gdzie zdobyła trzecią nagrodę.



rys. Ewa Marcinkowska

ROK 1988/89

W roku szkolnym 1988/89 zespół wystąpił na 15 koncertach.

- Na hasło, że „Mali Gorzowiaczy” poszukują kandydatów, zgłosiło się aż 160 osób. Po sprawdzanie słuchu, poczucia rytmu i uzdolnień do tańca, do zespołu przyjęto tylko 20.

- Tymczasem ci, którzy tańczyli od początku, już wydorośleli. W styczniu 1989 r. uroczystie pożegnano 14 członków, którzy przeszli do zespołu „Gorzowiaczy” skupiającego młodzież szkół średnich i studentów. „Gazeta Lubuska” tak opisała uroczystość:

Po 6-7 latach pracy w zespole, 14 członkom przyszło opuścić grono kolegów. MDK przygotował z tej okazji uroczyste pożegnanie. Rozstanie było tym trudniejsze dla młodzieży, że „wyróżnieni” byli w tym zespole od początku i przez te lata doszli do prawdziwej perfekcji. (...) Uroczystość pożegnania była bardzo miła. Młodzież dała występ dla publiczności, wśród której byli rodzice, przedstawiciele władz oświatowych i jednostek wspomagających oraz inni goście sympatyzujący z zespołem.

(ada) „Mali Gorzowiaczy” przestali być mali”, GL 10 I 1989

- Na zimowym obozie artystycznym w Barcicach koło Starego Sącza (31 I – 12 II 1989 r.) było aż 50 osób

a także grupa taneczna z Domu Pioniera z Frankfurtu n. O. Uczono się tańców lubartowskich oraz doskonalo-
no inne układy taneczne.

- W Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego „Mali Gorzowiaczy” bezapelacyjnie zdobyli tytuł laureata.

- Zespół pojechał do Łodzi na I Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych, skąd przywiózł nagrodę za III miejsce.

- W lipcu 1989 r. gośćmi „Małych Gorzowiaków” był zespół folklorystyczny „Les Buffadours” z regionu Limousin we Francji, poznany na festiwalu w Czechosłowacji. Młodzi Francuzi i Polacy wystąpili z koncertem podczas Forum Polonijnego, a także przedstawili się gorzowskiej publiczności w amfiteatrze, tańczyli w Choszcznie i w Międzychodzie. Gości z Francji przyjął prezydent Gorzowa – Andrzej Szewczyk.

Informacja z „Gazety Lubuskiej”: Przyjazd francuskich kolegów został przyjęty z ogromną radością ze strony gospodarzy, którzy – obok gościny w swych domach przygotowali – z pomocą władz oświatowych i zakładów – ciekawy program pobytu w Gorzowie.

(ada) „Francuscy przyjaciele „Małych Gorzowiaków”, GL 20 VII 1989 r.

- Grupa z „Małych Gorzowiaków” pojechała na obóz wypoczynkowy do Woroneża w Związku Radzieckim.



Rys. Zuzia Iwaszuk



Pamiętki z Rosji



Rys. Ola Śnieg



Watykan 1994. Przed audiencją u papieża Jana Pawła II

Ukraina 2001. Na rynku w Iwano-Frankowsku



ROK 1989/1990

„Mali Gorzowiacy” wystąpili z koncertami 18 razy. Od początku działalności dali 133 koncerty.

- 22 stycznia 1990 r. koncert zespołu w Teatrze Osterwy oceniała komisja weryfikacyjna powołana przez Radę Ekspertów Ministerstwa Kultury i Sztuki ds. Folkloru. „Mali Gorzowiacy” dostali prawo uczestniczenia w wyjazdach zagranicznych w okresie dwóch lat. By przedłużyć uprawnienia, muszą się poddać podobnej weryfikacji.

- 23 kwietnia – Dwa gorzowskie zespoły folklorystyczne – „Mali Gorzowiacy” i „Gorzowiacy” – wystąpiły w teatrze na koncercie, z którego całkowity dochód przeznaczony został na zakup tomografu komputerowego dla szpitala.

- Znow udział w Pyrzyckich Spoktaniach z Folklorem.

- 26 czerwca zespół wyjechał do Francji na zaproszenie burmistrza miasta Saint-Pantaleon-de-Larche, z którego pochodzi zespół „Les Buffadours”, by uczestniczyć w VII Festiwalu Przyjaźni. Był to pierwszy wyjazd zespołu na zachód. 30 czerwca odbył się tam „Polski Wieczór”. Wyjazd był także okazją do poznania Francji – Burgundii z Dijon i regionu Limousin, a w drodze powrotnej – Wersalu i Paryża. W trakcie 19-dniowej wyprawy zespół dał osiem koncertów. Wyjazd dofinansowali samorząd miasta oraz firma „Gobex”.

Po powrocie tancerze opowiedzieli „Gazecie Lubuskiej” swoje wrażenia.

Pojechaliśmy autokarem, co dało nam możliwość oglądania po drodze wielu ciekawych miejsc. Od chwili, gdy spotkał nas pan Bernard Chevalier – ten uroczy pan, organizator festiwalu, towarzyszył nam przez cały czas pobytu i pilotował podczas zwiedzania. (...) Rozmieszczono nas po 2-3 osoby w domach członków zespołu i współorganizatorów. Wszyscy gospodarze okazali się niezwykle serdeczni i gościnni. Na miejsce koncertów i zbiórek wozili swoimi samochodami, postarali się, byśmy poznali uroki kuchni francuskiej.

Niektórzy odważyli się więc spróbować takie specjały jak ślimaki czy żabie udka. Były wyśmienite przystawki z serów – po kilka gatunków na raz. Na niektórych stołach był taki rarytas jak gęsia wątróbka z trufkami. Dnie wykorzystywaliśmy na zwiedzanie lub wypoczynek nad jeziorami. Gospodarze umożliwili nam obejrzenie wielu ciekawych miejsc i obiektów, np. wspaniałą elektrownię wodną. Zwiedziliśmy zakład produkujący likiery orzechowe i fabrykę akordeonów, gdzie instrumenty produkuje się nie taśmowo, a indywidualnie, na zamówienie, uwzględniając nawet długość palców przyszłego użytkownika. Zwiedziliśmy zamek madame de Pompadour, stadninę



koni, kilka muzeów. Wielkim przeżyciem dla wszystkich był dwudniowy pobyt w Paryżu. Na jednym z naszych koncertów był mieszkający w Paryżu pan Woźniak i zaprosił nas do siebie w drodze powrotnej. Dzięki temu mieliśmy możliwość zatrzymać się w stolicy Francji, spojrzeć na wieżę Eiffala oraz inne słynne budowle i miejsca.

Najważniejsze jednak były koncerty. Daliśmy sześć koncertów w Saint-Pantaleon-de-Larche oraz w sąsiednich miejscowościach. Wszędzie byliśmy bardzo mile przyjmowani, a po koncertach częstokroć niektórzy widzowie i organizatorzy prosili o wspólne zdjęcie, zapraszali do siebie, obdarzali upominkami.

(ada) „Mali Gorzowiacy” zachwyceni pobytem we Francji, GL 17 VIII 1990 r.

ROK 1990/91

W roku szkolny 1990/91 zespół dał 18 koncertów. Jubileuszowy – 150. odbył się w Zielonej Górze.

- 10 września przedstawiciele „Małych Gorzowiaków” przyjęli prezydent Nikodem Wolski, a po południu zespół wystąpił z koncertem na inaugurację roku kulturalnego i sezonu artystycznego.

- 17 marca 1991 r. odbył się w Gorzowie I Ogólnopolski Dziecięcy Konkurs Piosenki i Tańca z udziałem zespołów tanecznych z czterech województw. „Mali Gorzowiacy” dostali wyróżnienie i nagrodę w wysokości 1 mln zł.

Natomiast za sukces w Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego zespół dostał nagrodę w wysokości 10 mln zł.

- 27 lipca 1991 r. zespół obchodził jubileusz 10-lecia. Z tej okazji do Gorzowa ponownie przyjechał prawie 40-osobowy zespół „Les Buffadours” z Saint-Pantaleon-de-Larche z Francji, który wystąpił na jubileuszowym koncercie. W programie koncertu z udziałem dwóch grup znalazły się: „Wiązanka tańców z Dąbrówki Wielkopolskiej”, „Zabawy i tańce lubartowskie”, „Z Kaszub jesmě mě...”, „Tańce i śpiewy krakowiaków wschodnich”, „Suita tańców lubelskich”, „Krakowiak”. Koncert ten oglądała Komisja Artystyczna z udziałem prof. dr hab. Bogusława Linette’ego i Mirosławy Bobrowskiej, która w protokole stwierdziła: Zespół odznacza się zdyscyplinowaniem scenicznym, dobrą prezencją i techniką wykonawczą. Na podkreślenie zasługują starannie wykonane stroje trafnie oddające istotę pierwowzoru. W pracy zespołu wyraźny jest postęp w jego rozwoju artystycznym oraz systematyczna praca pedagogiczna. (...) Repertuar wykonywany przez grupę młodzieżową odznaczał się starannym doбором tańców, dobrą choreografią uwzględniającą ludowe tradycje taneczne. Komisja przedłużyła na dwa

lata uprawnienie zespołu do występów w kraju i zagranicą.

Jak donosiła „Ziemia Gorzowska” „Mali Gorzowiacy” mieli znaczne kłopoty finansowe po wycofaniu się „Gobexu” jako głównego sponsora: *Gdy firma podzieliła się, nie jest już zainteresowana wspieraniem zespołu ani reklamowaniem siebie. Bardzo dużo pomagają rodzice. Pani Griga przeznaczyła dla zespołu 4 miliony zł. Pan Pawłowski, właściciel cukierni, obiecał dwa torty. Inni życzliwi sponsorzy są „Małym Gorzowiakom” bardzo potrzebni.*

KK, „Dziesięciolecie z Francuzami”,
ZG, 25 VII 1991 r.

- Pracowity rok zespół zakończył udziałem w dniach 11-17 sierpnia w Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Pieśni i Tańca w Zielonej Górze. W silnej konkurencji otrzymał wyróżnienie za dziecięce zabawy folklorystyczne. Udział w tym festiwalu stał pod znakiem zapytania, bo – jak donosiła „Gazeta Nowa”: *Okazuje się, że na dotację z puli krajowej nie ma co liczyć, więc pobyt w Zielonej Górze sfinansować musi zespół z własnej kieszeni. Lecz czy znajdzie się aż 25 tys. złotych, tyle bowiem ma kosztować udział w zielonogórskiej imprezie. Część, być może, uda się uzyskać z mini działalności gospodarczej, jaką prowadzi MDK (kserograf zakupiony za pieniądze wytańczone przez dzieci), ale nadal odległa jest szansa zaistnienia na międzynarodowej scenie obok zespołów z Chin, Tajlandii czy Meksyku, które potwierdziły swój przyjazd do Zielonej Góry. Chyba że „Mali Gorzowiacy” pozyskają wśród firm sponsorów, bowiem dotychczasowy – „Gobex” – się wycofał z roli finansowego opiekuna.*

(maz) „Mali Gorzowiacy” obchodzą jubileusz 10-lecia”, *Gazeta Nowa* 1 VII 1991 r.

- 24 sierpnia 1991 r. zespół reprezentował Polskę na Polsko-Niemieckim Festynie Letnim we Frankfurcie n. Odrą.

ROK 1991/92

W roku szkolnym 1991/92 zespół dał 25 koncertów, z czego aż 19 w trakcie trzech folklorystycznych zagranicznych festiwali.

- Na zimowy obóz szkoleniowo-wypoczynkowy w styczniu 1992 r. zespół pojechał do Poronina.

- Koncerty zagraniczne – 23 i 24 maja w Cottbus.

- 7 czerwca zespół dał koncert w teatrze z przeznaczeniem dochodu na dofinansowanie wyjazdów zagranicznych. Cena biletu – 50 tys. zł.

- Ministerstwo Edukacji Narodowej wytypowało „Małych Gorzowiaków” do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Sztuki dla Dzieci w Petersburgu w dniach 18-29 czerwca. Krzysztof Szupiluk powiedział po powrocie „Gazecie Lubuskiej”: *Festiwal nie był konkursem, a miał bardzo ciekawą formułę. Profesjonalni aktorzy na scenie prezentowali bajki, w których treść były wkomponowane występy dziecięcych zespołów. Gorzowianie wzięli udział w sześciu koncertach.*

Tam miało miejsce zdarzenie, które długo wspominali. Dwie godziny przed finałowym koncertem okazało się, że brakuje 12 osób, które poszły zwiedzić okolicę. Krzysztof Szupiluk zawiadomił policję o zaginionych oraz organizatorów, że zespół nie wystąpi. Przybiegli zdyszani dopiero od koniec koncertu. Pogubili się w metrze tego wielkiego miasta. Wystąpili jako ostatni. Na szczęście ta przygoda dobrze się skończyła.

- 10 lipca „Mali Gorzowiacy” znów pojechali do Francji, tym razem na 8 dni. Byli gośćmi zespołu folklorystycznego „Les Vendangeurs” z Quetigny, dzielnicy miasta Dijon w Burgundii. Na łamach „Gazety Lubuskiej” Krzysztof Szupiluk wspominał: *Jeździliśmy po różnych miejscowościach i w każdym dniu mieliśmy po dwa – trzy koncerty. Najczęściej występowaliśmy na powietrzu i wszędzie dobrze nas przyjmowano. Najbardziej podobały się przejazdy traktorem po małych osadach, w czasie których zachęcaliśmy mieszkańców do przyścia na nasz koncert. Dzieci wspominają też francuską ucztę kulinarną. W jednym z klubów poczęstowano nas ślimakami w cieście. Dzieci zjadały myśląc, że to farsz grzybowy, który bardzo im smakował. Gdy się dowiedzieli, że jedzą ślimaki, tylko kilkoro zrezygnowało z dalszej uczty. Z rozrównieniem wspominamy też komfortowy basen w Dijon ze sztuczną falą, otoczony palmami. Niestety, dni mieliśmy tak wypełnione, że niewiele czasu pozostało nam na zwiedzanie miasta.*

H. Ciepiela, „Przygody francusko-niemieckie”,

GL 15 IX 1992 r.

- Natomiast od 30 lipca do 4 sierpnia 1992 r. zespół uczestniczył w Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Folklorystycznym w Quedlinburgu w Niemczech. Festiwal ten był organizowany przez Międzynarodową Radę Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwali i Sztuki Ludowej (CIOFF), a gorzowski zespół był jedynym z Polski obok zespołów z 10 krajów. Wyjazd ten pozostał w pamięci z powodu... autokaru. Zamówiony autokar nie podjechał o 5 rano pod MDK, choć firma otrzymała wcześniej zaliczkę. Okazało się, że pieniądze wręczono niewłaściwej osobie. Sytuację uratował PKS, który natychmiast podstawiał autokar, tyle że wyjazd rozpoczął się od... domu pana kierowcy, który musiał zabrać paszport. Mimo tych kłopotów zespół wystąpił na wieczornym koncercie inauguracyjnym.

- Od 7 do 14 sierpnia trwała rewizyta zespołu „Les Vendangeurs” z Quetigny, który pokazał gorzowiakom folklor burgundzki.



Francja - Pralon, 1992

Krakowiak w sali tronowej pałacu w Carskim
Siole koło Sankt Petersburga-Rosja, 1992



Przed wejściem do pałacu w Carskim Siole,
Rosja, 1992



Niemcy - Quedlinburg, 1992



ROK 1992/93

Choć w tym roku szkolnym zespół nie wyjeżdżał na zagraniczne tournée, dał w kraju 17 koncertów, m. in. w Kostrzynie, Choszcznie, Myślenicach, Katowicach, Krakowie oraz trzy razy koncertował dla Duńczyków, którzy odwiedzali Gorzów.

- 27 marca 1993 r. odbyło się spotkanie byłych członków zespołu, którzy tańczyli w latach 1981 – 1988. Wpis w kronice: *Bardzo się cieszymy, że po tak długim czasie możemy się spotkać i wspominać nie tak jeszcze dawne dzie-*

je. Ale krakowiaczka to już nie mielibyśmy sił zatańczyć! Czekamy na następne takie spotkanie.

Dużo podpisów, niektóre żeńskie z dwoma nazwiskami.

- Kolejny tytuł „Laureata” w Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego.

- Od 21 do 28 sierpnia 1993 r. zespół uczestniczył w Międzynarodowych Spotkaniach Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych w Krakowie. „Mali Gorzowiacy” tańczyli m. in. na rynku w Krakowie. Przywieźli drugą nagrodę.

ROK 1993/94

W roku szkolnym 1993/94 zespół dał 24 koncerty.

- Z okazji inauguracji roku kulturalnego zespół otrzymał Wyróżnienie Honorowe Nagrody Kulturalnej Wojewody Gorzowskiego.

- 20 grudnia 1993 r. odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Przyjaciół Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”. Do władz stowarzyszenia weszli: Lidia Przybyłowicz – prezes, Jarosław Solarski – wiceprezes, Krzysztof Szupiluk – sekretarz, Stanisław Kostrubiec – skarbnik i członkowie – Stanisław Świątkowski i Janusz Stowik

- W styczniu 1994 r. Ministerstwo Edukacji przekazało zespołowi „Mali Gorzowiacy” zaproszenie na międzynarodowy festiwal aż w Szanghaju w Chinach. Warunek: zespół musi uzbierać 200 mln zł na przelot w obie strony. Bardzo trudne zadanie. W zdobywanie pieniędzy włączyła się Telewizja Polska. W Gorzowie zorganizowano koncert i zabawę z dziećmi, które prowadził ulubiony prezenter programów dla dzieci – Tadeusz Broś. Koncert ten został pokazany w „Teleranku”, a Telewizja



Polska zapowiedziała przygotowanie programu o wizycie zespołu w dalekich Chinach. Zadeklarowała także pomoc finansową, a tym samym stała się głównym sponsorem wyjazdu. Wielką akcją medialną mającą na celu zdobycie pieniędzy na wyjazd podjęło kierownictwo zespołu i rodzice. O szansie na wyjazd „Małych Gorzowiaków” do Szanghaju kilkakrotnie pisały wszystkie miejscowe gazety.

- Od 9 do 18 lutego zespół był na obozie szkoleniowym w Dusznikach. Tam został postawiony układ oberka narodowego. Odbywało się to w nieogrzewanej sali gimna-

stycznej, gdzie temperatura nie była wyższa niż 8 stopni. Rozgrzane obertasem cięta tancerzy otaczał parujący pot. Gorzej było z akompaniamentem, któremu ręce grabiły na klawiaturze. Nie pomagała nawet gorąca herbatka z termosu. Szczęśliwie obeszło się bez zapalenia płuc.

- 16 lutego 1994 decyzją Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. o rejestracji Stowarzyszenia Przyjaciół Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”.

- Od 19 marca do 1 kwietnia „Mali Gorzowiacy” uczestniczyli w Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcej

Twórczości Muzycznej w Jekatierinburgu na Syberii. Właśnie w trakcie tej imprezy zespół dał 200. koncert. Z tej okazji był bardzo słodki tort, „Sto lat” i toast wzniesiony szklaneczkami coli.

W „Arsenale Gorzowskim” zapisało, że z turystycznych wrażeń utkwiło im w pamięci skromne, symboliczne miejsce, jakby groby obrysowane kamieniami, z prawosławnym drewnianym krzyżem. Tak oznaczono miejsca stracenia rodziny cesarskiej.

(KK) – „Światowe życie Małych Gorzowiaków”, Arsenał Gorzowski, 1 XI 1994 r.

- W Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego – nagroda najwyższa - wojewody gorzowskiego.

- W dniach 16 – 19 czerwca 1994 r. odbył się I Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych „Gorzów'94”. Zespół i Stowarzyszenie Przyjaciół Zespołu są współorganizatorami festiwalu, a Maria i Krzysztof Szupilukowie reżyserami koncertów, wspólnie z Izabellą Szafrąńską i Magdaleną Pera-Logdańską. „Mali Gorzowiacy” wystąpili w koncercie inauguracyjnym „Witamy w Gorzowie”. Kurator Oświaty – Edward Janiszewski napisał w liście gratulacyjnym: *Wyrazy zachwytu i wdzięczności za przepiękny koncert na I Ogólnopolskim Festiwalu z życzeniami powodzenia na Dalekim Wschodzie.*

- 23 VII – 28 VII 1994 – Międzynarodowy Festiwal Dziecięcej Kultury i Sztuki w Szanghaju w Chinach. Polskę reprezentowali „Mali Gorzowiacy” – 6 par z młodszej grupy, kapela i trójka dorosłych opiekunów. W Festiwalu brało udział 36 dziecięcych zespołów z 23 krajów, w tym tylko jeden europejski. W kronice mnóstwo egotycznych wklejek i wpisów. Głównym sponsorem była Telewizja Polska, ponadto każdy uczestnik musiał wpłacić 5 mln zł, prezydent Gorzowa dał 50 mln zł. Na dwa dni przed wyjazdem LOT odmówił sponsorowania przelotu. Koszty biletów lotniczych pokryła także Telewizja Polska. Razem z zespołem pojechała 4-osobowa ekipa TV, aby nakręcić film o festiwalu i o udziale w nim gorzowskiego zespołu, który potem był kilka

razy emitowany w programie I TVP. Zespół dał pięć koncertów w różnych dzielnicach Szanghaju.

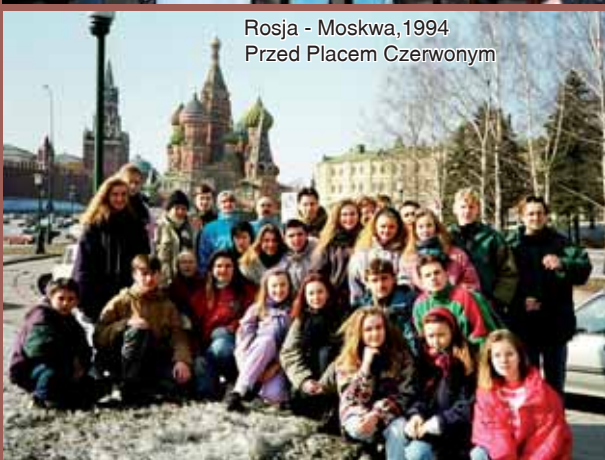
„Mali Gorzowiacy” byli drugim – po „Mazowszu” – polskim zespołem ludowym koncertującym w Szanghaju. Byli również w Pekinie, jedną noc spędzili w polskiej ambasadzie, dali tam mały koncert.

W „Gazecie Lubuskiej” obszernie wspominali wyjazd:

Rosja - Jekatierinburg, 1994. Tort z okazji 200. koncertu



Rosja - Moskwa, 1994
Przed Placem Czerwonym



Chiny - Shanghai, 1994. Z tancerzami teatru chińskiego z Pekinu



Dwanaście godzin spędziliśmy w samocie. W Szanghaju czekali na nas bardzo uprzejmi organizatorzy i... okropny upał. Zamieszkaliśmy w ekskluzywnym hotelu wraz z innymi zespołami. Budzono nas o szóstej rano. Po śniadaniu wyruszaliśmy w podróż po Szanghaju. Opiekował się nami tłumacz, a towarzyszyła trójka chińskich dzieci. Drogę torowała policja. W mieście są tak ogromne korki, że samochody w ciągu godziny przesuwają się za ledwie o parę kilometrów. Większość mieszkańców jeździ rowerami. Biznesmeni w garniturach, panie w białych rękawiczkach i biedota – wszyscy pedałują po specjalnie wyznaczonych drogach. (...) „Mali Gorzowiaczy” zwiedzili Muzeum Piśmiennictwa Starochińskiego, Bajkową Jaskinię, przejechali najdłuższą, 40-kilometrową ulicą handlową Szanghaju, na kilka godzin zatrzymali się w Wielkim Parku Zwiedzania. Podziwiali pagody, w sali tronowej przebierali się w stroje cesarza lub cesarzowej i robili sobie zdjęcia w otoczeniu cesarskiej świty złożonej z ubranych manekinów.

- Koncertowaliśmy w teatrach, halach sportowych. Wszędzie witano nas braćmi. Dla chińskich widzów byliśmy bardzo egzotyczni. W sklepach chcieliśmy kupić jakieś chińskie pamiątki, ale nic nam nie udało się znaleźć. Chińczycy starają się być amerykańscy. (...) W hotelowej restauracji pateczkami jedliśmy wołowinę i wieprzowinę ułożoną na talerzach w barwne kompozycje. Ostrożnie próbowaliśmy zupę z płućmy rekina, w której pływały dziwne nitki. Jedliśmy kraby, ośmiornice, krewetki. Kiedyś podano nam dość dziwną potrawę przypominającą smażoną słoninę. Okazało się, że była to meduza. Najbardziej smakował nam czarny kurczak i owocowe sałatki. Do picia podawano zieloną, gorzką herbatę. Chińczycy piją ją litrami.

Organizatorzy zaprosili zespoły na wieczorną wycieczkę statkiem po rzece Huangpu. Specjalnie dla gości oświetlono zabytki, byśmy mogli je podziwiać.

Hanna Ciepiela, „Diabelskie skrzypce w Szanghaju”,
GL 20 VII 1994 r.

• Miesiąc później – od 13 do 27 sierpnia zespół wystąpił na trzech międzynarodowych festiwalach folklorystycznych we Włoszech: w Fondii, Vetralli i Cava de Tirreni, gdzie uczestniczył w ośmiu koncertach. Członkowie zespołu wzięli udział w audycji u Papieża Jana Pawła II, zwiedzili Pompeje, weszli na Wuluwiusz, byli na Monte Cassino oraz w Cawie – mieście współpracującym z Gorzowem. W kronice wpisy z życzeniami od ośmiu grup – uczestników festiwalu z Włoch, Brazylii, Rosji, Hiszpanii, Sardynii, Algierii, od ojca Canio. Przedstawicielka Włosko-Polskiego Towarzystwa im. Fr. Chopina w Fondii wpisała: *Serdecznie dziękuję za piękny program, wspaniałe wykonanie oraz garść polskich uśmiechów młodzieży i dyrekcji zespołu „Mali Gorzowiaczy” oraz wzruszające muzyczne pożegnanie w organizującej się siedzibie naszego Towarzystwa. Do miłego zobaczenia za rok w Fondii, a może los pozwoli wcześniej...*

• Po powrocie z Włoch na adres Krzysztofa Szupiluka wpłynął list wysłany 14 września z Watykanu od Sekretarza Stanu:

Szanowny Panie,

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II serdecznie dziękuję za dar złożony przez Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego „Mali Gorzowiaczy”. Panu jako kierownikowi artystycznemu i całemu Zespołowi Ojciec Święty udziela Apostolskiego Błogosławieństwa na dalszą owocną działalność. Z wyrazami szacunku

Mons. L. Sandri – Asesor

• W artykule podsumowującym rok w „Arsenale Gorzowskim” napisano o podróży do Chin: *Chyba jednak więcej obiecywali sobie po tej egzotycznej podróży. Kraj, ciągle socjalistyczny, zaskoczył ich mnogością zakazów i życiem według określonego wzoru.*

A o pobycie we Włoszech: *Wspaniałe widoki, życie na zdecydowanie wyższym poziomie niż w Jekaterinburgu i Szanghaju, możliwość poznania rówieśników, ciepło, owoce – to silne atuty włoskiej podróży.*

(KK) – „Światowe życie Małych Gorzowiaków”,
Arsenał Gorzowski, 1 XI 1994 r.

Chiny - Shanghaj, 1994.
W Muzeum Piśmiennictwa
Starochińskiego



ROK 1994/95

W roku szkolnym 1994/95 zespół dał 33 koncerty w Polsce, na Łotwie, Słowacji i w Rumunii. Kilka razy koncertował dla duńskich turystów. Na zakończenie roku szkolnego otrzymał nagrodę dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

- Rok szkolny rozpoczął się od wizyty w Warszawie z podziękowaniem dla Telewizji Polskiej i Ministerstwa Edukacji Narodowej za pomoc finansową w organizacji wyjazdu do Chin.

- W grudniu zespół nagrał koncert kołęd dla Telewizji Vigor.

- 16 – 19 czerwca 1995 – II Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży w Gorzowie, udział w koncertach, opieka nad zaproszonymi zespołami.

*Piękna impreza znakomicie wzbo-
gacająca rozrywkową ofertę dla
mieszkańców, także kształtująca organi-
zatorskie umiejętności naszej młodzieży,*



Dziękujemy prezesowi TVP
Wiesławowi Walendziakowi

*jako że „Mali Gorzowiacy” i „Buziaki” byli
odpowiedzialni prawie za wszystko. I spisali
się dobrze.*

(KK), „Gorzów tańczy”,

Arsenał Gorzowski nr 7-8 1995

- Od 27 czerwca do 8 lipca 1995 r. średnia grupa tancerzy uczestniczyła w międzynarodowym festiwalu w Rydze na Łotwie.

- Od 28 lipca do 8 sierpnia – Festiwal w Rumunii w mieście Vaslui z udziałem starszej grupy tancerzy.



Rumunia, 1995. W oczekiwaniu
na przemarsz na rynku w Vaslui

ROK 1995/1996

W roku szkolnym 1995/96 zespół dał 24 koncerty, w tym 12 w Finlandii.

• W końcu listopada 1995 r. Krzysztof Szupiluk otrzymał list o treści: *Teatr Wielki w Warszawie Opera Narodowa zaprasza Pański zespół „Mali Gorzowiacy” do udziału w Wielkiej Gali Operowej z okazji 125-lecia Banku Handlowego w Warszawie, która odbędzie się w dniach 7 i 8 grudnia 1995 r. Jednocześnie informujemy, że organizatorzy zapewniają zwrot kosztów przyjazdu, noclegi, wyżywienie i ewentualnie inne koszty. Spodziewamy się przyjazdu zespołu w dniu 6 grudnia, a termin wyjazdu planowany jest na 9 grudnia 1995 r.*

W koncercie uczestniczyło 50 dzieci, a po wizycie, w formie podziękowania, Bank Handlowy przekazał zespołowi 5 tys. zł.

• W lutym odbył się obóz szkoleniowy w Zachełmiu w Karkonoszach.

• 20 kwietnia 1996 r. w Teatrze im. J. Osterwy koncertem świętowano XV-lecie zespołu. W koncercie uczestniczyły trzy grupy tancerzy.

Program: Zabawy z Dąbrówki Wielkopolskiej, Chodzony łowicki, „Z Kaszub jesmě mě...” – tańce kaszubskie, Zabawy taneczne z regionu lubelskiego: Lubartów i tańce środkowej Lubelszczyzny, Śpiewy i tańce Krakowiaków Wschodnich, Krakowiak, „Jędrzejowe wróżby” na Śląsku, Dziecięce igraszki na Kurpiach Puszczy Zielonej, Oberek, Finał. Koncert prowadził Stanisław Jaskułka. W hallu – wystawa pamiątek z wyjazdów zagranicznych. W nagrodę od kuratora oświaty zespół dostał 30 mln zł, a Maria Szupiluk, Krzysztof Szupiluk i Mieczysław Zbiorek – nagrody indywidualne po 7 mln zł.

Z tej okazji do zespołu napisali:

Wojewoda Gorzowski – Zbigniew Faliński: *Jestem dumny, że mimo wielu*

trudności, których doświadczają zespoły artystyczne, dalej tworzycie, dając przykład innym, jak należy kochać i upowszechniać prawdziwą sztukę – folklor naszego kraju.



Witamy Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, Gorzów, 2000

Prezydent Miasta Gorzowa Henryk Maciej Woźniak i przewodniczący Rady Miasta – Jan Korol: *Za wzruszenia, którymi obdarzacie odbiorców, za systematyczną pracę i pasję – dziękujemy.*

Kurator Oświaty – Edward Janiszewski: *W tym uroczystym dniu życzę całemu Zespołowi radości, satysfakcji i dalszych osiągnięć w upowszechnianiu humanistycznych wartości kultury.*

„Gazeta Lubuska” napisała: *Tańce i zabawy prezentowano „pod strzechą” przygotowaną przez scenografa Aleksandra Kowalczyka. Szybkie tempo, zmienność tanecznych układów, sprawiały, że ponad dwugodzinny koncert wyreżyserowany przez Marię i Krzysztofa Szupiluków, oglądało się z dużą przyjemnością. Publiczność zainteresowała się również wystawą pamiątek z wyjazdów zespołu na festiwale do Chin, Francji, Rosji, Włoch, Rumunii i innych krajów.*

hc, „Jubileusz zespołu”, GL 23 IV 1996

„Arsenał Gorzowski: *Maria i Krzysztof Szupilukowie uczą nie tylko tanecznych kroków, dążą do rozbudzenia zainteresowań dzieci i młodzieży muzyką i tańcem oraz wzbogacają ich wiedzę o kulturze ludowej poszczególnych regionów naszego kra-*

ju. (...) „Mali Gorzowiacy” to prawdziwa rodzina stworzona przez państwa Szupilków. Wspólne wyjazdy artystyczno-turystyczne, wspólne wigilie, wieczory andrzejkowe – łączą i zbliżają do siebie ich uczestników. Znamienne, że podczas wakacji członkowie zespołu tęsknią za spotkaniami w MDK-u. (...) Pracę państwa Szupilków z ich dziećmi ogromnie cenią sobie rodzice. Widzą, jak dzieci dojrzewają w zespole, jak pięknieją i jak potrafią współżyć z koleżankami i kolegami. I za to są bardzo wdzięczni wszystkim opiekunom „Małych Gorzowiaków”.

(A. W.) „Piętnaste urodziny Małych Gorzowiaków”

Arsenał Gorzowski, 1999, maj

- Od 12 do 18 czerwca przebywał w Gorzowie – na zaproszenie „Małych Gorzowiaków” – zespół „Ceiruleits” z Łotwy, który wystąpił na koncertach festiwalowych.
- 14 – 16 czerwca - III Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży w Gorzowie z organizacyjnym i programowym udziałem „Małych Gorzowiaków”.
- W dniach 2 - 7 lipca zespół uczestniczył w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Tampere w Finlandii. Dał 12 koncertów, wziął udział w kilku paradach, na ogół w strugach rześistego deszczu, który padał stale podczas ich pobytu w Finlandii. Zespół przywiózł gazety

prezentujące „Małych Gorzowiaków” na pierwszych stronach oraz... zaproszenie do Turcji.

Po powrocie tak wspominali tę podróż w „Gazecie Lubuskiej”:

Gra w piłkę o... 12 w nocy, czy to możliwe? Właśnie o tej porze chłopcy z zespołu „Mali Gorzowiacy” w ten sportowy sposób relaksowali się po dniach pełnych wrażeń w fińskim mieście Tampere. Niezwykłe, niezapomniane wrażenie białych nocy to tylko jedno z wspaniałych wrażeń, jakie reprezentanci Polski przywieźli z ośmiodniowego pobytu w Finlandii. Od Helsinek znaleźli się pod troskliwą opieką organizatorów, którzy z lotniska odwieźli gości na miejsce autokarem, wygodnie zakwaterowali i dbali o dostarczenie przyjemności oraz spełnienie życzeń. Miasło świętowało przez kilka dni. Gorzowski zespół może mówić o prawdziwym sukcesie. Jego tańce w pięknych strojach, przy oryginalnej kapeli, tak się podobały, że fotoreporterzy wprost polowali na naszych tancerzy. Ich liczne zdjęcia ukazały się nawet na pierwszych stronach gazet. Nasza młodzież dała kilka koncertów na świeżym powietrzu i w salach. Do najmilszych wspomnień będzie należał pobyt w bardzo atrakcyjnym wesołym miasteczku i kąpiel w prawdziwej fińskiej łaźni. Zaskoczyły ich także nietypowe godziny posiłków: śniadanie o 9.00, obiad o 11.00 - 12.00, kolacja o 17.00. Ale najważniejsze, że

wszystko było bardzo smaczne. Finowie dbają o ekologię, więc i k i w i d o w a n e przestarzałe fabryki zamieniają w ośrodki rekreacyjne. W starych murach z czerwonej cegły mieszczą się bardzo nowoczesne baseny, sale koncertowe, miejsca noclegowe.

(ada) „Białe noce tancerzy”, GL 17 VII 1996

Finlandia - Tampere, 1996.
Codziennie padał deszcz



ROK 1996/97

W roku szkolnym 1996/97 zespół dał 24 koncerty. Jubileuszowy 300. koncert miał miejsce podczas XX Bydgoskich Impresji Muzycznych.

- Krzysztof Szupiluk otrzymał medal „Za zasługi dla województwa gozrowskiego”.

- 11 stycznia 1997 r. TVP 2 wyemitowała program z cyklu „Żony i mężowie”, w którym prezentowani są niezwykli małżonkowie, tym razem z udziałem Marii i Krzysztofa Szupiluków oraz ich córek - Jagody i Klaudyny. Ekipa telewizyjna cały dzień towarzyszyła państwu Szupilukom. O artystycznej rodzinie mówili: Mieczysław Zbiorek, Lidia Przybyłowicz, Monika Reguła-Olszewska i Jadwiga Kowaleczko. Podkreślali oni harmonijne i udane życie rodzinne państwa Szupiluków, wspólne pomysły na prowadzenie zespołu i na pokonywanie życiowych trudności.

- W lutym zespół odpoczywał i szkolił się na obozie w Małym Cichem.

- Telewizja Polonia zorganizowała plebiscyt na najlepszy dziecięcy zespół folklorystyczny prezentowany w jej programach. 23 stycznia 1997

r. na zaproszenie TV „Polonia” 70-osobowa reprezentacja zespołu gościła w War-

szawie. Redakcja programu „Na polską nutę” nagrała prawie cały program prezentowany przez „Małych Gorzowiaków”. W koncercie tańczyły dwie grupy wykonując tańce narodowe i regionalne: śpiewy i tańce krakowiaków wschodnich, oberek z kujawia-kiem, tańce kaszubskie, tańce i zabawy z Dąbrowki Wielkopolskiej, zabawy taneczne z regionu lubelskiego, tańce śląskie, igraszki i tańce dziecięce na Kurpiach Puszczy Zielonej. Program był wyemitowany na początku marca. Widzowie głosowali przysyłając kart-



Zakopane, 2000



ki pocztowe. Zespół „Mali Gorzowiacy” otrzymał I miejsce w tym plebiscycie. W nagrodę wystąpił w galowym koncercie 15 czerwca emitowanym przez TV Polonia. Koncert ten oglądali członkowie organizacji polonijnej z Monachium i postanowili zaprosić „Małych Gorzowiaków” do siebie.

- Inny sukces zespołu z 1997 r. to ocena wyróżniająca za realizację treści wynikających z programu „Dziedzictwo kulturowe w regionie” na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Ocenę tę wystawiła zespołowi komisja powołana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

- Magda Maciejewska, Ewa i Marek Świątłowski oraz Łukasz Zienkiewicz pomyślnie przeszli egzaminy kwalifikacyjne do Państwowego Zespołu



Na obozie szkoleniowym na Orawie, 1998

Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Marek, który w „Małych Gorzowiakach” tańczył 12 lat, niemal od razu wszedł do zespołu tanecznego „Mazowsza”.

- 1 maja 1997 r. – koncert we Frankfurcie n. Odrą.

- 13 - 15 czerwca - IV Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży z udziałem „Małych Gorzowiaków”

- 10-dniowy pobyt w Bydgoszczy i wyróżnienie w XX Bydgoskich Impresjach Muzycznych za trafną adaptację tradycji i folkloru polskiego w zaprezentowanych tańcach i zabawach dziecięcych oraz za wysoki poziom kapeli.

- Sierpień 1997 – udział w obozie folklorystycznym w Rovinj na półwyspie Istria w Chorwacji, zwiedzenie, wypoczynek oraz kilka koncertów.



W czasie wolnym na BIM-ie
zwiedzaliśmy Toruń, 1997

ROK 1997/98

W roku szkolnym 1997/98 zespół dał 31 koncertów.

- Od 17 do 20 października odbywał się w Monachium Polsko - Niemiecki Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży. „Mali Gorzowiaczy” trafili tam jako zwycięzcy plebiscytu w TV Polonia.

- Kolejny zimowy obóz w Małym Cichem w styczniu 1998 r.

- 24 kwietnia – 10 maja – 35 członków zespołu wystąpiło w X Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Folklorystycznych w Tarsie w Turcji, zorganizowanym przez tamtejszą szkołę amerykańską. Jazda w jedną stronę trwała 5 dni. Po drodze zespół był gośczone w polskiej ambasadzie w Bukareszcie i wystąpił z koncertem dla ambasadorów wielu krajów. Krzysztof Szupiluk otrzymał list z ambasady: *Pragniemy po raz kolejny podziękować Panu i Pańskiemu zespołowi za niezapomniany koncert w Rumunii.*

W drodze powrotnej zespół tańczył na uniwersytecie w Bolu, a na targach w Istambule reprezentował polską wioskę w Turcji – Adampol. Była

to podróż pełna wrażeń i poznawania ciekawego świata.

Wspomnienia zapisane w „Gazecie Lubuskiej”: *Organizatorzy postarali się, aby program nie był przeładowany koncertami, więc dzieci jeździły na wycieczki, oglądały wspaniałe wodospady i prawdziwe oazy zieleni. Rarytasem był sam Tars – miasto św. Pawła, w którym zachowało się wiele starożytnych zabytków. Polaków przydzielono tureckim rówieśnikom – każde dziecko mieszkało u innej rodziny, a dorosłych zakwaterowano w ośrodku wypoczynkowym 30 km od Tarsu. Polacy spróbowali kuchni tureckiej, a na koniec urządzili spotkanie z rodzinami, u których gościli. W drodze powrotnej odwiedzili Adampol – wieś, która pielęgnuje polskie tradycje. Z Polakami spotkali się przy ognisku, zwiedzili wystawę w urzędzie wsi. Gospodarze poprosili zespół, aby swoim występem uświetnił targi w Istambule, gdzie wieś się prezentowała.*

(jowi) „Turcja została podbita”, GL 18 V 1998



Niemcy - Monachium, 1997.
Z zespołami Polonii i z „Buziakami”



- - Od 12 do 14 czerwca odbywał się V czerwcowy Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych w Gorzowie.
- Od 20 do 26 sierpnia – Obóz artystyczny w Lipnicy Wielkiej na Orawie, gdzie przygotowywano suitę tańców górali orawskich.
- W dniach 27 – 30 sierpnia 1998 – II Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Rydzyna - Bojanowo, skąd zespół powrócił z II nagrodą.



Pamiątka z festiwalu w Turcji

ROK 1998/99

W roku szkolnym 1998/99 zespół dał 19 koncertów w Polsce, 5 koncertów w Turcji i 7 koncertów w Wenezueli – w Caracas, Boliwarze, Guayanie i El Callao.

• Grudzień 1998 r. – Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny – Antalya – Międzynarodowe Działania i Wołania Świętego Mikołaja o Pokój na Świecie z udziałem 20-osobowej, najmłodszej grupy. Atrakcją było mnóstwo: lot samolotem z Berlina do Istambułu, przyjęcie przez prezydenta Turcji, wypoczynek w Antalyi, 6 grudnia wizyta w mieście św. Mikołaja – Demre, gdzie posadzono drzewka pokoju, koncerty, a także

zaproszenie na festiwal do... Wenezueli w Ameryce Południowej.

Po powrocie wrażenia zespołu opisała „Gazeta Lubuska”: *Na lotnisku w Istambule gorzowski zespół powitali organizatorzy i św. Mikołaj, w którego wcielił się Finlandczyk mieszkający w Turcji. Po nocy spędzonej w hotelu delegacja zespołu wyruszyła do Ankary na spotkanie z prezydentem Turcji. W stolicy była pełna gala. Prezydent osobiście przywitał przed-*



Turcja - Istambuł, 1998.
Na tle Błękitnego Meczetu

stawilieli kilkudziesięciu zespołów z różnych krajów. (...) Po uroczystości autokarami zawieziono zespoły do milionowego miasta nad brzegiem Morza Śródziemnego - Antalyi i zakwaterowano w luksusowym hotelu z basenami. Pierwszy koncert odbył się w miejscowej szkole a następne w hotelowej sali widowiskowej. 6 grudnia pojechali na wycieczkę do odległej o kilkadziesiąt kilometrów miejscowości Demre, w której przed wiekami żył biskup nazwany później św. Mikołajem. Oglądano ruiny kościoła i pamiątki po biskupie, w parku posadzono drzewko pokoju. W ostatnim dniu festiwalu pogoda była tak piękna, że choć to grudzień, opalali się na plaży i kąpali w morzu. Dzieci były zachwycone, bo z telefonicznych rozmów z rodzicami wiedziały, że w Gorzowie padał śnieg.

Hanna Ciepiela, „Tańce przed Mikołajem”,

GL 15 XII 1998

Istotne znaczenie dla zespołu miało pewne zdarzenie na lotnisku w Istambule. Opowiada Krzysztof Szupiluk: Na lotnisku spotkaliśmy troje przemarzniętych uczestników festiwalu, na który jechaliśmy. Temperatura wynosiła 10 stopni. My – ubrani w puchowe kurtki, a oni mieli na sobie koszulki z krótkim rękawem. Daliśmy

im coś ciepłego do ubrania, zaczęliśmy rozmawiać i okazało się, że pani jest przewodniczącą folklorystycznej fundacji z Wenezueli. Po pierwszym naszym koncercie pani ta wręczyła nam zaproszenie na festiwal w Guayanie w Wenezueli.

- W lutym 1999 znów zimowisko w Małem Cichem, ćwiczenia i zabawy.

- 28 marca 1999 – 18. urodziny zespołu. Podczas koncertu w teatrze zespół otrzymał dowód osobisty. Z nazwy skreślono słowo „Dziecięcy”. Teraz jest po prostu Zespołem Tańca Ludowego „Mali Gorzowiaczy”. Stawili się chyba wszyscy dawni członkowie. Bardzo dużo wspomnień i wzruszeń.





- Od 18 do 20 czerwca – VI Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dziei i Młodzieży. Udział w kolejnym koncercie „Witamy w Gorzowie”.

- 12 - 30 sierpnia 1999 udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Wenezueli.

Zaproszenie było wynikiem szczęśliwego zdarzenia na lotnisku w Istambule (szczegóły – wyżej). Do Ameryki poleciało 30 osób: 12 par, kapela i troje opiekunów. Zespół zabrał ze sobą olbrzymią polską flagę i pamiątki folklorystyczne, np. lalki krakowianki.



Wenezuela, 1999. Przed spotkaniem z władzami miasta Boliwar

Po powrocie „Gazeta Lubuska” tak opisała wrażenia:

Podróż rozpoczęła się 14 lipca. Zespół najpierw pojechał do Berlina, potem samolotem do Amsterdamu a następnie innym samolotem do Caracas. Bilet kosztował 620 dolarów. - W Wenezueli trwała pora deszczowa, zwana tam zimą, byliśmy więc trochę zaskoczeni, gdy po wyjściu z samolotu buchnęło w nas gorące i wilgotne powietrze.

W Caracas zespół wystąpił z koncertem dla miejscowej Polonii. Widzowie ze wzruszeniem oglądali narodowe tańce. Po koncercie wyruszyliśmy do Guayany, festiwalowej miejscowości oddalonej od Caracas o 800 kilometrów na południe. Leży ona nad rzeką Caroni wpływającą do Orinoko.

Guayana to rozległe, półtoramilionowe miasto o niskiej zabudowie. Młodzież z zespołu zamieszkała u wenezuelskich rodzin. Opiekunów i muzyków z kapeli zakwaterowano w niewielkim hotelu.

- Na śniadanie codziennie podawano nam arepę, czyli niewielkie placki z mąki kukurydzianej. Częstoowano nas też potrawą bardzo przypominającą naszą

kaszę mannę, w której pływały kostki lodu. A na obiad najczęściej jedliśmy gotowane korzenie juki smakujące podobnie do naszych ziemniaków.

W festiwalu wzięło udział kilkanaście zespołów z Ameryki Południowej, a także z Łotwy i Francji.

- Koncerty były bardzo dobrze przyjmowane, Wenezuelczycy byli bardzo życzliwi, jednak nam, wychowanym w tradycji europejskiej, trudno było pogodzić się z ich mentalnością. Oni na każde spotkanie, na każdy koncert się spóźniali, czasem nawet po dwie godziny. Tam nikt nie przejmuje się ustaloną godziną występu, jaką podaje się na plakacie. Tam spóźnia się nie tylko publiczność, ale także organizatorzy. I tylko my, ubrani w grube, wełniane ludowe polskie stroje, niecierpliwiliśmy się czekając na występ.

- Powrót do Polski był pechowy. Na lotnisku w Warszawie okazało się, że ktoś musiał przeszukiwać nasze bagaże, że zniszczono pamiątki, pomoczono dyplomy, że połamano akordeon i poginęły kosmetyki.

Hanna Ciepiela, „Kaszka manna z lodem”.

GL 1 IX 1999 r.

ROK 1999/2000

W roku szkolny 1999/2000 zespół dał rekordową ilość – aż 59 koncertów. Jubileuszowy 400. odbył się podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Gorzowie.

- Od 1 do 15 września „Mali Gorzowiacy” uczestniczyli w święcie Cava de Tirreni we Włoszech, miasta współpracującego z Gorzowem. Zespół dał 6 koncertów i zwiedził środkowe Włochy, m.in. Pompeje, Monte Cassino, Rzym. Najsilniejsze wspomnienia pozostały z wycieczki na Wezuwiusz.

- Ślub Piotra Bałdycha – byłego tancerza z „Małych Gorzowiaków” z Sylwią Gizal z zespołu „Buziaki”. Poznali się w trakcie prób przed I Ogólnopolskim Festiwalem Dzieci i Młodzieży Szkolnej w Gorzowie. W ich ślubie uczestniczyli członkowie obu zespołów w strojach scenicznych. Było bardzo uroczyście i wzruszająco.

- 8 stycznia 2000 r. Koncert No-

woroczny w Teatrze im. J. Osterwy. W programie kolędy i pastorałki, a także zwyczaje związane z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem: chodzenie z kozą na Lubelszczyźnie, chodzenie z gwiazdą na Kurpiach Puszczy Zielonej, wigilia Nowego Roku na Śląsku, Jasełka, czyli misterium Bożego Narodzenia.

- W styczniu 2000 r. kolejny obóz w Małem Cichem, tączenie pracy z zabawą i wypoczynkiem.

- 8 marca Maria i Krzysztof Szuplukowie otrzymali Nagrodę Animatora Kultury przyznaną przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Odebrali ją w Centrum Animacji Kultury w Warszawie.



- Od 17 do 26 kwietnia zespół wziął udział w XXII Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Kusadasi i Selçuk. 20-osobowa reprezentacja wystąpiła m. in. w historycznym amfiteatrze w Efezie.

Gorzowskie dzieci mieszkają w tureckich domach i bardzo chwalili życzliwą atmosferę, pikantne kebaby i niezwykle smak tureckiej herbaty podawanej w małych szklaneczkach. - Przed Wielkanocą poprosiliśmy szefa kuchni, hotelowej restauracji, aby przyniósł nam 50 gotowanych jaj. Dwa razy się upewniał, czy dobrze zrozumiał to dziwaczne zamówienie. Kucharz ze zdumieniem patrzył, jak pisakami malujemy gotowane jaja. Tureckie dzieci

też poczęstowaliśmy jajkami i podarowaliśmy im wielkanocne kurczaczki. Najbardziej podobały się im nasze zwyczaje związane z lanym poniedziałkiem. Najpierw były zaskoczone, potem przez cały dzień oblewały się wodą.

(hc) „Pisanki po turecku”, GL,
6-7 V 2000

- 18 - 20 czerwca – VII Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży w Gorzowie, udział zespołu w koncercie „Witamy w Gorzowie” i w koncercie galowym.

- 28 czerwca występ na Światowej Wystawie EXPO w Hanowerze, podczas inauguracji Tygodnia Lubuskiego.

- Od 26 lipca do 8 sierpnia wizyta w Begaar we Francji, na święcie tej małej miejscowości położonej niedaleko hiszpańskiej granicy. Organizatorzy święta obejrzeli stronę internetową „Małych Gorzowiaków” i zaprosili zespół. Było 8 koncertów, plażowanie nad Atlantykiem i w drodze powrotnej zwiedzanie Paryża, W wyjeździe brały udział dwie grupy: najstarsza i najmłodsza.

Zespół zrobił w tym rolniczym regionie prawdziwą furorę. Gorzowianie zachwyceni byli miłym przyjęciem oraz kulturą i panującymi tam obyczajami, m. in. rywalizacją między miejscowościami, szczególnie w tak oryginalnej konkurencji jak mecz piłkarski rozgrywany piłką do rugby, w czasie którego zawodnikom grę utrudniała... krowa. Tancerze oglądali też corrida, choć inną niż w sąsiadującej Hiszpanii. Tu nie było walki z bykiem, a jedynie usuwanie się



Pamiątka od
szczudlarzy z Begaar (Francja), 2000



Francja - Paryż, 2000. Przed Luwrem

z jego drogi. W corrodzie uczestniczą byki specjalnie do tego celu hodowane, agresywne i wyjątkowo drogie.

Członkowie „Małych Gorzowiaków” zwiedzili też muzea, na farmie pili mleko prosto od krowy i dwa razy kąpali się w oceanie. Dzieci z Gorzowa uczyły kolegów tańców polskich, same zaś poznawały tańce fran-

cuskie. Zaprosiły zespół z Begaar do Gorzowa w czerwcu przyszłego roku. Ma on w repertuarze bardzo widowiskowe tańce na szczudłach.

(habe) Oberek na szczudłach, GL 16 VIII 2000

• 3 – 12 VIII – Wypoczynek średniej grupy w Marielyst w Danii, koncerty w różnych miejscach i miejscowościach.



Turcja, 2000. Tańce kaszubskie przed biblioteką w antycznym Efezie

ROK 2000/2001

W roku szkolnym 2000/2001 zespół dał 42 koncerty, z czego tylko 11 w Polsce. Pozostałe – w Turcji, Belgii, Danii, Egipcie i na Cyprze.



narodowym Festiwalu Św. Mikołaja w Antalii w Turcji. „Mali Gorzowiacy” zostali tam zaproszeni po raz drugi.

Mieszkaliśmy w turystycznym miasteczku Bildibi i stamtąd codziennie



- 9 września odbył się ślub tancerzy z zespołu Magdy Maciejewskiej i Łukasza Zienkiewicza (powyżej). Państwo młodzi tańczyli z sobą 15 lat.

- 30 września ślub Ewy Świątłowskiej z Carlosem Capote – Wenezuelczykiem poznanym podczas wyjazdu zespołu do Wenezueli (zdjęcie obok).

- Od 30 XI do 9 XII udział w Między-

wyjeżdżaliśmy na koncerty i wycieczki. W Demre – mieście św. Mikołaja – braliśmy udział w odsłonięciu nowego pomnika świętego Mikołaja, zwiedziliśmy zabytkowy amfiteatr i słynne zabytkowe groty wykute w skalach. Cały czas mieliśmy piękną pogodę i w wolnym czasie, choć to grudzień, chodziliśmy na plażę.

(hc) „Tańce przed Mikołajem” 13 XII 2000



Turcja - Bildibi, 2000. W dniu Św. Mikołaja też jest gorąco

Tureja - Efez, 2000.
W antycznym mieście



• 31 marca 2001 w teatrze koncert jubileuszowy z okazji XX-lecia zespołu.

Bardzo dużo życzeń i serdeczności. Koncert prowadził Stanisław Jaskółka w góralskim stroju, mówił po góralsku.

W dniu jubileuszu „Gazeta Wyborcza” wydała specjalną „Gazetę o Małych Gorzowiakach”, którą dołączono do wszystkich egzemplarzy sprzedawanych w woj. lubuskim. Tam zbiorowe zdjęcie wszystkich członków zespołu, wywiad Renaty Ochwat pt. „Ona od strojów, on od papierków”, pokazano 6 typowych strojów polskich z opisami, a także nietypowe instrumenty ludowe. Były ciekawostki: najstarszy (Cezary Rystwej) i najmłodszy (Joanna Dziadak) „Mały Gorzowiak”, prezentacja zagranicznych artykułów oraz mapa świata z zaznaczeniem miejsc, w których występował zespół.

Na łamach „Lubuskiego Forum Oświatowego” Maria Szupiluk przedstawiła pracę z zespołem z wychowawczego punktu widzenia. Pisała m. in.: *W pracy zespołów amatorskich bardzo ważne są sukcesy. Ważna jest także nieustanna nauka współodpowiedzialności. Członkowie w ciągu swojej drogi artystycznej zyskują ocenę własnych możliwości. Konfrontacje taneczne sprzyjają temu, aby dzieci i młodzież mogli porównać swoje umiejętności z innymi, zdobywać nagrody i wyróżnienia.*

„Gazeta Lubuska” informowała: *Po występach przez ponad pół godziny odbierali gratulacje, nagrody i kwiaty.*

Małgorzata Wągrowska i Cezary Rystwej to para, która najdłużej tańczy w zespole.

– *Miałam siedem lat, gdy poszłam na egzaminy. Razem ze mną było ponad sto dzieci, a przyjęto około 30. Na początku próby odbywały się trzy razy w tygodniu. Dzięki zespołowi zwiedziłam Chorwację,*

Rumunię, Rosję, a naszym najwspanialszym wyjazdem była Wenezuela, chociaż taniec w strasznym upale nie był łatwy. Kobięcy strój waży przecież 13 kilogramów.

– *Do zespołu trafiłem prosto z przedszkola – mówi 22-letni Cezary. Tańczyłem poloneza na Dzień Kobiet i pani przedszkolanka zauważyła, że mam dryg do tańca. Powiedziała to mojej mamie, która przyprowadziła mnie do MDK. W zespole tańczy już prawie 15 lat. We wrześniu będę musiał odejść, bo pracuję, mam dużo obowiązków.*

Jubileuszowy koncert, w którym obok Małgorzaty i Cezarego wzięło udział 160 tancerzy, wypadł doskonale. (...) Pod koniec koncertu wszyscy tancerze z ponad 10-letnim stażem otrzymali od kierownictwa zespołu złote odznaki.

(hc) „Dryg do tańca”, GL 2 IV 2001 r.

• Od 19 do 27 kwietnia zespół uczestniczył w 23. Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Nikozji na Cyprze.

• Od 7 do 11 czerwca udział w Średniowiecznym Jarmarku Lubuskim w Brukseli w Belgii.

• Od 8 do 18 czerwca „Mały Gorzowiak” gościł zespół z Begaar z Francji, który wystąpił podczas festiwalu. Zdobył wielkie uznanie za tańce na szczudłach.

• Od 14 do 16 czerwca – VIII Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży w Gorzowie.

• 30 czerwca - 14 lipca - wypożyczek i koncerty w Danii w Marielyst.

• Od 21 sierpnia do 3 września udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Ismailii w Egipcie, zwiedzanie Kairu i piramid. (patrz - str. 87)



Francja - Begaar, 2000.
Tańce ze szczudlarzami



Egipt, 2001. Przed piramidami w Gizie

Egipt, 2001. Na półwyspie Synaj





ROK 2001/2002

**W roku szkolnym 2001/2002
zespół dał 44 koncerty.
Jubileuszowy – 500.
miał miejsce 14 czerwca
w Gorzowie podczas
Ogólnopolskiego Festiwalu
Zespołów Tanecznych
Dzieci i Młodzieży.**

• Od 11 do 15 X udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Iwano-Frankowsku (daw. Stanisławów) na Ukrainie (na zdjęciu powyżej).

• W lutym 2002 zespół dostał 9 tys. zł nagrody od Fundacji im. Leopolda Kronenberga. Nagrodę tę wręczono podczas uroczystości zorganizowanej przez Bank Handlowy.

• W marcu koncert na Targach Turystycznych w Berlinie.

• Od 18 do 27 kwietnia udział w Dziecięcym Festiwalu Folklorystycznym w Nikozji na Cyprze Północnym, koncerty w Nikozji, w Girne i Aktoganie.

Z wyjazdem tym wiązały się niezwykle pechowe zdarzenia:

Samolotem z berlińskiego lotniska Tegel odlecieli do Stambułu, gdzie mieli tylko 40 minut na odprawę i przeładunek na wewnętrzny samolot do Nikozji. – Kiedy już wyszliśmy z samolotu, okazało się, że jeden dzieciak zostawił tam paszport. Mieliśmy mało czasu, wszystkie wejścia były zamknięte, dziecko się popłakało. Szefostwo zespołu musiało szturmować wszystkie służby graniczne. W końcu przekonali pograniczników, żeby otworzyli samolot i odzyskali nieszczęsny paszport.

Na Cyprze zwiedzili trochę ciekawych miejsc, kąpali się w Morzu Śródziemnym. Mieli bardzo dobre recenzje w tamtejszej prasie. Pech dał znać o sobie podczas finałowego koncertu transmitowanego przez telewizję na żywo. – Organizatorzy poprosili o krótki, pięciominutowy program. Zrobiliśmy skrót tańców kaszubskich. Dzieci były przygotowane. Na nieszczęście akustyk włączył pełną wersję. Tu koncert galo-

wy, znakomici goście z rządu cypryjskiego, a nasze dzieci nagle stały na scenie, bo im muzyka nie pasuje. Na szczęście Maria Szupiluk zareagowała błyskawicznie. Krzyknęła im, żeby tańczyli dalej, a akustyk stopniowo wyciszał muzykę.

Po przylocie na Tegel okazało się, że zaginął bagaż jednego dziecka, a dwie nowe, specjalne skrzynie na kostiumy są poważnie uszkodzone. – Mamy obietnicę Lufthansy, że pokryje koszty naprawy skrzyń i utraconego bagażu – opowiada Krzysztof Szupiluk.

ROCH, „Pechowe cypryjskie wojaże”, GL, 6 V 2002

• Od 17 do 19 maja 2002 zespół wystąpił na III Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Folklorystycznych im. Michała Kosińskiego w Stalowej Woli. Pokazał suitę tańców orawskich z obyczajem „Stawiania moja”. Przywiózł wyróżnienie.

Nie liczyliśmy na żaden sukces, bo jest to impreza dla dorosłych zespołów, a niektóre z nich działają od 50 lat. Tym bardziej cieszy nas sukces – powiedział „Gazecie Wyborczej” Krzysztof Szupiluk.

• W maju koncerty w Pyrzycach i w Gubinie.

• Od 7 do 18 czerwca udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Istambule w Turcji.

• 14 - 16 czerwca - IX Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży w Gorzowie.

• Od 28 czerwca do 12 lipca – wypoczynek i koncerty w Marielyst, Aslev, Nykobing, i Gedser w Danii.

• Od 9 do 20 sierpnia obóz artystyczny w Cassenatico we Włoszech.





ROK 2002/2003

**W roku szkolnym 2002/2003
zespół dał 48 koncertów.**

- We wrześniu zespół dał dwa koncerty w Eberswalde na Wystawie Kwiatów.

- 30 listopada odbył się ślub Krystyny Wielgos i Marcina Stróżyka z kapeli. Krystyna Wielgos jest kierownikiem kapeli, Marcin Stróżyk gra na trąbce. Podczas uroczystości wystąpili w strojach rzeszowskich, ponieważ ich rodzice i dziadkowie pochodzili z Rzeszowszczyzny.

- Od 16 do 27 stycznia 2003 obóz wypoczynkowy w Małym Cichem.

- 12 kwietnia kolejny doroczny koncert w Teatrze Osterwy, tym razem pod hasłem „Radujcie się wiosną”, podczas którego zaprezentowano ludowe tradycje wiosenne.

- Od 12 do 20 czerwca „Mali Gorzowiaci” gościli zespół „Gajde” z Serbii i Czarnogóry, który wystąpił z kon-

certami m. in. podczas gorzowskiego Festiwalu.

- 17 - 19 czerwca - X Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci w Młodzieży w Gorzowie.

- Od 27 czerwca do 11 lipca kolejna wizyta z koncertami w Marielyst w Danii, a potem wypoczynek nad Bałtykiem; osiem koncertów, w tym w kopenhaskim Parku Tivoli.

- Od 28 lipca do 5 sierpnia obóz artystyczny w Gdańsku, udział w Festiwalu Małego Dominika, II nagroda w konkursie tańca inspirowanego folklorem w kategorii wiekowej do 14 lat.

- 13 sierpnia udział w koncercie z okazji 750-lecia Frankfurtu n. Odrą.

- Od 7 do 15 sierpnia obóz artystyczny w Laholm oraz udział w Dniach Polskich w Geteborgu w Szwecji.

Z konsulatami: Ludwikiem Rokiem (drugi z lewej) i Haliną Fijałkowską (z wazonem)



ROK 2003/2004

W roku szkolnym, łącznie z wakacjami,
zespół dał 52 koncerty.

- Od 27 września do 8 października na zaproszenie zespołu „Gajde” „Mali Gorzowiacy” wzięli udział w Festiwalu Folklorystycznym „Radość Europy” w Belgradzie (Serbia i Czarnogóra).

- 27 grudnia odbył się ślub długoletniego członka zespołu Cezarego Rystweja z Anną Jurek. Uroczystości towarzyszyła kapela oraz grupa tancerzy w strojach ludowych.

- 11 stycznia 2004 Msza św. w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polskich z uroczystą asystą zespołu „Mali Gorzowiacy” w strojach ludowych oraz koncert kolęd w wykonaniu kapeli i członków zespołu.

- Od 15 do 26 stycznia kolejny obóz zimowy w Małem Cichem.

- W kwietniu najmłodsza część zespołu uczestniczyła w VI



Litwa, 2004. Panorama Wilna z Góry Trzech Krzyży

Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Folklorystycznym na Cyprze Północnym, który odbywał się w stolicy tureckiej części - w Nikozji.

- 29 maja ślub członków kapeli – Olgi Hatajdy i Piotra Śmigielskiego.

- Od 7 do 16 czerwca średnia grupa wzięła udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Mazeikiai na Litwie. Data tam 5 koncertów.

W „Gorzowskich Wiadomościach Samorządowych” odnotowano:

Ważnym elementem wyjazdu był dwudniowy pobyt w Wilnie. Młodzież miała okazję do spotkania się z grupą Polaków zamieszkujących Wilno i okolice. Były tańce i wspólne śpiewanie.

Krzysztof Szupiluk, „Duże wojaże „Małych Gorzowiaków”, „GWS”, 2004 nr 11

Cypr Północny, 2004.
Dzień Dziecka na stadionie w Gime



- Od 17 do 19 czerwca - XI Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci i Młodzieży.

- 19 czerwca - ślub długoletniej tancerki zespołu Agaty Osińskiej z Pawłem Miłochem.

- Od 25 czerwca do 9 lipca kolejna trasa koncertowa najmłodszej grupy w Marielyst i Nykobing w Danii. Tancerze dali 8 koncertów. Wyjazd zorganizowała pani Bitten Schneiderreit.

Program zawierał tańce i przyśpiewki z regionów: lubuskiego, kaszubskiego i lubelskiego. Duńska publiczność miała okazję poznać zwyczaje dzieci wsi polskiej. Występy oglądano z dużym zainteresowaniem i żywiołowo oklaskiwano. Efek-



tem jest kontrakt na 2005 rok.

Krzysztof Szupiluk,

„Duże wojaże „Małych Gorzowiaków”, „GWS”,

2004 nr 11

- Od 24 lipca do 13 sierpnia udział najstarszej grupy w Międzynarodowych Festiwalach Folklorystycznych w Portugalii. 18 kon-

certów, m. in. w Porto, Moncarapacho i Algarve. Polski folklor ogromnie przypadł do gustu widzom. Z pobytu młodzież przywoziła wiele nagród, pamiątek i wspomnień oraz wysoką, pisemną ocenę organizatorów za doskonały poziom artystyczny.

Krzysztof Szupiluk, „Duże wojaże „Małych Gorzowiaków”, „GWS”, 2004, nr 11



Portugalia - Porto, 2004.
Z zespołem gospodarzy



Portugalia - Algarve, 2004.
Najpiękniejsza plaża świata nad oceanem



Litwa - Māzeikiai, 2004.
Grupa druga na festiwalu



ROK 2004/2005

grupa pojechała na dwutygodniowy obóz do Danii. Na malowniczo położonej wyspie Falster, w miasteczku Marielyst, w ośrodku tuż nad brzegiem morza, „Mali Gorzowiacy” wypoczywali i doskonalili swoje umiejętności, a także poznawali nową kulturę i nowe miejsca. Zwiedzili Kopenhagę, wystawę figur z piasku, wielkie centrum sportów wodnych. Wypoczynek przeplatany był koncertami w pobliskich miasteczkach oraz

na sąsiednich wyspach w wielu miejscach, przed różną publicznością, za każdym razem wzbudzając żywe zainteresowanie.

• Od 6 do 16 sierpnia – Udział w XII Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym na Sardynii we Włoszech Krzysztof Szupiluk informował w „GWS”: Pojechała grupa najstarsza. Po drodze tancerze zatrzymali się w Rzymie, by zwiedzić Watykan i zobaczyć grób Jana Pawła II. Grupa zamieszkała w miasteczku Milis na zachodnim wybrzeżu Sardynii, nad Morzem Śródziemnym. Trojskliwą i serdeczną opiekę zapewnili nam członkowie miejscowego zespołu Milis Pinzinnu. Wszyscy uczestnicy wyjazdu podkreślają, że obok gorącego klimatu, lazurowego morza, fantastycznej, upalnej pogody, wspaniała była atmosfera festiwalu. Koncerty odbywały się w różnych miastach i o różnych porach, często kończyły się późną nocą lub nad ranem, zawsze wywołując burzę oklasków. Mimo napiętego programu udało nam się znaleźć czas na skorzystanie z tropikalnych uroków wyspy.

• W sierpniu zespół uczestniczył w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Segedzie na Węgrzech. Pojechała średnia grupa. Festiwalowe koncerty odbywały się w wielu miejscowościach i regionach.

W czasie pobytu odwiedziliśmy słynne węgierskie termy, zwiedziliśmy Budapeszt oraz wiele miast i miasteczek – donosił Krzysztof Szupiluk w „GWS” nr 10.

• Zespół prezentował się 18 września podczas I Lubuskiego Festynu Aktywności Obywatelskiej.

• W październiku zespół wziął udział w obozie artystycznym, koncertował w Serbii i Czarnogórze.

• 17 stycznia udział w koncercie charytatywnym „Podaruj życie Kubie” w gorzowskim teatrze.

Od 27 stycznia do 7 lutego odbył się kolejny obóz zimowy w Małym Cichem.

• 9 kwietnia 2005 - dwa doroczne koncerty w teatrze dla mieszkańców Gorzowa.

• Od 15 do 20 czerwca udział w Festiwalu Folklorystycznym „Europa Lamorlaye” we Francji.

Zwiedzanie Paryża, okolicznych zespołów pałacowych, np. Chantilly oraz centrum wyścigów konnych z malowniczo położonymi torami w Lamorlaye, z których słynie to miasto. Po południu odbywały się koncerty. Wyróżnieniem dla dzieci były gratulacje mera miasta i zaproszenie na następny festiwal – napisał Krzysztof Szupiluk w Gorzowskich Wiadomościach Samorządowych” nr 10.

• Od 15 do 17 czerwca - XII Ogólnopolski Festiwal Zespołów Tanecznych Dzieci w Młodzieży w Gorzowie.

• Od 25 czerwca do 10 lipca kolejna trasa koncertowa i wypoczynek w Danii.

Krzysztof Szupiluk wspominał w „Gorzowskich Wiadomościach Samorządowych” nr 10: Najmłodsza



Francja - Paryż, 2005. Obok najłynniejszej wieży świata

Włochy - Watykan, 2005.
Złożyliśmy hołd na grobie
Jana Pawła II



Włochy - Sardinia, 2005.
Tańczyliśmy w amfiteatrze w Mills

ROK 2005/2006

- 10 września odbył się ślub byłej tancerki zespołu Doroty Woźniak.
- 22 września młodzi członkowie zespołu pożegnali kolejną grupę najstarszych tancerzy.
- 13 listopada zespół uczestniczył w koncercie dla nauczycieli z okazji Dnia Edukacji Narodowej.
- 27 listopada były tancerz zespołu - Mateusz Wiśniewski zorganizował dwa koncerty charytatywne „Dar serca dla Marty” z udziałem młodszych kolegów z zespołu.
- W grudniu - jak co roku - odbywały się tradycyjne spotkania wigilijne w grupach.
- 14 i 30 grudnia zespół uczestniczył w koncertach polskich kolęd.
- W styczniu Maria Szupiluk została członkiem prestiżowej organizacji - Międzynarodowej Rady Tańca (Member of the International Dance Council CID) przy UNESCO.
- W lutym Mali Gorzowiacy bawili się na balach karnawałowych.
- Od 9 do 20 lutego odbył się kolejny obóz artystyczno-wypoczynkowy w Małym Cichem. Było doskonalenie w tańcu, nauka jazdy na nartach i zabawy na śniegu.
- Od lutego, dzięki uprzejmości MKK w Gorzowie Wlkp., po ulicach miasta jeździł tramwaj z reklamą zespołu (patrz str. 104).
- 8 kwietnia - Koncerty jubileuszowe z okazji XXV lecia zespołu.



Bal karnawałowy grup młodszych



Pożegnanie najstarszych tancerzy



Spacer po Tatrzańskim Parku Narodowym



NAGRODY

Zespoły folklorystyczne rzadko są poddawane ocenom, jako że nie sposób dokonywać gradacji bogactwa folkloru całego świata. Na przeglądach i festiwalach z zasady nie przyznaje się miejsc ani nagród. A przecież lista sukcesów zespołu „Mali Gorzowiacy” jest bardzo długa.

- Już w 1983 zespół otrzymał pierwszy tytuł „Laureata” w organizowanym w woj. gorzowskim Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego. W następnych latach otrzymywał ten tytuł zawsze, gdy stawał do przeglądu.

- W 1983 r. dostał także pierwszy „Aplauz Publiczności” – nagrodę przyznaną najlepszym zespołom podczas Pyrzyckich Spotkań z Folklorem.

- Z pierwszego wyjazdu do Kielc na Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej w 1987 r. zespół przywiózł „Srebrną Jodłę”, zaś kapela „Owijoki” wróciła z „Brązową Jodłą” (Złotej i Srebrnej nie przyznano).

- W 1988 r. kapela „Owijoki” wystąpiła w Ogólnopolskim Konkursie Muzyki i Pieśni Młodych w Jaśle, gdzie zdobyła trzecią nagrodę.

- W lutym 1988 r. zespół został przyjęty do Ogólnopolskiej Rady Ludowych Zespołów Artystycznych, o czym zdecydowała ministerialna komisja artystyczna.

- III miejsce zdobył zespół w 1989 r. na I Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Łodzi. Krzysztof Szupluk, jako jedyny spośród wszystkich choreografów, otrzymał indywidualną nagrodę za opracowanie tańców Krakowiaków Wschodnich.

- Styczeń 1990 r. „Mali Gorzowiacy” dostali prawo uczestniczenia w wyjazdach zagranicznych ze skierowania Ministerstwa Kultury i Sztuki.

- Od 11 do 17 sierpnia 1991 r. „Mali Gorzowiacy” uczestniczyli w Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Pieśni i Tańca w Zielonej

Kielce, 1987



Zielona Góra, 1991



Warszawa, 1996



Górze. W silnej konkurencji otrzymał wyróżnienie za zabawy folklorystyczne.

- W 1993 r. „Mali Gorzowiaczy” przywieźli drugą nagrodę z Między-



narodowych Spotkań Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych w Krakowie za wykonanie krakowiaka. Przyznano tylko dwie nagrody.

- Z okazji inauguracji roku kulturalnego 1993/94 zespół otrzymał Wyróżnienie Honorowe Nagrody Kulturalnej Wojewody Gorzowskiego.

- W Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego w 1994 r. – nagroda najwyższa – Wojewody Gorzowskiego.

- W 1996 r. zespół zdobył I miejsce w plebiscycie „Na polską nutę” zorganizowanym przez Telewizję „Polonia” na najlepszy dziecięcy zespół folklorystyczny. Miejsce to przyznali zespołowi widzowie TV Polonia.

- Sukces zespołu z 1997 r. to ocena wyróżniająca za realizację treści wynikających z programu „Dziedzictwo kulturowe w regionie” na bardzo wysokim poziomie artystycznym, jaki dała zespołowi komisja powołana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

- Bydgoskich Impresji Muzycznych w 1997 r. zespół przywiózł wyróżnienie za trafną adaptację tradycji i folkloru polskiego zaprezentowanego w tańcach i zabawach dziecięcych oraz za wysoki poziom wykonawczy kapeli.

- W 1998 r. zespół dostał II nagrodę za wykonanie tańców orawskich na II Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Tanecznych Rydzyna-Bojanowo.

- Wojewoda gorzowski przyznał zespołowi medal „Za zasługi dla województwa gorzowskiego.”

- Za udział w Światowej Wystawie EXPO w 2000 r. w Hanowerze wojewoda lubuski przyznał zespołowi certyfikat.

- W maju 2002 r. zespół wystąpił na III Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Folklorystycznych im. Michała Kosińskiego w Stalowej Woli, skąd przywiózł wyróżnienie za suitę tańców orawskich z obyczajem „Stawiania moja”.

- W sierpniu 2003 r. z Festiwalu Małego Dominika w Gdańsku zespół przywiózł II nagrodę w konkursie tańca inspirowanego folklorem w kategorii wiekowej do 14 lat.

KAPELA

Kapela pracuje od 1984 r. Do 1996 r. jej kierownikiem był Mieczysław Zbioreczny, potem krótko jego syn – Hubert Zbioreczny, a od września 1998 roku kapelą kieruje Krystyna Stróżyk (dawniej Wielgos).

Instrumentarium kapeli jest zbliżone do składu autentycznych kapel regionalnych: skrzypce prym, skrzypce sekunda, klarnet, trąbka, kontrabas. Kapela wykorzystuje również instrumenty regionalne: diabelskie skrzypce i burczybas z regionu kaszubskiego, bębenek lubelski, kurki, sierszeńki i kozła z zachodniej Wielkopolski. Wszystkie te instrumenty zostały wykonane przez twórców ludowych. Kapela stara się wykorzystywać brzmienie poszczególnych instrumentów, aby było jak najbliższe autentykowi.

Większość muzyków ma średnie wykształcenie muzyczne.

W pierwszym okresie pracy zespołu konsultantem muzycznym był Kazimierz Budzik. Od 1995 r. melodie dla kapeli komponuje i aranżuje Ludwik Rok. Dzięki nowemu konsultantowi poszerzył się repertuar, opracowano nowe przyśpiewki i melodie ludowe z różnych regionów Polski.

Kapela towarzyszy tancerzom, ale także ma w repertuarze melodie wykonywane samodzielnie, przede wszystkim oberki, polki, walczyki.

Kapela miała także samodzielne osiągnięcia. W 1987 r. na Ogólnopolskim Festiwalu Młodzieży Szkolnej w Kielcach zdobyła Brązową Jodłę (Złotej i Srebrnej nie przyznano), a w 1988 r. wzięła udział w Ogólnopolskim Konkursie Muzyki i Pieśni Ludowej Młodych w Jasle i zdobyła trzecią nagrodę. Obecnie jest częścią zespołu.

Krystyna Stróżyk – kierownik kapeli

Od 15 lat gra w kapeli, od 8 lat nią kieruje. Mówi o tej pracy:

- Muzyka ludowa nie była moją fascynacją od najmłodszych lat, ale ojciec starał się zainteresować mnie tym rodzajem muzyki. Grał na kontrabasie w kapeli zespołu „Obrzanie” w Skwierzynie i na sobotnie próby zabierał mnie ze sobą do Skwierzyny. Dla mnie, wówczas małej dziewczynki, argumentem koronnym za tym rodzajem muzyki był wyjazd „Obrzan” do Czechosłowacji. Zrozumiałam, że muzyka może umożliwić zagraniczne podróże, które bardzo mnie frapowały. Tymczasem chodziłam do szkoły muzycznej, uczyłam się gry na klarnecie.

Dla związków z „Małymi Gorzowiakami” decydujące było moje spotkanie z Mieczysławem Zbiorecznym. Uczyłam się wówczas w Studium Nauczycielskim na wydziale edukacji muzycznej, a pan Zbioreczny miał z nami zajęcia. Gdy powiedziałam, że gram na klarnecie, gorąco mnie namawiał, abym przyłączyła się do kapeli, którą

on wtedy prowadził. No i stało się, choć nie tak od razu. Miałam trochę inne plany, inne obowiązki... Jednak przyszłam raz i drugi na próbę. „Mali Gorzowiacy” przygotowywali się do jubileuszu 10-lecia. Niezwykle mi się spodobała atmosfera pracy i dyscypliny w zespole, a jednocześnie serdeczność i przyjaźń wszystkich ze wszystkimi. Zostałam. Po latach wciągnęłam męża, Marcina. Mamy w kapeli więcej rodzin. Beata Byczkiewicz (skrzypce sekunda), Olga (kontrabas) i Piotr Śmigielscy (akordeon) są małżeństwem, ja gram na klarnecie, a mój mąż na trąbce. Wszyscy lubimy stonkowo proste melodie ludowe, ale trzeba je nie tylko atrakcyjnie podać, ale także umiejętnie towarzyszyć tancerzom, a to nie takie całkiem proste.

Na próby czasami przyprowadzam moje dwie 2,5 roczne córki-bliźniaczki. Gdy skończą pięć lat, na pewno wstąpią do najmłodszej grupy „Małych Gorzowiaków”. Czy będą grały, jak rodzice? Zobaczmy.



Gorzów Wlkp., 2005

Aktualny skład kapeli starszej:

Beata **Byczkiewicz** – skrzypce
 Bartosz **Byczkiewicz** – skrzypce
 Krystyna **Stróżyk** – klarnet
 Marcin **Stróżyk** – trąbka
 Olga **Śmigielska** – bas
 Piotr **Śmigielski** – akordeon
 Andrzej **Jóźwiak** – klarnet

Aktualny skład kapeli młodszej:

Katarzyna **Kozdroń** – skrzypce
 Joanna **Głąb** – skrzypce
 Michał **Wiśniewski** – klarnet
 Marianna **Pierzchalska** – klarnet
 Paweł **Gmyterko** – akordeon
 Michał **Minge** – akordeon
 Jadwiga **Sokulska** – kontrabas



Gorzów Wlkp., 1996. Koncert z okazji 15-lecia zespołu

PROGRAM ARTYSTYCZNY ZESPOŁU „MALI GORZOWIACY”

Przed rozpoczęciem pracy nad układem tanecznym Maria i Krzysztof Szupilukowie najpierw samodzielnie poznają historię, obyczaje, stroje, piosenki i muzykę wybranego regionu. Potem konsultują się z choreografami, etnografami, muzykami, zespołami działającymi w danym regionie. Następny etap to spotkania członków zespołu, którzy będą wykonywać taniec, ze specjalistą celem nauki kroków i figur tanecznych, przyśpiewek, gwary, sposobów pokrzykiwania, zachowania w czasie tańca itp. Konsultantami tańców byli: Ryszarda Todys – etnograf z Lublina, Bohdan Hajdo – choreograf z Krakowa, Leszek Rembowski – choreograf z Poznania, Jerzy Białobrzewski – choreograf z Ostrołęki, Eugeniusz Karkoszka – kierownik zespołu z Lipnicy Wielkiej na Orawie, Halina Fijałkowska – choreograf z Rzeszowskiego, Dariusz Nawrocki – choreograf z Łodzi. Aranżerem muzyki początkowo był Kazimierz Budzik – etnomuzykolog, jednak znakomita większość utworów, które zespół ma w swoim repertuarze, została opracowana przez Ludwika Roka, muzyka z Poznania, który od wielu lat jest konsultantem muzycznym i na stałe współpracuje z zespołem.

Układy taneczne buduje się tak, aby oddać charakterystyczne cechy folkloru danego regionu. Niektóre z nich są przedstawieniem zwyczaju, inne suitą taneczną, a te, które tworzą dla grup dziecięcych, formą zabawy.

Maria i Krzysztof Szupilukowie poszukują mniej znanych melodii i przyśpiewek, aby program był jak najbardziej zbliżony do autentycznego. Wykonawcy tańczą i śpiewają według starych zasad sztuki ludowej. Uzyskuje się to przez stosowanie różnych technik tanecznych, rozłożenia akcentów dynamicznych w układach choreograficznych, aranżację i brzmienie kapeli. Tylko wymogi sceny ograniczają autentyzm prezentowanego programu, bo aby był on atrakcyjny dla widza, muszą być zachowane proporcje między tańcem, muzyką, występami zbiorowymi i popisami solowymi.

Równolegle z pracą nad tańcami i muzyką opracowywane są wzory strojów ludowych ze szczegółowym określeniem fasonu, kolorystyki, ozdób i innych istotnych elementów z regionu.

Całość przygotowań od wyboru regionu do pierwszej prezentacji scenicznej trwa od 12 do 16 miesięcy.



„Z KASZUB JESMĘ MĘ ...” – TAŃCE KASZUBSKIE

Muzyka i taniec zawsze towarzyszą Kaszubom. Kaszubi lubią się bawić, śpiewać i tańczyć, o czym świadczy duża ilość pieśni i tańców zachowanych do dziś. Mieszkańcy tego regionu mają swój odrębny język posiadający wiele cech starostowiańszczyzny.

Głównym walorem tańca kaszubskiego jest rysunek, wdzięk i oryginalność, a jego forma zachowuje wartości historyczno-artystyczne. Prezentowane w programie fragmenty taneczne są najstarszymi, znanymi prawie przez każdego mieszkańca tańcami stanowiącymi relikty kultury obyczajowej ludności kaszubskiej, a równocześnie są obrazem upodobań i dawnych zajęć ludności.

Oto przykłady:

- zajęcia pasterskie obrazuje taniec „Owczarz”, który wywodzi się z dawnych obrzędów powitania wiosny, kiedy pasterze wypędzali swe stada na pastwiska,
- zabawa „Naszej Nenki” („Nasza Matka”) jest bliska wesołej naturze dzieci,
- pracę rybaka w żywiole morskim odzwierciedlają tańce:

- „Wółtok” (odmiana trojaka), w pierwszej części którego pracą rąk

podkreślano ruch fal morskich, a w drugiej obrazowano wiry wód,

- „Dzëk” mówi się o nim korsarski lub dziki taniec. Popisowa i zarazem najbogatsza forma tych tańców jest wyrazem zadowolenia i radości wynikającej z udanego wykonania trudnej pracy. Zrodziły się one z chęci pokazania sprawności i umiejętności tanecznych przed innymi i taki charakter zachowuje najmłodsza grupa koncertująca zespołu;

- wreszcie „Koseder”, który jest pozycją wyjątkową i spełniał wśród mieszkańców tę samą funkcję co polonez. „Mali Gorzowiacy” tańcząc go na końcu wiedzą, że często rozpoczynał wszelkie zabawy taneczne i różne uroczystości rodzinne.

Starzy Kaszubi powiadają, że dopóki istnieje „Koseder” – będą istniały Kaszuby.



ZABAWY I TAŃCE KURPIÓW PUSZCZY ZIEŁONEJ

Współczesny strój kurpiowski przechodził różne przeobrażenia. Pierwotny ubiór, podobnie jak w innych regionach Polski, był prosty. Zarówno odświętny jak i codzienny uszyty był z samodziātu wyrabianego na krosnach z własnego lnu lub wełny. Dawniejszy strój na Kurpiach, zarówno męski jak i kobiecy, posiadał prawie jednolity zasadniczy krój i barwę. Ubiory Kurpia i Kurpianki informowały o statusie społecznym, majątkowym, wieku i parafii. Głównym zajęciem mieszkańców Kurpiów było bartnictwo, myślistwo, bursztyniarstwo i rybołówstwo.

Skąd pochodzi nazwa Kurp? – Kurpie to nazwa obuwia plecionego z łyka lipowego lub łąpcie skórzane. Prawdopodobnie nazwa ta przyjęta się dość wcześnie, skoro już występuje ona w dokumentach z XVII wieku. Z czasem przyszła moda na skórzane trzewiki na obcasach i zapomniano o łąpcach z łyka.

Prezentowany przez najmłodszą grupę program to zabawy i tańce, które śpiewką rozpoczyna grupa dziewcząt, charakterystycznie nie dopowiadając końcowej sylaby na końcu wiersza, zachowując tym samym starodawny sposób śpiewania zwany apokopą.

*Reno, reno ji toż zarania, ji toż zarania
już mała Kasiuła gąski wyga... (nia).*

W czasie wykonywania innej pieśni dziewczynki żywiotowo podrygują i przytupują. Te archaiczną, ciekawą formę taneczną kobiet i dziewcząt, nazywaną trampowaniem, spotykamy tylko na Kurpiach.

W dalszej części na scenę chłopcy wbiegają „Konikiem”, którego nazwa pochodzi od słów towarzyszącej przyspiewki. Jest to najstarsza forma korowodowa wykonywana przez samych chłopców, same dziewczęta lub wspólnie. To rodzaj biegu po liniach koła lub esowatych.

„Stara baba” – to żywiotowy taniec, w czasie którego tancerze poruszają się parami krokiem dostawnym, czasem obracają się, to dodają przytupnięcia i wyrzuty rąk.

Zabawy taneczne „Zajączek” i „Kaczor”, to popisy zręcznościowe dziewcząt i chłopców. Każda z grup stara się wykazać wysokimi umiejętnościami tanecznymi i sprawnością fizyczną.

Prezentację taneczną Kurpiów Puszczy Zielonej kończy „Fafur”. Fafur, fafurek to wstążka zawiązana w kokardę, która zdobiła męską koszulę lub weselny czepek. Oparty na prostym kroku taniec przerywany rytmicznymi przytupnięciami faluje jak wstążeczka po liniach koła, łukach, raz przodem, raz tyłem.

Konsultant z regionu

- Jerzy Białobrzewski (Ostrołęka)



TAŃCE Z LUBELSZCZYZNY I LUBARTOWA

Tempo tańców lubelskich zależy od miejsca pochodzenia i dlatego trzeba przywiązywać dużą uwagę, by utrzymywać określony rytm. Z tego względu dość często pojawiającą się nieścisłością w charakterze tańca, a podstawowym błędem, jest nadmierne przyspieszenie tanecznego tempa. Mimo pozornych przyspieszeń tańce lubelskie nie mogą być wykonywane w tak żywym tempie jak na Kielecczyźnie czy na Mazowszu.

Charakterystycznym elementem jest wierność partnerce, z którą tańczy tancerz. Para wirująca ze sobą w czasie tańca nie zmienia partnerów, a jeżeli nawet, to tylko na krótko, po to, by szybko powrócić do siebie. Tancerz przez cały czas podkreśla swoim zachowaniem urodę dziewczyny. Przy swojej wesołości tancerze nie są trywialni ani rubaszni, jeżeli są ironiczni to w stosunku do siebie, do wad w relacjach społecznych, które są wyśmiewane w tekstach piosenek, a nie w sposobie tańczenia. Bardzo rzadko występują tańce parodiujące jak „Żydówka”.

Zespół „Mali Gorzowiaczy” na scenie prezentuje dwa układy związane z tym regionem. Pierwszy z nich to wykonywane w strojach krzczonowskich tańce i zabawy z terenu całej Lubelszczyzny. Do najciekawszych z nich zalicza się: „Polkę Suwiec”, „Fidra”, „Polkę Krasnystawską”, „Pana Zelmiana”, „Ciuciubabkę”. Drugim są tańce i zabawy z Lubartowa takie jak: „Stary dziad”, „Konopki”, „Śpioch”, „Polka Kulawa”, „Polka Zamiatana”, „Weksel”.

Kostiumy lubartowskie były specjalnie opracowane dla zespołu przez Janinę PETERKĘ z Muzeum Etnograficznego w Lublinie. Grube, wełniane i lńiane materiały tkano na krosnach, a stroje szyły twórczynie ludowe.

Konsultant z regionu - Ryszarda Todys (Lublin)

Strój lubartowski



Strój krzczonowski



TANCE Z DĄBRÓWKI WIELKOPOLSKIEJ

Wykonywane w odświętnych kostiumach z Dąbrówki Wielkopolskiej tańce zachodniej części Wielkopolski są reprezentatywne dla tego regionu. W podstawowym układzie tanecznym zawarto: „Okrągłego”, „Walcerka”, „Polkę Węgierkę”, „Kłanianego”, prezentując je z charakterystyczną cechą wykonawczą, a mianowicie z pewnym umiarem w sposobie tańczenia: oszczędnością wznoszenia się na palce, w zwrotach i pochyleniach tułowia, w ostrości akcentów dynamicznych. Większą swobodę ruchu pozostawia się złączonym rękom tancerzy, które podkreślają i poszerzają tematy taneczne, unosząc się wyprostowane w bok, to znów zginając się mocno w łokciach lub wznosząc łukiem nad głową wskazując zmianę kierunku tańca. Tancerze poruszają się z naturalną lekkością, ale bez gwałtownego rozmachu, zdecydowanie, lecz bez zaciętości.

Wyznacznikiem ukształtowania melodycznego muzyki tego regionu jest brzmienie kozła, podkreślające indywidualną odrębność w stosunku do charakteru melodii wielkopolskich. Kozioł wielkopolski to niewątpliwie ciekawy, ale trudny do wykonania instrument. Niewielu twórców ludowych zna tajniki jego budowy i strojenia. Składa się ze skózanego worka, będącego pojemnikiem powietrza wtłaczanego przez dymkę, piszczałki melodycznej (przebierki) i piszczałki burdonowej. Gra na tym instrumencie nie należy do łatwych, gdyż w melodiach dominuje żywe tempo oraz dążenie do bogatego ornamentowania, a mechanika kozła nie pozwala na zbyt długie przytrzymywanie dźwięku.

Muzykę dla kapeli zespołu „Mali Gorzowiaci” aranżowano tak, aby przypominała brzmienie kapeli kozłarskiej, a wówczas jeszcze nie było w jej składzie tego instrumentu. Obecnie gra on na większych uroczystościach, wzbogacając obrazek wielkopolski. Do niedawna inny instrument tego regionu, a mianowicie siesieńki przygrywały samodzielnie dzieciom w czasie zabaw. Zbudowany z pęcherza zwierzęcego nadymanego ustami za pomocą drewnianej rurki oraz piszczałki melodycznej, służył chłopcom, przyszłym dudziarzom, do zdobycia odpowiedniej techniki grania.

Poszanowaniem tradycji zachodniej Wielkopolski, regionu, który geograficznie jest nam najbliższy, było rozszerzenie repertuaru zespołu o zwyczaje i obrzędy doroczne takie jak: topienie zimy-śmierci i wprowadzanie wiosny (Śmiercicha, Nowe latko), chodzenie z niedźwiedziem w okresie wielkanocnym, Herody.

Najnowszym elementem programu zespołu są wielkopolskie i znane w całym kraju zabawy dzieci szkolnych wykonywane w strojach z okresu międzywojennego. Scenka przypominająca podwórkowe poczynania pozostawionych tam dzieci, jest pełna humoru i młodzieńczego zaangażowania. Wreszcie, mając okazję, dzieci proszą kapelę, aby im zagrała Wiwata i uradowane tym faktem dynamicznie wykonują ten szczególny dla Wielkopolski taniec.



KRAKOWIAK

Aby scharakteryzować krakowiaka prezentowanego przez najstarszych tancerzy, można by posłużyć się słowami Jadwigi Hryniewieckiej z książki pt. „Pięć tańców polskich”, które najpełniej oddają jego narodową formę i żywą jego naturę.

„Z niefrasobliwej gromadki dziewcząt i chłopców, którzy w wesołej gonitwie wbiegli na scenę, wylaniają się pary taneczne. Suną wokół sceny tak gładko i szybko, że tworzą równiutko narysowaną barwną wstęgę. Rytmiczne pobrzękiwanie kótek przy pasach chłopców nasuwa wspomnienia wojennej zbroi, powiewające pawie pióra u czapek niesione są jakby przez wiatr.

Tancerze i tancerki, splatając i rozplatając zawile rysunki, pochłaniają mnożącą się przestrzeń – znów za każdym zakrętem otwierającą się przed nimi. Z fantazją i zaskakującą zaradnością wywijają się z sytuacji, zdawałoby się bez wyjścia.

Chłopiec i dziewczyna zrównani są w śmiałości i zręczności kroków tanecznych.

Tancerka nie ustępuje partnerowi ani w szerokim, bujnym geście ręki, ani w skoku z holubcem, ani w wytupywaniu akcentów. Choć tancerz kieruje, a ona posłusznie pozwala się prowadzić, to wzajemna ich gra oparta jest na równych prawach, bez współzawodnictwa, z radosną wiarą w siebie.

Taniec niemal na miejscu – w skokach, zwrotach, tupaniach – zadzierzysty, błyskotliwy wiąże się i przeplata z „jazzdą krakowską” – w rytmicznym brzęku sunących par w różnych ustawieniach, coraz inne formując rysunki i obrazy.

Bije ze sceny siła niewyczerpanej żywotowości. Bujna fantazja łączy się z twardym uporem, niemal figlarna wesołość z zawadiacką dumą, wzajemna zalotność przebija poprzez szacunek i wdzięk skromności. Harmonijne barwy stroju, jego bogata ozdobność zamyka obraz krakowiaka – tego tańca Ziemi Krakowskiej, który przewędrował po kraju, wchłaniając w siebie niejedną cechę innych dzielnic Polski.”



OBEREK

Oberek należy do tańców żywiołowych, w którym improwizacja gra niepoślednią rolę. Charakter pełnej życia muzyki doskonale odzwierciedlają popisy partnerów nacechowane fantazją, skocznością i humorem. Muzyka obertasa jest jędrna i ognista.

Tańczony jest parami. W parze prowadzi tancerz i jego rola jest bardzo efektowna. Tancerka nie wykonuje co prawda skoków ani przykleków, ale bez jej wspierającej roli tancerz sam nie zdołałby swoich trudnych zadań wykonać. W wirze tańca odbywającego najczęściej drogi kolisty, raz dziewczyna obraca się koło chłopca – to znowu przeciwnie. Raz on jest osią, a drugi raz ona.

Oberek „Małych Gorzowiaków” zaczyna się wejściem na scenę tancerzy, którzy popisują się z nadzieją, że są obserwowani przez dziewczęta. Wreszcie dziewczęta wychodzą na spotkanie. Gdy na środku sceny pary spotkają się, z namysłem i niezdecydowaniem posuwają się do przodu. Tempo wzrasta, porywa ich od razu w wir po kole, lecz tańczą z umiarem, wstrzemięźliwie, żeby nabrać rozpędu, poznać w parach nawzajem swoje umiejętności, żeby wiedzieć, co można będzie w tym tańcu pokazać. Potem wirują rażno po liniach, po łukach czasem rozchodząc się, to znów łącząc w mocnym uścisku krążą wokół osi pary. I tak do utraty tchu.

Elementy popisowe podkreślają umiejętności i sprawność tancerzy, a wykonywany z dużym temperamentem oberek w pełni oddaje charakter polskiego tańca narodowego.



„JĘDRZEJOWE WRÓŻBY” – TAŃCE I ZABAWY ŚLĄSKIE

„Jędrzejowe wróżby” – przedstawiane w stroju rozbarsko-bytomskim pieśni i tańce regionu Górnego Śląska, dzieją się w czasie wieczoru poświęconego świętemu Andrzejowi.

Oskar Kolberg o Andrzejkach na Śląsku pisze: *Wieczór 30 listopada (...) nastęrcza także sposobność do rozmaitej zabawy. (...) Dziewuchy rzucają w tył trzewik, który jeżeli po spadnięciu na ziemię końcem, a nie napiętkiem obrócony jest ku drzwiom, przepowiada im zamążpójście w ciągu roku. Takimże sposobem ciskają ostróżyny z jabłek i z ich zakrętów starają się zgadnąć głoskę początkową (nazwiska) przyszłego męża.*

Takie i inne wróżby mają miejsce podczas występów zespołu. Zgrabnie połączone z tańcami w całość malują obraz Ślązaków, których cechował pewien umiar i rozwaga powstrzymująca, mimo żywości i wesołości ruchów, rozchukanie i rozpasanie. Prezentowany na scenie górnośląski folklor taneczny odznacza się dużą różnorodnością form. I tak obok tańców w parach jak „Ob-racany” czy „Zajączek”, występują formy zabawy zbiorowej („Kokotek”), jak również charakterystyczne dla tego regionu tańce trójkowe. Któż nie zna trojaka „Zasiali górale”, który w okresie powojennym urósł niemal do rangi tańca narodowego?

Różnorodność melodii zawartych w programie cechuje kontrast części wolnej i szybkiej. Jest to wyróżniająca się cecha tańców śląskich, wytwarzająca dużą skalę napięć dynamicznych. Część wolna wykonywana w tempie umiarkowanym ma często charakter chodzonego.

Dru-ga część natomiast wykonywana w szybkim tempie, biegiem lub podskokami, urozmaicona kłaśnięciami i przytupami, zmienia się w żywy, wesoły taniec.

Wyjątkowo bogaty i oryginalny folklor Górnego Śląska dopełnia brzmienie kapeli, w której szczególną rolę odgrywają instrumenty dęte. Muzyka skupia w sobie wszystko, co w śląskim narodzie najszlachećniejsze.

Konsultant

- Leszek Rembowski



„PRZYJECHAŁ JASIEŃKO” – TAŃCE RZESZOWSKIE

Między Doliną Sandomierską, a dolinami Sanu i Wisłoki, na północ od Karpat, leży Ziemia Rzeszowska. Ludzie zamieszkujący te tereny stanowią kilka grup etnicznych: Lasowiaczy, Rzeszowiaczy i Pogórzanie. Wielki wpływ na tworzenie się tych społeczności i ich kultur miały wydarzenia historyczne, a przede wszystkim wojny powodujące osiedlanie się tam ludzi różnych nacji – Szwedów, Ukraińców, Niemców. Niewątpliwie znaczenie w kształtowaniu oblicza Rzeszowszczyzny mieli również Węgrzy i Słowacy. Ma to swoje odzwierciedlenie nie tylko w tańcach i przyśpiewkach, ale także w zwyczajach i obyczajach zamieszkujących te ziemie potomków ówczesnych osadników.

Tańce Rzeszowiaków cechuje duża różnorodność formy tanecznej. Są żywiołowe, często składają się z kilku części i zmiennego kierunku tańca: w lewo, w prawo, „pod słońce” i „ze słońcem”.

W zależności od grupy etnicznej i jej majątności tworzy się strój zróżnicowany w kroju, kolorystyce i w zdobnictwie. Lasowiaczy i Pogórzanie to ludzie biedniejsi niż mieszkańcy okolic Rzeszowa, Przeworska czy Łańcuta. Niemniej urokliwy ich strój różni się od bogatego, kolorowego stroju Rzeszowiaków.

Wybrane do wiązanki rzeszowskiej tańce pochodzą z okolic stolicy regionu i nieco oddalonego Wielopola Skrzyńskiego, skąd wywodzą się tak charakterystyczne dla tych okolic tańce samych mężczyzn. W „Z powódką” zastosowany został starodawny i nie stosowany obecnie ukłon tancerza zapraszający partnerkę do wspólnej zabawy. Większość tańców cechuje swoista dla Rzeszowiaków żywiołowość i dynamika, a kolorowy i bogaty strój powoduje, że oglądany obrazek taneczny, wzbogacony o piękne pieśni rzeszowskie, które bardzo często zwyczajowo poprzedzały taniec, jest pełen życia i radości.

Konsultant z regionu
- Halina Fijałkowska



ŚPIEWY I TAŃCE GÓRALI ORAWSKICH

Orawa – kraina położona u podnóża Babiej Góry, na granicy dwu państw i dwu narodów. Tu stykało się kilka etnicznie różnych kultur: wotowska, polska, słowacka i węgierska. Tędy przebiegały ważne trakty handlowe, które od dawna ułatwiały ludziom nawiązywanie kontaktów. Mieszkańcy Orawy z trudem gospodarując na skalistej ziemi, nauczyli się zaradności i hartu. Niejednokrotnie w poszukiwaniu chleba udawali się daleko w obce kraje, a otwarci, serdeczni i pracowici byli chętnie przyjmowani. Powracając w rodzinne strony do podbabiogórskich warunków adaptowali wszystko, czego się nauczyli.

Orawianie wyróżniają się swoim stylem budownictwa, oryginalną kulturą, gwarą, muzyką i strojem. W stroju męskim wełniane portki z czarnymi parzenicami w kształcie pętli i czarna kamizelka z dwoma rzędami białych porcelanowych guzików nawiązują do kostiumów węgierskich i wotowskich. Strój żeński składa się ze spodnika, spódnicy w ozdobne wzory, koszuli o szerokim marszczonym rękawie, prucnika (gorsetu), kierpców bądź wysokich butów (topanki).

„Mali Gorzowiaczy” budując program z tańcami orawskimi skorzystali z uprzejmości liderów zespołu z Lipnicy Wielkiej – Eugeniusza Karkoszki i Ludwika Młynarczyka. Aby oddać charakter regionu we wszystkich jego elementach – gwara, śpiew, taniec, zawołania, kostium, brzmienie muzyki – członkowie obu zespołów spotykali się ze sobą wielokrotnie. Te wspólne *posiady* pozostawiły w duszy gorzowian niezapomniany obraz górali orawskich, ludzi gorącego serca i temperamentu, którzy bardzo chętnie pomagali jak najwierniej odtwarzać folklor orawski na scenie.

Śpiewy i tańce tego regionu mają w swoim repertuarze dwie grupy taneczne – dziecięca i młodzieżowa. Obydwie wykonują popularne na tym obszarze tańce, m.in.: „Żyda”, „Tyrki Polkę”, czy „Jelenioska”, wykorzystując starodawny schemat: przyśpiewka i ogrywanie śpiewaków przez kapelę. Niezwykły charakter temu nadają pieśni, brzmiące jakby niosły się hen, daleko, spod Babiej Góry.

*Na wyір Babiej Góry, na kosodrzewinie,
Tam bych się wylezoł, jako na pierzynie.*

Grupa dzieci wychodząca na scenę zagaja: *Hej dziywcynta, dzi-siok letni kiernas. Mama kazala krowy powiązać, to sie teraz mogomy pobawić i potończyć.* I bawią się w kosorecka (kosor - ogrodzenie dla owiec), kręcą na obertacce (drewniana karuzela), a *dziywcynta* grają na fletach. A potem wspólnie z *chłopcyskami* proszą *stryka*, żeby im coś zagrał do tańca, tak jak to na Orawie bywa.

Konsultant z regionu - Eugeniusz Karkoszka (Lipnica Wielka)



TAŃCE KRAKOWIAKÓW WSCHODNICH

Obszar zamieszkały przez Krakowiaków Wschodnich obejmuje sporą część dorzecza górnego biegu Wisły, a więc na zachodzie część Jury Krakowsko-Częstochowskiej, południową część wyżyny małopolskiej z nieckowatą wklęstością Nidy, a na wschodzie po obu brzegach Wisły - zachodnią część kotliny wiślańsko-sańskiej, zwanej też kotliną krakowsko-sandomierską.

Prezentowany na scenie odmienny, zdobny strój reprezentantuje Powiśle Dąbrowskie (dziewczęta) i Brzeskie (chłopczy). W stroju dziewczęcym dominuje zestaw czerwieni i bieli: czerwony płat haftowanej białą nicią zapaski na tle białej spódnicy, hafty czerwono-czarne rozsiane hojnie na koszuli z ażurową kreską, czerwona katana bramowana czarnym aksamitem. Strój chłopca to modry, haftowany kaftan, rogatywka z pawimi piórami, biały pas z brzękadłami,

Na scenie w czasie prezentacji można podziwiać wiele interesujących, niespotykanych w innych regionach Polski tańców:

- „Warszawiankę” w metrum 3/8 tzw. „Zaborowska”,
- „Razok polkę” – była bardzo popularna w Niecieczy i okolicach, tańczona na bardzo ugiętych nogach, z obrotami „noga za nogą”, z rozmachem i bardzo szeroko po kole,
- „Hop walca” to nie walczyk, ale szybka polka tańczona w obrocie w prawo, w miejscu i po kole. W dalszej części tańca charakterystyczne jest krzesanie tancerza,
- „Krakowiaka” – jako taniec regionalny wykonywany w nieco wolniejszym tempie niż krakowiak narodowy, lekki, zadziorny aczkolwiek dostojny.

Konsultant z regionu - Bohdan Hajdo



SOBÓTKI W ŁOWICKIEM

Program z regionu łowickiego zbudowano z dwóch części. W pierwszej dziewczęta malują obrazek wieczoru sobótkowego, w drugiej zaś wspólnie z chłopcami tańczą łowickie polki, obertasy, walczyki.

Letnie zrównanie dnia z nocą lud uznawał od wieków za fakt niecodzienny i przypisywał mu wyjątkowe znaczenie magiczne. Owej nocy pełnej dziwów, podczas której cudownych właściwości nabierają ogień, woda i rośliny, a duchy i czarownice są niezwykle aktywne, palono ogniska, by gromadnie urządzać przy nich zabawy ze śpiewami, zbierano zioła i wrócono. Dziewczęta puszczały na wodę wyplecione przez siebie wianki.

Płyń rzeka, hej płyni, po łowickiej równinie.

Rzucę wianek hen, daleko,

niech popłyni razem z rzeką, wianek różany.

Dobry wróżbą matrymonialną było zejście się dwóch wianków na wodzie, a wyłowienie go przez miłego sercu kawalera oznaczało miłość odwzajemnioną, szybki ślub z ukochanym i długie życie u jego boku.

Który chłopak złapie wianek, wyciągnie z wody,

To za miesiąc albo za dwa, już mój pan młody

Magiczny charakter przedstawianego wieczoru podkreślają niewątpliwie płomienie świec, kuja-wiak tańczony gładko, jak spokojnie płynąca woda, w zmyśleniu i z nadzieją na przyszłość.

Wodo, wodo daleka,

Nie zatapiaj wioneczka,

Niech go złapie

chłopak luby,

Niech się spełnią

wieczne śluby.

Pojawienie się chłopców na scenie, to rozpoczęcie wesolej zabawy. Pary krążą jedna za drugą tańcząc łowickiego oberka w formach: gładki - „Po desce” i rozhulanny. Wirują walczykiem stosując różnorodne ujęcia ramion, czy suną płasko „Polką wagonówką”. Przy tym pokrzykują czasami w momentach prawdziwego rozbawienia, aż trudno zatrzymać ten taneczny krąg w kolorowych łowickich pasiakach.

Konsultant z regionu
Dariusz Nawrocki (Łódź)



POZOSTAŁO W PAMIĘCI

„SZŁA DZIEWECZKA DO ŁASECZKA...” I CO SPOTKAŁA NA SWEJ DRODZE...?

W zespole tańczyłam 15 lat. Jakby nie patrzeć 3/4 dotychczasowego życia... Co zostało poza kilkoma opastymi albumami fotograficznymi, plikiem zdjęć w komputerze, kilkoma dość spranymi już koszulkami, którymi obdarowywano nas przy okazji każdego festiwalu? Jakaś płyta, parę adresów przystojnych Włochów i jednego Serba, który szczególnie zapadł mi w pamięć, nadwerżone już dość mocno baletki. I co jeszcze? Zabrzmiało to być może niezwykle banalnie, ale... wspomnienia. Ponieważ odeszłam z zespołu stosunkowo niedawno - w czerwcu 2005 roku - moje wspomnienia są dość świeże.

Do zespołu trafiłam doświadczając po raz pierwszy mocy władzy rodzicielskiej. Zawsze lubiłam przychodzić na zajęcia w MDK. Najpierw na rytmikę prowadzoną przez panią Marylkę, później do zespołu, a odkąd wytężona praca na próbach zaczęła przynosić wymierne efekty w postaci występów, wyjazdów i coraz piękniejszych strojów, „Małych Gorzowiaków” po prostu uwielbiałam! Oczywiście zdarzały się sytuacje, których nie znosiłam, momenty, w których chciałam zrezygnować i głębokie depresje. Co pamiętam....? Ciężką pracę na próbach, dobrą atmosferą na wyjazdach, bo w końcu jak mawiali zawsze nasi wychowawcy „wyjazd z zespołem zobowiązuje” oraz kilka dziecięcych przyjaźni, które - jak to zwykle bywa - nie przetrwały kolejnej kłótni ani dramatu wielkiej miłości 12-latk.

Z czasów późniejszych pozostało nieco więcej: znajomości zawierane na wyjazdach, wielka miłość do folkloru owocująca kilkakrotną pracą pilota na festiwalach folkloru, zadowolenie z dobrej zabawy i kilku świetnych znajomych. Niestety, także źle ułożone uczucia oraz nieczysta gra pewnej koleżanki. Oj, zbaczam chyba na niewłaściwe tory...

Dlaczego pamiętam tylko ogólniki? Intensywnie usiłuję przypomnieć sobie jakąś zabawną historię, która nadawałaby się do druku....

No cóż... Pamiętam jeden moment... Koncert w skwierzyńskim domu kultury z okazji Dnia Seniora... Na widowni przysypiający widzowie, średnia wieku 75... przerwa między układami tanecznymi... I teraz gwoli wyjaśnienia... Koncert odbywał się z playbackiem. Po pierwszej przyspiewce nie wiadomo dlaczego wszystkie dziewczyny zmyły się do garderoby, a na scenie zostaliśmy tylko ja i Aśka Bielecka... Niby nic, przecież jest playback... Na dobrą sprawę nawet nie trzeba śpiewać. Aż tu nagle głośniki ryczą „Szła dziewczeczka do łaseczka” w wykonaniu samych męskich głosów... Czy coś dodać? Może to, że śpiewać piosenkę miały dwie szesnastolatki stojące na scenie. Miały, ale niestety nie były w stanie... Nigdy nie śmiałyśmy się tak, jak wtedy... No, może śmiejemy się bardziej teraz, po paru latach wspominając przy kawie swój histeryczny chichot i pana Szupiluka za konsolą, który wyglądał jakby miał umrzeć. Nie ze wstydu i złości za zepsuty koncert. Jakby miał umrzeć ze śmiechu...

Aleksandra Łagoda (w zespole od 1990 do 2005 roku)



Wielkopolski wianek może ozdobić także chłopięcą głowę, Węgry - Seged, 2005



Piękne „Małe Gorzowianki”, choć już nie takie małe, Bledzew, 2005



Dania - Marielyst, 2004. Na wystawie rzeźb z piasku



Cesarzowa Chin – Maria Szupiluk z dworem, Szanghaj, 1994

SPODOBALI MI SIĘ DUŃCZYCY

W 1999 r. rozpoczęłam uczęszczać do zespołu. Na pierwsze zajęcia się spóźniłam. Na początku była tylko pasja taneczna, później doszły też rewelacyjne wycieczki, a starsze koleżanki umocniły moje zainteresowanie tańcem. Dzięki zespołowi mogę poznawać kulturę i obyczaje innych narodów. Szczególnie podoba mi się mentalność Duńczyków, ponieważ są przyjacielscy i mili. Tańczę w zespole już 6 lat i nigdy nie żałowałam. Zespół stał się moim drugim domem.

Ilona Lisiecka

CIĄGLE JESTEM W ZESPOLE

Tak naprawdę nigdy nie przestałam być w zespole. Tańczyć - tak, już nie tańczę, ale „być” - nie.

Tak wiele rzeczy się zmieniało: byłam dzieckiem, dorastałam, stałam się kobietą, zmieniały się szkoły, koleżanki, koledzy - ale zespół wciąż był i jest w moim życiu nadal. Wielką moją radością jest to, że moja córka tańczy i spośród innych zespołów wybrała właśnie „Małych Gorzowiaków”.

Często wspominamy te najbardziej zabawne zdarzenia z naszych koncertów, wyjazdów, czasów spędzonych w zespole. W pamięci jednak zostają rzeczy, o których się nie mówi, a które kształtowały naszą osobowość, uczyły żyć, sprawiały, że wcześniej dorastaliśmy. Były chwile bardzo smutne. Na zawsze zapamiętałam pierwszy pogrzeb, w którym świadomie uczestniczyłam. Pogrzeb Anetki, która zginęła w wypadku samochodowym. Tego samego dnia wyjeżdżaliśmy na obóz wypoczynkowy do Łukęcina, a przed wyjazdem w strojach ludowych żegnaliśmy naszą koleżankę. Trudno nie wspomnieć o chwilach strachu, np. kiedy Agata spadła ze sceny gorzowskiego amfiteatru lub kiedy część grupy zaginęła w petersburskim metrze. W zespole uczyliśmy się też odpowiedzialności za siebie i innych. Doświadczaliśmy tego zwłaszcza na wyjazdach na festiwale, obozy. Nasi instruktorzy dawali nam wiele swobody, ale i tak wiedzieliśmy, że koszule i inne elementy strojów muszą być z dnia na dzień wyprane i wyprasowane. Nie mogliśmy myśleć tylko o sobie, trzeba było pomóc młodszym, także dziewczyny - chłopakom. Podczas występów często razem z chłopcami zajmowaliśmy wspólnie malerką garderobę, mieliśmy czasem 3-4 minuty na przebranie się z jednego stroju w następny. Nie było czasu na wstyd. Natomiast chłopcy nauczyli się wiązać nam chusty, sznurować buty, poprawiać fryzury. Mogliśmy bawić się do białego rana, ale wiedzieliśmy, że następnego dnia mamy przemarsz lub koncert i musimy wyglądać i czuć się idealnie. Często reprezentowaliśmy Polskę na międzynarodowych festiwalach, więc zależało nam, by mówiono o nas jak najlepiej. Nie tylko jako o tancerzach, ale o Polakach. Bywało, że pokłóciliśmy się z partnerem, lecz na scenie patrzyliśmy sobie w oczy i uśmiecaliśmy się jakby nic się nie stało. Staraliśmy się szybko rozwiązywać konflikty. Trudno przebywać ze sobą przez 24 godziny na dobę w nieprzyjemnej atmosferze. Tego uczyli też nas pani Maria i pan Krzysztof. Bywało, że popełnialiśmy błędy, ale oni nigdy nie gniewali się na nas dłużej niż to konieczne, czyli bardzo krótko. I zawsze wybacжали. Zespół uczył i wychowywał dając jednocześnie wiele radości i przyjemności.

Wciąż z dumą mówię o tym, że tańczyłam w „Małych Gorzowiakach” ponad 15 lat - prawie od początku istnienia zespołu.

Monika Olszewska - jako tancerka - Reguła

TAŃCZYŁAM W TEATRZE

Pewnego dnia, gdy z całą moją grupą byliśmy na zajęciach, pani powiedziała:

- Wasza grupa będzie występowała w teatrze. Zatańczcie „Zabawę”.

Wszyscy się ucieszyli. Pani rozdała teksty piosenek do nauczenia. Przez następne dni ćwiczyliśmy solidnie tańce i piosenki.

Wreszcie nadszedł dzień koncertu. Na początku mieliśmy termę, ale potem nam przeszło. Czekaliśmy za kurtyną, kiedy będzie nasza kolej. Mieliśmy dwa koncerty. Na koniec śpiewaliśmy ze wszystkimi „Dziękuję muzyce”. Moim zdaniem to była moja najciekawsza przygoda z zespołem. Przynajmniej do tej pory.

Klaudia Borcz

BYLIŚMY WE FRANCJI

Bardzo lubimy nasz zespół, naszych nauczycieli i tańce. Na zajęciach jest bardzo miła atmosfera, ponieważ pani Maryla i pan Krzysztof promienieją radością. Jesteśmy zadowoleni, że nasi rodzice wystali nas do MDK-u na zajęcia. Po długich latach zmagania i trudów naszych nauczycieli, możemy teraz występować na koncertach, nie tylko w Polsce. W tym roku byliśmy we Francji i wróciliśmy bardzo zadowoleni. Dlatego dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w zrealizowaniu wszystkich pomysłów.

Ala Aksamit, Łukasz Reks i Ala Zell

KOLORY W CODZIENNOŚCI

„Uwaga!”, „No, trochę lepiej”, „Jeszcze raz” i „Jeszcze raz” – to słowa, które najczęściej słyszą „Mali Gorzowiacy”. Niewiele osób ma świadomość, co to znaczy być tancerzem tej grupy. To nie tylko przyjemności, których oczywiście nie brakuje, ale przede wszystkim ciężka praca. Wielogodzinne próby, poświęcenie i determinacja to niezbędne czynniki prowadzące do sukcesu. Nic nie przychodzi łatwo. Podczas koncertów wydaje się, że tancerze wykonują swoje zadania bez żadnych trudności, łatwo i swobodnie. Ale tylko oni wiedzą, ile czasu ćwiczyli dany układ, aby zaprezentować się jak najlepiej podczas koncertu. Ta praca trwa za drzwiami Młodzieżowego Domu Kultury. Szkoda, że mało kto zainteresowany jest techniczną stroną funkcjonowania zespołu.

Mał każdym krokiem grupy czuwają Maria i Krzysztof Szupilukowie. Ich ogromne zaangażowanie, przestrzeganie określonych zasad, a przede wszystkim umiejętność dotarcia do młodych ludzi, sprawia, że widz ma radość z oglądania tancerzy na scenie. W cieniu tancerzy pozostaje równie ważna kapela, dzięki której występy „Małych Gorzowiaków” mają niezwykle charakter. Od lat jej kierowniczką jest pani Krystyna Stróżyk, która wspólnie z państwem Szupilukami jest fundamentem zespołu.

Co roku każda grupa koncertująca wyjeżdża do innego państwa, aby dzielić się naszą kulturą narodową. Takie wyjazdy dają możliwość zwiedzenia wielu krajów, nawiązania międzynarodowych kontaktów, a co najważniejsze – w ciekawy sposób spędzenia wakacji.

„Mali Gorzowiacy” wychowują, uczą, rozwijają zainteresowania. Dzięki zespołowi wielu młodych ludzi nie nudzi się i nie spędza wolnego czasu bezyżytecznie. Bycie tancerzem jest niezwykle ciekawym doświadczeniem i przygodą, która zwykłej codzienności dostarcza wielu kolorów.

Katarzyna Sender



Przygotowane do wyborów Miss Chorwacji, Rovinj, 1997



Portugalia - Porto, 2004. Pokaz letniej wersji stroju krakowskiego

20 LAT

Macius
Zimny

Jarosław
Stando

Bartosz
Wieczorek

Adrian
Drożdż

Rafael
Mitor

Melanie
Mirmirski

Dyskoteka

Diana
Walczyńska

Anna
Reko

Piotrek
Wesoły

Dorota
Makniak

Marcin
Hoszczek

Gregorz
Rejman

Alicja
Bielecka

Paulina
Pytko

Małgorzata
Wojciechowska
Rutkiewicz
Czerwinski

Isabella
Chojka

Gosia
Kubiś

Tobiasz
Cierach

Monika
Ułajka

Jagoda
Szypuł

Uliana
Lisacka

Naciek
Kobonow

Paulina
Wierzbicka

Basia
Hajdysz

Bartek
Tębski

Magda
Piotrowska

Marcinek
Klek

Marta
Maciejewska

Lat dwadzieścia przeżyliśmy razem
Będąc szczęścia i przyjaźni obrazem.
Kawał to czasu niemały.
Już Wam i czoło marszczy się
Już Wam i włosy zbieleły.
O, jakże żał Nam, jak Nam żał,
Że już w nieznana poszły dal
Te chwile niezapomniane,
Te dni mile wspomniane,
Te noce nieprzespane
I siły wyczerpane.
Czy pamiętacie owy czas,
Gdy spotkaliśmy się pierwszy raz?
Byliśmy mali, przestraszeni,
Lecz do tańca zapaleni.
Czy pamiętacie wspólne wyjazdy,
Setki koncertów i na nartach jazdy?
Kąpiele w morzu, oceanie
I w powietrzu latanie,
Przejażdżki na sianie i wspólne biwakowanie?
Czy pamiętacie Nasze złe zachowanie,
Nocne bieganie i hałasowanie?
Nasze pomyłki i fałszowanie?
Czy w Waszej pamięci na zawsze zostanie
Francuski wzdęcie, wenezuelskie „lejtanie”,
Górolskie śpiewanie i krakowskie tańcowanie?
Czy Wam wspomnienia te się sniły,
Czy je witacie żalu lży?
Po długich, ach długich tak dniach,
Po wielu koncertach i lżach
Dziś Nam nie tylko w głowie wspomnieniami żyć,
Lecz wciąż ciężką pracą błyszczeć i lśnić.
Tak szybko czas mija przy pracy tej
I w sercu weselej i w głowie lżej.
Dziś My znów razem!
Młodzi i starzy,
Miniona przeszłość znów się Nam marzy.
A My tę dawną witamy łzami,
Niby Ci sami i nie Ci sami.
Niech nadal życie Wam szczeni zawodów,
Pędźcie jasne dni,
Aż do Złotych Godów.

Jarosław

WONAN

Wiersz okolicznościowy na 20-lecie zespołu. Autorstwo zbiorowe.



Do tej pory nie wiedzą, czy błoto było lecznicze.
Portugalia - Algarve, 2004



Piotr i Paweł otrzymali na imieniny tradycyjne
łotewskie wieńce z liści dębu i bukiet polnych
kwiatów, Łotwa - Livani, 1995



Podczas karnawału w Ciudad Guayanie zaleca się sym-
boliczne umazanie smołą. Wenezuela, 1999



Tańce plemienne z okresu żelaza
Dania - Marielyst, 2004

WYPRAWA ZA OCEAN – WENEZUELA!

Na festiwalu w Turcji Maryla Szupilkuk okryła swoim swetrem dygoczącą z zimna Marię-Fernandę. Ta – być może z wdzięczności - zaprosiła nas do siebie, do Guayany na międzynarodowy festiwal. Być w Ameryce Południowej! Czy będzie nas na to stać? Udało się!

Polecieliśmy świetnymi liniami holenderskimi KLM, z przesiadką w Amsterdamie, oczywiście. Lotnisko tamtejsze przeogromne. Choć miałam za sobą około 30 lotów, jednak Amsterdam zrobił na mnie duże wrażenie. Przelot przez Atlantyk. - *Marylko, nie myśl co jest pod nami, nie myśl o tej wodzie* - Krzysztof uspokajał żonę, tak jakby to miało jakiekolwiek znaczenie, co jest pod nami w razie... Lot trwał 9 godzin. Rano pod nami cukierkowo-niebieskie Morze Karaibskie i dość okropne zabudowania. Port lotniczy w Caracas - nieskończona betonowa budowla. Wszędzie pełno żołnierzy z karabinami. Po wyjściu z budynku buchnął na nas żar z pieca chlebowego pomieszany z łaźnią parową. Do tego bardzo intensywne zapachy owoców, wilgoci, brudu. Czekał na nas konsul RP. Mieliśmy z marszu zakontraktowany koncert dla ambasadora RP na przyjęciu dla Polonii. W zamian ambasada miała nas podjąć kolacją. Daliśmy koncert nieumyć, tańczyliśmy na marmurowej podłodze. W zamian poczęstowano nas sokiem i kieliszkiem wina. Na kolację mieliśmy pojechać do McDonalda i zapłacić za nią sami. - *Pani dyrektor festiwalu zwróci wam pieniądze* - zapewniał nas pan konsul, co oczywiście się nie sprawdziło. Ponieważ nasze telefony komórkowe nie miały łączności z Polską, prosiliśmy konsula, aby zadzwonił do Gorzowa i poinformował, że dolecieliśmy szczęśliwie. Dopiero po trzech dniach zdenerwowane rodziny dowiedziały się, że jesteśmy cali. Tak więc polska służba dyplomatyczna po raz kolejny w naszych doświadczeniach okazała się marna i nieuczciwa.

Po takiej kolacji dalej w drogę, autobusem 800 km na południe do miejsca przeznaczenia. - *Ubierzcie się ciepło do autobusu, bo jest klimatyzacja* - ostrzegano nas. Jak może być zimno w autobusie, skoro na powietrzu jest 40 st. C? Mimo to dziewczyny wyjęły łowickie wełniane zapaski i wygrały. A my, dorośli, trzymaliśmy zęby, żeby nie wypadły ze szczękania. Na każdym postoju wpadaliśmy w rozpalony piec i z powrotem do lodówki, bo w autobusie było tylko 16 st. C. Jechaliśmy 10 godzin, przez całą Wenezuelę, aż nad rzekę Orinoko. Szalona jazda, szalony kierowca i świetne drogi.

Na dziedzińcu szkoły, która nas gościła, rosły olbrzymie drzewa mango i mandarynki. Nikt tu nie zbierał owoców. Szkoła bez okien, tylko otwory. Młodzież zamieszkała u rodzin, na ogół zamożnych, z własnymi domami. Opływały nasze dzieci w dostatki i rozrywki. My, dorośli, mieszkaliśmy w hotelu. Zmarnowaliśmy tam mnóstwo czasu zamiast zwiedzać. Cechą charakterystyczną południowców jest nie spieszyc się. Słynne mañana. Ciągłe czekaliśmy: to na tłumacza, to na zespół gospodarzy, to na rozpoczęcie koncertu. Nikt nigdy nie wiedział, co będzie i o której godzinie. Tresowaliśmy naszego tłumacza Marco tak, że gdy wyjeżdżaliśmy, twierdził, że jest innym człowiekiem.

Festiwal jak każdy: dużo koncertów, młodzież z różnych krajów. Tyle, że w każdym mieście stał pomnik Simona Bolívara, twórcy wolnych krajów Ameryki Łacińskiej, więc my: kwiaty i pokłony przed każdym pomnikiem.

Kościoty też nie mają górnych części ścian. Ptaki przelatują, zostawiają na ławkach to, co ptaki zostawiają. A są tak bardzo kolorowe! Symbolem Wenezueli jest tukan. Rzeka Orinoko jest przeogromna i mętna, motyle są wielkości ptaków, a dżungli nie da się opisać. Ulewa tropikalna to ściana wody, po niej natychmiast pełne słońce i za moment wszystko znów suche. Wszędzie są tamtejsze kwiaty o barwach nam kojarzących się z kolorową bibułą.



Z Wenezuelką w tradycyjnym kostiumie karnawałowym, El Callao, 1999



Nowe banknoty wenezuelskie z portretami „Małych Gorzowiaków”. Wenezuela, 1999



Wenezuela - Bolívar, 1999. Z papugą prosto z dżungli

W dużym mieście na ulicach krzewy i drzewa jak bukiety (a miasto ma 1,3 mln mieszkańców). Właśnie mieszkańcy: niscy, smagli, dość krępi. Dziewczyny cud, ale panie bardzo przysadziste. Choć jak zacząć tańczyć swoje horoppo i salsę, to aż wierzyć się nie chce, że z taką wagą... Panowie... no cóż, mają piękne oczy i włosy.

Jeść nam dawali dużo i rozmaicie, np. pełną szklankę kostek lodu zalaną rzadką zimną kaszą manną albo placek wyglądający jak szarlotka, tyle że zamiast jabłek mięso z ryby albo z żółwia. No i wszechobecna wołowina w postaci podeszwy. Także jukka pieczona, banany pieczone i różne nieznane owoce.

Zawieziono nas do El Callao - miasta złota i callipso (taki taniec). 90% jego mieszkańców to bardzo ciemnoskórzy potomkowie z Trynidadu. Prowadzono nas na stadion przy dźwięku ogłuszających bębnow. Całe miasto wyległo i witowało nas hałaśliwie na tym stadionie. A tam o mało żywcem nie zżarły nas muszki puri-puri (wielkości kropki). Czysty obłęd! Po powrocie znowu - młodzież do rodzin, które obsypały ich złotymi podarkami, a my do hotelu i sami z sobą.

Na koncert finałowy przyjechał pan ambasador, zaprosił nas - dorosłych - na kolację o 1.00 w nocy do luksusowej restauracji, po czym zostawił, bo okazało się, że nie ma pieniędzy i musi szukać bankomatu. Na szczęście my byliśmy ponad to. Humory nam dopisywały. Np. Marylka zapragnęła zjeść jajko i nijak nie mogła znaleźć go w sklepie. Zatem przy kasie odbył się swoisty spektakl. Po wyczerpaniu wszystkich znanych języków obcych i gier mimicznych, dopiero donośne „ko, ko, ko” i machanie „skrzydłami” oraz wysiętek ze stęknięciem jak przy znoszeniu jajka, dało oczekiwany rezultat. Ja z Krzyśkiem leżałam przed sklepem ze śmiechu. A więc cóż nam pan ambasador ze swoim złym zachowaniem!

Trafiła się też miłość. Carlos zakochał się w Ewie z wzajemnością. Całowali się i przytulali, pani dyrektor festiwalu szalała z wściekłości, że to nieobyczajne. A tu po roku, proszę, Carlos przyjechał do Gorzowa i zabrał Ewę. Dziś mają już dziecko i są bardzo szczęśliwym małżeństwem. Tak to czasem egzotyczna podróż staje się dla kogoś wymarzoną życiową celem.

Mimo strachu przed chorobami i żołnierzami, mimo wołowej podeszwy, był to niezapomniany wyjazd. Nasze dzieci są tak piękne w strojach ludowych. Takie inne.

Straciliśmy, niestety, okazję zobaczenia Salto Angel - największego wodospadu świata, mimo że byliśmy o krok. Pozostały niezwykle wrażenia, a ja do dziś mam żółwia, który nosi imię Maria-Fernanda. Tak jak dyrektorka festiwalu.

Lidia Przybyłowicz

FESTIWAL W EGIPCIE – ISMAILIA, SIERPIEŃ 2000 R.

Po raz pierwszy do Afryki przez Moskwę zespół poleciał samolotem rosyjskich linii lotniczych. Być może nie byłoby w tym nic atrakcyjnego, ale już więcej nie chcę lecieć ciasnym i dusznym TU 154 E. Niechęci do rosyjskich linii lotniczych dopełniły problemy, które mieliśmy na lotnisku w Kairze i gdyby nie interwencja polskiego MSZ-tu, nie wiadomo kiedy wylecielibyśmy do kraju. Pozytywnym było to, że w drodze powrotnej musieliśmy zostać dzień w Moskwie i dzięki temu zwiedziliśmy tę wyjątkową stolicę. Rozczarowanie przeżył jeden z tancerzy, który obudził się w hotelu zbyt późno, aby pojechać z nami do centrum. Żadnymi sposobami ani my, ani etażowa nie mogliśmy go dobudzić. Spał jak kamień.

Z lotniska w Kairze odebrali nas organizatorzy. Pod silną eskortą policji tu-

rystycznej i z prywatnym ochroniarzem udaliśmy się do miasteczka studenckiego w Ismailii. Tam właśnie odbywał się festiwal, w którym brały udział zespoły z 42 krajów świata. Stała obecność wojska i policji nie byłaby tak męcząca, gdybyśmy mogli choć na chwilę wyrwać się samodzielnie. Nie pozwalano nam opuszczać miejsca zakwaterowania, a tłumaczono to względami bezpieczeństwa. Wszędzie dokądkolwiek udawaliśmy się, towarzyszyli nam ochroniarze i strzelili jak oka w głowie. Spędzając wiele godzin wspólnie z innymi „uwięzionymi” nawiązaliśmy mnóstwo ciekawych znajomości. Ze szczególnym zainteresowaniem obserwowaliśmy zespoły z krajów afrykańskich. Ich sposób życia, tańczenia, śpiewania, ubierania się. Po raz pierwszy mieliśmy okazję przyjrzeć się konfliktowi izraelsko-palestyńskiemu z punktu widzenia Palestyńczyków. Bardzo mili i ciekawi ludzie, ale tyle w nich nienawiści do Izraela, że trudno dopatrzeć się choćby cienia chęci rozwiązania problemu.

Koncerty festiwalowe odbywały się w wielu egipskich miastach. Tańczyliśmy w Ismailii, Faild, na półwyspie Synaj w Al-Arish, Kairze wszędzie wzbudzając olbrzymie zainteresowanie. Polski folklor, mało znany w konserwatywnym Egipcie, cieszył się dużym powodzeniem. Muzykę, kostiumy, dynamiczne tańce i do tego wysoki poziom wykonawczy zawsze nagradzano burzą oklasków, a niewątpliwa uroda członków zespołu znajdowała uznanie na pierwszych stronach gazet.

O karaluchach, dokuczliwych muchach, nawet braku papieru toaletowego natychmiast zapomnieliśmy, gdy stanęliśmy twarzą w twarz z Tutanchamonem w Muzeum Egipskim. Cóż za niezapomniane przeżycie zobaczyć tak wiele ze światowego dziedzictwa kultury! I te cudowne chwile rozmyślań w cieniu egipskich piramid i Sfinksa! Być w miejscach owianych legendą i opisywanych przez miliony ludzi. Dreszcz mi po plecach przechodzi, gdy wspominam chwilę, w której po raz pierwszy z okien autobusu przejeżdżającego przez Nil ujrzałam sylwetki tych monumentalnych budowli. Tak, to był jeden z tych wyjazdów, które pamięta się przez całe życie.

Wszystko, co wydaje się być męczące w czasie festiwalu, z biegiem czasu blednie, a we wspomnieniach pozostają tylko te chwile, które są najlepsze i najmiłsze. Z uśmiechem myślę o przyjaciółtach z Egiptu, którzy jeszcze długo potem pisywali, a patrząc na figurkę Amona stojącą na kominku, dziękuję, że było mi dane być w Egipcie.

Maria Szupiluk



STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ ZTL „MALI GORZOWIACY”

Stowarzyszenie zostało zawiązane 20 grudnia 1993 r. Liczy ok. 150 osób, a jego członkami są przede wszystkim rodzice członków zespołu, często jeszcze wtedy, gdy ich dzieci odejdą z „Małych Gorzowiaków”.

Celem stowarzyszenia jest:

- wychowanie młodzieży w duchu zrozumienia i poszanowania bezspornych wartości tradycji i kultury ludowej oraz jej twórców,
- podnoszenie poziomu ogólnej kultury dzieci i młodzieży,
- rozwijanie zainteresowań i zdolności artystycznych członków zespołu,
- umożliwianie młodzieży korzystania z ciekawej i pożytecznej formy czynnego wypoczynku po nauce,
- współpraca z władzami wojewódzkimi, miejskimi oraz innymi instytucjami zainteresowanymi działalnością folklorystyczną,
- organizowanie koncertów, przeglądów, konkursów i innych form popularyzowania osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych uczniów – członków zespołu,
- zainteresowanie działalnością zespołu organizacji politycznych, społecznych i środowiskowych,
- pozyskiwanie środków finansowych na działalność stowarzyszenia i zespołu,

Dzięki pomocy rodziców zespół trzykrotnie był beneficjentem Fundacji im. Kronenberga i uczestniczył w koncertach organizowanych przez Bank Handlowy w Warszawie. Przez pewien czas stowarzyszenie prowadziło działalność gospodarczą, m. in. usługi kserograficzne. Rodzice sprzedają bilety na koncerty, pilnują porządku podczas występów, rozprowadzają nagrania i gadżety zespołu, pomagają w przygotowaniu scenografii, są opiekunami dzieci i młodzieży podczas biwaków a nawet wyjazdów zagranicznych. Za działalność w Stowarzyszeniu rodzice nie pobierają żadnych opłat.

Od 1994 r. Stowarzyszenie organizuje jesienne biwaki tylko dla rodziców. To bardzo dobra forma wzajemnego poznania się i inspirowania do dalszej pracy na rzecz „Małych Gorzowiaków”.

Prezesem Stowarzyszenia od początku jego powołania jest Lidia Przybyłowicz.

Wigilia członków stowarzyszenia



Aktualny skład Zarządu:

- Lidia Przybyłowicz – prezes
- Jacek Iwaszuk – wiceprezes
- Krzysztof Szupiluk – sekretarz
- Waldemar Sabo – członek
- Waldemar Jaworski – członek
- Marek Kosecki – członek
- Grzegorz Szymczak – członek
- Małgorzata Reks – członek
- Małgorzata Zienkiewicz – członek

Komisja Rewizyjna

- Magdalena Łagoda
- Aleksandra Baranowska
- Małgorzata Janicka

JEDNA WIELKA RODZINA

**Mówi Lidia Przybyłowicz – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół
Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”**



Lidia Przybyłowicz

- W 1995 roku my, rodzice dzieci, które są członkami Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”, postanowiliśmy się zjednoczyć i powołaliśmy stowarzyszenie. Uznaliśmy, że w ten sposób lepiej będziemy wspierać zespół. Liczba członków stowarzyszenia jest zmienna, bo zależy od ilości dzieci w zespole. Członkowie płacą składki miesięczne, które są przeznaczane na potrzeby zespołu.

Zespołowi niezbędna jest pomoc zarówno materialna, jak i organizacyjna, a także nierzadko fizyczna. To my zabiegamy o fundusze dla zespołu, składamy wnioski o projekty i granty. Co roku uzyskujemy pomoc finansową z budżetu miasta Gorzowa Wlkp., a także z Kuratorium

Oświaty, z Urzędu Marszałkowskiego, a wcześniej od Wojewody Gorzowskiego. Trzykrotnie byliśmy beneficjentem Fundacji im. Kronenberga. Nasze stowarzyszenie jest wspierane przez prywatnych sponsorów, którymi najczęściej jesteśmy my sami - rodzice prowadzący własne firmy. Bardzo często świadczymy pomoc w postaci wyrobów naszych firm lub w formie usług. Dzięki stowarzyszeniu mamy poczucie, że praca społeczna jest jednocześnie pracą na rzecz naszej własnej rodziny.

Co roku spotykamy się podczas imprez plenerowych: we wrześniu, aby wytyczyć



Biwak członków stowarzyszenia, Zdroisk, 2005

zadania na rok szkolny i poznać nowych członków, czyli rodziców dzieci, które weszły do zespołu.

Natomiast wiosną na majówce bawimy się całymi rodzinami: członkowie „Małych Gorzowiaków”, ich rodzice i rodzeństwo. Wtedy naprawdę czujemy, że jesteśmy jedną wielką rodziną i że dla rodziny, nawet tej społecznej, można zrobić wiele.

Dużo osób samoradnie włącza się w różne formy pomocy zespołowi, szczególnie przy organizacji dorocznych koncertów w teatrze lub podczas wyjazdów na koncerty. Czasami jeździmy także na festiwale zagraniczne jako wychowawcy, tłumacze lub w inny sposób świadcząc pomoc organizacyjną.

Nasze stowarzyszenie nie ingeruje w sprawy merytoryczne ani artystyczny kształt prezentacji, jednakże zajmując się finansami tak kierujemy nasze działania,

aby były styczne z programem pracy zespołu.

Ponadto chcemy pomagać kadrze w pracy pedagogicznej, staramy się wspólnie rozwiązywać problemy wychowawcze, a naszą – rodziców – postawą służyć za wzór dla młodzieży.

Podczas pierwszych wyborów w 1995 r. członkowie stowarzyszenia powierzyli mi funkcję prezesa, którą sprawuję do dziś, choć moja córka już „wyrostała” z zespołu. Praca ta nie jest łatwa, ale daje mi bardzo dużo satysfakcji i radości, jaką niesie obserwacja doskonalenia całego zespołu i poszczególnych jego członków. Dziękuję za te doświadczenia kolegom – rodzicom, kadrze zespołu, zwłaszcza Maryli i Krzysztofowi Szupilukom oraz dzieciom – członkom naszego wspólnego Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”.

Rodzice przygotowują posiłki na obozach. Dania - Marielyst, 2005



PRACE MAGISTERSKIE I DYPLOMOWE

Na temat zespołu napisano kilka prac magisterskich, jedną pracę dyplomową i dwie prace podyplomowe. Poniższy wykaz obejmuje tylko te prace, które są w archiwum ZTL „Mali Gorzowiacy”.

Wojciech Moskwiak: „Budowa mięśnia brzuchatego łydki w Dziecięcym Zespole Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” w Gorzowie Wielkopolskim”

Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Danuty Stachury, Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego, Kierunek Nauczycielski, Instytut Kierowniczych Podstaw Kultury Fizycznej, Zakład Morfologicznych Podstaw Kultury Fizycznej, Pracownia Anatomii Funkcjonalnej, Gorzów Wlkp. 1990 r.

Maria Szupiluk: „Wydolność fizyczna dzieci tańczących, a zachowanie się tętna po wykonaniu wybranych elementów krakowiaka”

Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem dr Zofii Kozłowieckiej, Państwowe Zaoczne Studium Oświaty i Kultury Dorosłych w Warszawie, Międzywojewódzki Ośrodek Dydaktyczny w Poznaniu, Poznań 1991 r.

Joanna Stachrowska: „Działalność Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” w latach 1981 – 1998”

Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem dr Elżbiety Grodzkiej-Kubiak w Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Centrum Doskonalenia Kadr, Studium Podyplomowe Form Taneczno-Gimnastycznych przy Muzyce, Poznań 1998 r.

Krystyna Wielgos: „Wpływ udziału w Zespole Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” na zainteresowania muzyczne dzieci i młodzieży”

Praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Andrzeja Nyderka w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy, Wydział Pedagogiki i Psychologii Instytutu Wychowania Muzycznego, Bydgoszcz 1998 r.

Agnieszka Kożan: „Geneza i działalność Zespołu Tanecznego „Mali Gorzowiacy” w latach 1981 – 2000”

Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Jerzego Gaja w Katedrze Historii i Organizacji Kultury Fizycznej Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Wydział Wychowania Fizycznego, Instytut Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 2001

Krzysztof Szupiluk: „Kierowanie Zespołem Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” z Młodzieżowego Domu Kultury w Gorzowie Wlkp. w świetle szkolnego programu Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu „Edukacja Regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie”

Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem dr Bernarda Sacka w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego, Gorzów Wlkp. 2002

Agnieszka Gawrych: „Geneza i działalność Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” w latach 1981 – 2002”

Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Bernarda Woltmanna w Katedrze Historii Kultury Fizycznej i Olimpizmu w Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Wydział Wychowania Fizycznego, Instytut Kultury Fizycznej w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 2003

KONCERTY ZAGRANICZNE ZTL „MALI GORZOWIACY”

Rok 1986

- Luty – Frankfurt/O – NIEMECKA REPUBLIKA DEMOKRYATYCZNA
- Czerwiec – Eberswalde – NRD
- Październik – Frankfurt/O – NRD

Rok 1987

- Wrzesień – Presov – CZECHOSŁOWACJA

Rok 1988

- Maj – Brodowin – NRD
- Czerwiec – Frankfurt/O, Eberswalde – NRD

Rok 1989

- Maj – Frankfurt/O – NRD
- Lipiec – Woroneż – ZWIĄZEK RADZIECKI

Rok 1990

- Lipiec – Saint Pantaleon de Larche, Pouilly en Auxois, Ussel, Pompadour, Chamboulive, Va Rois et Chaignot – FRANCJA

Rok 1991

- Sierpień – Frankfurt/O – NIEMCY

Rok 1992

- Maj – Cottbus – NIEMCY
- Czerwiec – Sankt Petersburg, Siestrojeck, Puszkina – ROSJA
- Lipiec – Quetigny, Premeaux, Genlis, Pralon, Varanges, Belfontaine – FRANCJA
- Sierpień – Quedlinburg, Thale – NIEMCY

Rok 1994

- Marzec – Jekatierinburg, Dziergieżewsk, Moskwa – ROSJA
- Lipiec – Szanghaj – CHINY
- Sierpień – Cava de Tirreni, Fondi, Vetralla – WŁOCHY

Rok 1995

- Lipiec – Ryga, Livani, Jarmata – ŁOTWA
- Sierpień – Presov – SŁOWACJA
- Sierpień – Vaslui, Visoara, Husi, Berezeni – RUMUNIA

Rok 1996

- Lipiec – Tampere, Viikinsari – FINLANDIA

Rok 1997

- Maj – Frankfurt/O – NIEMCY
- Sierpień – Rovinj, Porec – CHORWACJA
- Październik – Monachium – NIEMCY

Rok 1998

- Maj – Frankfurt/O – NIEMCY
- Maj – Bukareszt – RUMUNIA
- Maj – Tars, Adampol, Adana, Bolu, Istambul – TURCJA

- Czerwiec – Frankfurt/O – NIEMCY
 Grudzień – Antalya – TURCJA

Rok 1999

- Sierpień – Ciudad Guayana, El Callao, Caracas, Bolivar – WENEZUELA
 Wrzesień – Cava de Tirreni, S.Lucia, SS.Quaranta, Passiano, Alessia, Marco Polo, S.Lamberti – WŁOCHY

Rok 2000

- Kwiecień – Izmir, Kusadasi, Efez, Selcuk – TURCJA
 Maj – Frankfurt/O – NIEMCY
 Czerwiec – Hanover – NIEMCY
 Sierpień – Begaar, Labrit, Mersan, Pouillon, Lit et Mixe, Rion – FRANCJA
 Sierpień – Vollenborg, Marielyst, Nysted, Kopenhaga, Nykobing, Gedser, Maribo – DANIA
 Grudzień – Antalya, Kemer – TURCJA

Rok 2001

- Kwiecień – Nikozja, Girne – CYPR
 Czerwiec – Bruksela – BELGIA
 Lipiec – Norre Alslev, Nykobing, Gedser, Stubbekobing, Vordingborg, Marielyst – DANIA
 Sierpień – Ismailia, Al Arish, Faild, Kair – EGIPT
 Październik – Iwano-Frankowsk – UKRAINA

Rok 2002

- Marzec – Berlin – NIEMCY
 Kwiecień – Nikozja, Girne, Aktogan – CYPR
 Kwiecień – Eberswalde – NIEMCY
 Czerwiec – Istambuł – TURCJA
 Lipiec – Norre Alslev, Nykobing, Stubbekobing, Vordingborg, Marielyst, Kopenhaga, Nykobing – DANIA

Rok 2003

- Czerwiec – Sakskobing, Norre Alslev, Stubbekobing, Vordingborg, Marielyst, Kopenhaga, Nykobing – DANIA
 Lipiec – Frankfurt/O – NIEMCY
 Sierpień – Geteborg, Laholm – SZWECJA
 Październik – Belgrad – SERBIA I CZARNOGÓRA

Rok 2004

- Kwiecień – Girne, Nikozja – CYPR
 Czerwiec – Mazeikiai, Palnosuose, Leckaroje, Tirkslai – LITWA
 Lipiec – Natved, Nykobing, Stubbekobing, Norre Alslev, Sakskobing, Vordingborg – DANIA
 Sierpień – Porto, Gandomar, Tunes, Alcantarilha, Algoz, Fyrygudu, Portimao, Estoi, Calvario, Moncarapacho, Bartolomeu de Messenes – PORTUGALIA

Rok 2005

- Czerwiec – Lamorlaye – FRANCJA
 Lipiec – Norre Alslev, Stubbekobing, Nykobing, Gedser, Sakskobing, Maribo, Vordingborg – DANIA
 Sierpień – Perfugas, Banari, Arborea, Milis, Ussassai – SARDYNIA – WŁOCHY
 Sierpień – Asotthalom, Sandorfalva, Pusztamerges, Hodmezovasarhely, Kubekhaza, Ocsod, Tiszasziget, Maroslele – WĘGRY

CZŁONKOWIE ZESPOŁU

„MALI GORZOWIACY” W LATACH 1981 - 2006

A

Abramyk Joanna
Adamirowicz Łukasz
Adamska Aleksandra
Adamska Olga
Aksamit Alicja
Aksamit Magdalena
Amerska Gabriela
Amerski Lubosz
Amerski Łukasz
Andrzejak Kinga
Anioł Agnieszka
Antczak Marek
Antczak Monika
Antkowiak Łukasz
Antkowiak Maciej
Astramowicz Roman

B

Bagrec Paweł
Bajbus Piotr
Bałdych Adam
Bałdych Paweł
Bałdych Piotr
Baradziej Wiktor
Baran Marek
Baranowski Jan
Barański Krystian
Barczyk Mateusz
Bartkowiak Ewa
Bartkowiak Magdalena
Bartoszewicz Sylwia
Baryła Iwona
Bąkowska Izabela
Bąkowski Wojciech
Bednarczyk Elwira
Beres Anna
Bernatowicz Przemysław
Bielecka Joanna
Błaszczyk Norbert
Błażejczyk Jacek
Błażejczyk Jędrzej
Błonka Adrian
Bobrowski Konrad
Bojba Aldona
Boła Piotr
Borcza Klaudia
Borcza Łukasz

Borkowski Filip
Botke Natalia
Brosz Adam
Browarna Katarzyna
Brzozowska Marzena
Bugajny Rafał
Bukała Oliwia
Bukowiec Dariusz
Burak Adrian
Burak Sebastian
Buszkiewicz Michał
Byczkiewicz Bartosz
Byczkiewicz Beata

C

Caban Iwona
Car Izabela
Cencelewicz Piotr
Chojka Izabela
Cholewińska Agnieszka
Cholewińska Aneta
Chomski Przemysław
Chorkawy Piotr
Chudy Dariusz
Chudy Michał
Cichy Marek
Cichy Tomasz
Ciemcioch Aleksandra
Ciepliński Radosław
Cierach Tobiasz
Cieśla Magdalena
Cieślak Kamila
Cisowski Arkadiusz
Cytryniak Natalia
Czarnywojtek Agata
Czarnywojtek Maciej
Czerniakiewicz Radosław

D

Daniłowska Anna
Darczuk Krzysztof
Dąbek Damian
Dąbek Marcin
Dębicka Natalia
Dobrzyński Krystian
Domaradzka Katarzyna
Domaradzki Błażej
Domaradzki Przemysław

Domian Robert
Dominikowski Konrad
Drąg Diana
Dreczka Jacek
Drzewiecka Monika
Drzewiński Łukasz
Dudek Daniel
Duszak Adam
Dziadok Joanna
Dziubek Anna

E

Extowicz Małgorzata
Extowicz Robert

F

Felicka Adrianna
Felix Barbara
Flinik Katarzyna
Flinik Magdalena
Flisak Aleksandra
Florczak Karol
Forster Magdalena
Franciszkowska Natalia
Frątczak Irma
Frątczak Izabela

G

Gadomski Robert
Gaik Michał
Gajda Marek
Gandurska Magdalena
Gawel Zuzanna
Gawrońska Agnieszka
Genge Michał
Gierz Marcin
Gintowt Kinga
Gintowt Łukasz
Gizal Maciej
Gładki Mateusz
Głąb Joanna
Głowacka Kamila
Głowacki Cezary
Głowiak Marcin
Głowiak Paweł
Głóżyńska Julia
Gmyterko Paweł
Godlewski Tomasz

Gofron Piotr
 Gojżewska Małgorzata
 Górniak Arkadiusz
 Górski Jakub
 Górski Piotr
 Graczykowska Magdalena
 Grancewicz Tomasz
 Griga Kinga
 Gromadecki Piotr
 Gronowski Bartłomiej
 Grzecznowski Kamil
 Grzegorzak Kacper
 Grzyb Jarosław
 Gucia Robert

H

Hadrysiak Krzysztof
 Hałas Monika
 Hanuszkiewicz Barbara
 Hawrylak Marcin
 Hyra Michał

I

Ilńska Joanna
 Iwanowicz Edyta
 Iwanowicz Katarzyna
 Iwaszuk Maciej
 Iwaszuk Zuzanna

J

Jacek Anna
 Jackiewicz Radosław
 Jakóbowski Marcin
 Jakubowska Agata
 Jakubowska Karina
 Jakubowska Katarzyna
 Janas Paweł
 Janicka Zuzanna
 Jankiewicz Maciej
 Jarzębski Rafał
 Jasińska Żanna
 Jaśkiewicz Hanna
 Jaślanek Magdalena
 Jaworska Dominika
 Jaworski Jakub
 Jaźwiński Kamil
 Jednoróg Paweł
 Jeziorna Lucyna
 Jeziorny Lucjan
 Jeżyk Agnieszka
 Jędrzejczak Michał
 Joniec Michał
 Jop Michał

Jóźwiak Alicja
 Jóźwiak Marta
 Jurga Łukasz

K

Kaczeczka Paweł
 Kaczmarek Ewelina
 Kaczmarek Katarzyna
 Kaczmarek Mateusz
 Kaczmarek Wojciech
 Kadziewicz Bartłomiej
 Kalarus Wojciech
 Kalembkiewicz Jakub
 Kalembkiewicz Karolina
 Kalinowska Kamila
 Kalinowska Paulina
 Kalinowski Michał
 Kałos Magdalena
 Kałużny Mateusz
 Kamińska Magdalena
 Kamiński Jarosław
 Kamiński Wojciech
 Kamoda Anna
 Kamoda Katarzyna
 Kapusta Kamil
 Karaśkiewicz Anna
 Karaśkiewicz Marcin
 Kasproviak Patrycja
 Kasztelan Łukasz
 Kędzior Tadeusz
 Kietliński Adam
 Kimon Tomasz
 Kisielowicz Anna
 Klajda Julia
 Klek Marcin
 Klekocka Hanna
 Klimczak Michał
 Kolesińska Anna
 Kopacka Patrycja
 Korbel Anna
 Korbut Katarzyna
 Korytowska Klara
 Korzeniewski Łukasz
 Kosecka Maria
 Kosowska Kamila
 Kostrubiec Łukasz
 Kostrubiec Marek
 Kostrzewa Izabela
 Kowalczyk Paula
 Kowalczyk Mateusz
 Kowalewska Marta
 Kowalska Alina
 Kozdroń Adam

Kozdroń Joanna
 Kozdroń Katarzyna
 Kozdrowski Jarosław
 Kozłowski Jacek
 Krasowski Radosław
 Krawczyk Aleksandra
 Kronkowska Honorata
 Kropa Iga
 Król Małgorzata
 Królak Sylwia
 Królik Małgorzata
 Krukar Michał
 Krzeski Grzegorz
 Krzyżanowski Tomasz
 Krzyżanowska Joanna
 Kubacka Marta
 Kubiak Bartosz
 Kubicki Piotr
 Kuciara Marta
 Kuciara Natalia
 Kukier Łukasz
 Kumor Krzysztof
 Kumor Paweł
 Kunik Aleksandra
 Kurek Michał
 Kurowska Anna
 Kurrami Sylwia
 Kusiak Agnieszka
 Kułysz Wojciech
 Kuźniak Piotr
 Kwapisz Dominik
 Kwiatkowski Jacek

L

Lalik Kacper
 Lasecka Urszula
 Lehmann Aleksandra
 Lehmann Tomasz
 Leśków Maciej
 Leśków Piotr
 Lewandowski Paweł
 Libelt Oliwia
 Libertowicz Paweł
 Lipiec Maja
 Lisiecka Ilona
 Lisiecki Kacper
 Lorek Izabela

Ł

Łabaszczuk Piotr
 Łagoda Aleksandra
 Łastowiecka Agata
 Łazowska Agnieszka

Łopata Piotr
 Łukasik Wiktoria
 Łukjan Fabia
 Łukjan Fabian
 Łukjan Grzegorz

M

Maciejewska Magdalena
 Maciejewska Marta
 Magdziarz Katarzyna
 Majchrzak Rafał
 Majdański Mariusz
 Makowski Andrzej
 Malarek Wojciech
 Malinowski Piotr
 Marcinkiewicz Marcin
 Marcinkowska Ewa
 Markowski Jakub
 Matoszek Maciej
 Matychowiak Aneta
 Matychowiak Maciej
 Mazur Joanna
 Mazurkiewicz Rafał
 Mażul Robert
 Michniewicz Aneta
 Mielnik Liliana
 Mikołajewicz Agata
 Mikołajewicz Aneta
 Mikulska Małgorzata
 Mikuta Agata
 Minge Julia
 Minge Michał
 Miłera Radosław
 Mołodziak Przemysław
 Mołotczak Michał
 Moneta Waldemar
 Mora Michał
 Muga Grzegorz
 Musiał Dariusz
 Musiał Marcin
 Myśliwiec Mariusz

N

Nadrasik Mikołaj
 Nadriczny Maciej
 Napieralski Kamil
 Napiórkowski Aleksander
 Narożniak Kamila
 Nieciecki Michał
 Nowaczyk Jarosław
 Nowak Joanna
 Nowak Natalia
 Nowicka Marta

Nowicki Robert

O

Obidowski Marcin
 Obidowski Radosław
 Okulewicz Tomasz
 Olchawa Dawid
 Olejarczyk Bartosz
 Oleksiewicz Justyna
 Oleszkiewicz Łukasz
 Olszewska Marta
 Olszewska Natalia
 Orzeł Justyna
 Osińska Agata
 Ostrowska Marta
 Osuch Jakub
 Owczarek Piotr
 Oziewicz Tomasz

P

Pałys Andrzej
 Pałys Lidia
 Paprzycka Joanna
 Pasternak Aleksandra
 Pastuszek Celestyna
 Pawlak Marcin
 Paździor Kacper
 Perkowski Mateusz
 Pernal Piotr
 Petzold Bianka
 Piasek Jakub
 Piasta Katarzyna
 Pierzchalska Marianna
 Pietrzak Artur
 Piotrowska Magdalena
 Piotrowski Piotr
 Piskulski Marek
 Plata Agnieszka
 Polak Izabela
 Polańska Anna
 Polowczyk Ewa
 Popiel Dominika
 Popkowski Mateusz
 Prochacki Szymon
 Prokop Bartosz
 Przybyła Agata
 Przybysz Krzysztof
 Puchlicka Agnieszka
 Pudelski Michał
 Purger Milan
 Pytlak Małgorzata
 Pytlak Mateusz
 Pytlak Michał
 Pytlak Paulina

R

Raczyńska Jagoda
 Radomski Robert
 Rajewska Natalia
 Raminiak Przemysław
 Raszpla Karol
 Reczek Dawid
 Redzimski Stefan
 Rega Łukasz
 Reguła Monika
 Rejman Grzegorz
 Reks Anna
 Reks Łukasz
 Rodzik Magdalena
 Rojewska Agata
 Rossa Konrad
 Rożnowski Wojciech
 Różycka Katarzyna
 Rusek Michał
 Rybarczyk Paweł
 Rymarz Krystian
 Rystwej Cezary
 Rzepecki Marcin
 Rzepkowska Paula
 Rżany Marcin

S

Sabo Przemysław
 Sala Joanna
 Salej Sulika
 Sawerwain Rafał
 Sawko Michał
 Sagajto Tobiasz
 Sender Katarzyna
 Sęk Katarzyna
 Sieńczak Małgorzata
 Sikorski Michał
 Siudajewska Ewelina
 Siudakiewicz Izabela
 Siudakiewicz Karolina
 Skopowska Patrycja
 Skrobania Marek
 Skrobucha Agnieszka
 Smyk Karolina
 Sobecka Agnieszka
 Socha Filip
 Socha Joanna
 Sokolnicki Tomasz
 Solarska Agata
 Soroczyńska Marta
 Stachowicz Karolina
 Stando Jarosław

Staszczak Marcin
 Stawikowski Patryk
 Strojczyk Błażej
 Stróżyk Marcin
 Stróżym Krystyna
 Suchecka Aleksandra
 Sudzik Ireneusz
 Suszko Wojciech
 Szablowska Hanna
 Szafrań Katarzyna
 Szamotulski Bartłomiej
 Szarabajko Karol
 Szatkowska Kamila
 Szczebiot Oliwia
 Szeluga Małgorzata
 Szembek Weronika
 Szerwińska Marta
 Szerwiński Krzysztof
 Szewczyk Aleksandra
 Szewczyk Piotr
 Szewczyk Wojciech
 Szkudlarek Michał
 Szóstka Aleksander
 Szóstka Anna
 Szóstka Rafał
 Szpyra Maciej
 Szulc Przemysław
 Szulczyńska Joanna
 Szupiluk Jagoda
 Szupiluk Klaudyna
 Szybalska Ewa
 Szymaniak Adam
 Szymaniak Krzysztof
 Szymańska Karolina
 Szymański Krystian
 Szymczak Kinga
 Szymkowiak Adrian
 Szyńol Aleksandra

Ś

Ślęfarski Tomasz
 Śmigielska Agnieszka
 Śmigielska Olga
 Śmigielski Piotr
 Śnieg Aleksandra
 Światłowska Ewa
 Światłowski Marek
 Śwital Mateusz

T

Tabaka Aleksandra
 Talarczyk Bogusz
 Talarczyk Pola

Talarczyk Stanisław
 Targowska Natalia
 Targowska Paulina
 Targowski Łukasz
 Tarka Małgorzata
 Teodorczyk Szczepan
 Tessmann Bartosz
 Tessmann Maciej
 Tolak Dariusz
 Tomczak Katarzyna
 Tomicka Justyna
 Tomicki Szczepan
 Toruńczak Izabela
 Trębacz Dominika
 Trzosek Patrycja
 Turczyńska Gabriela
 Turczyński Filip
 Turek Renata
 Turkiewicz Jakub
 Turkiewicz Krzysztof
 Turkiewicz Mateusz
 Tużnik Alicja
 Tyszkiewicz Weronika

U

Ukleja Marzena
 Ukleja Monika
 Urbański Artur

W

Wachowiak Katarzyna
 Walczak Aleksandra
 Walczak Anna
 Walczowska Diana
 Walentyńska Iwona
 Walkowiak Krzysztof
 Waraksa Marta
 Wasielewska Agnieszka
 Waszczeniuk Jakub
 Wączek Małgorzata
 Wączek Natalia
 Wągrowa Magdalena
 Wągrowa Małgorzata
 Wegienek Arleta
 Wegienek Hubert
 Wędrawski Dawid
 Wędrawski Michał
 Wiczowska Hanna
 Wieczorek Bartosz
 Wieczorek Izabela
 Wieczorek Paulina
 Wieliczko Aleksandra
 Wiktorski Tomasz

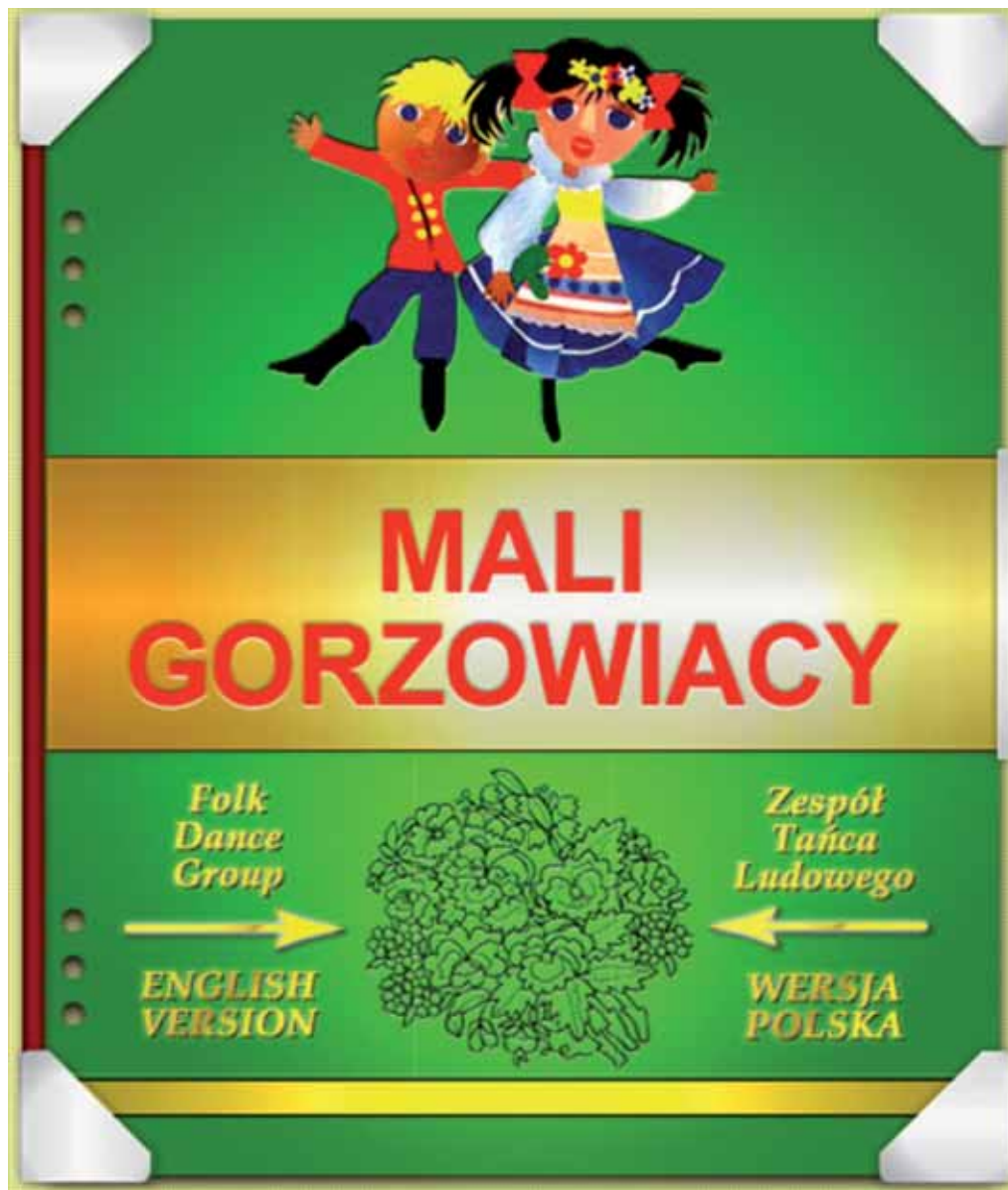
Wilczewska Piotr
 Wilczewski Michał
 Wilczyńska Justyna
 Wilczyński Tomasz
 Wilkowska Ewa
 Winnicka Justyna
 Wiśniewski Mateusz
 Wiśniewski Michał
 Witkowski Krzysztof
 Włodek Katarzyna
 Woćko Marcin
 Wojciechowski Waldemar
 Wojtyśiak Kamil
 Wołk Barbara
 Wołoszczuk Paweł
 Wołoszyn Ewa
 Wołowski Paweł
 Woźniak Beata
 Woźniak Dorota
 Wójcik Mariusz
 Wrzesiński Łukasz
 Wrzeszczyńska Małgorzata
 Wykowska Karolina
 Wysocka Kamila
 Wysota Barbara
 Wysota Bogumił
 Wyszyńska Anna

Z

Zalcewicz Maciej
 Zapart Adam
 Zatylny Jarosław
 Zawisłak Barbara
 Zaworska Anna
 Zaworski Łukasz
 Zborczyk Hubert
 Zdrojewska Agnieszka
 Zdziebło Kamil
 Zell Alicja
 Zienkiewicz Agata
 Zienkiewicz Łukasz
 Zienkiewicz Maciej
 Zienkiewicz Agata
 Zimny Maciej
 Zmorkowska Agata
 Zolotucho Marcin

Ż

Żeliszewski Łukasz
 Żerebecka Anna
 Żółtowski Jarosław
 Żurawiecka Ewelina



Czekamy na Was:

Młodzieżowy Dom Kultury

ul. Teatralna 8, 66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 48 95 722 8575, tel. kom. 0 602 381 795, 0 600 318 215

[www: www.maligorzowiacy.gorzow.pl](http://www.maligorzowiacy.gorzow.pl)

[e-mail:zespol@maligorzowiacy.gorzow.pl](mailto:zespol@maligorzowiacy.gorzow.pl)

maria@maligorzowiacy.gorzow.pl

25 YEARS OF MALI GORZOWIACY

The Mali Gorzowiacy Folk Dance Group who are now celebrating their 25th anniversary is an artistic showpiece of Gorzów. They have presented Polish dances, songs and folk customs in more than 600 concerts, of which at least 300 were performed abroad. Their itineraries took them to Shanghai, China, to Guyana in Venezuela, to Ismailia in Egypt, several times they paid a visit to Turkey, virtually all European countries are theirs (for a detailed list see pp 92-93). Each journey was followed by an invitation to come to another festival or concert. Wherever they go, admiration for Polish folk culture, richly ornamented costumes, for the beauty of the girl dancers and the boys' spirit goes with them.

Youth folk festivals usually do not award prizes, for folk tradition tends to shunt judgment, yet Mali Gorzowiacy have brought many medals, prizes, words of gratitude and keepsakes commemorating their audiences' recognition (see pp 60-61 for a list of).

The Group's repertoire features national dances: polonaise, cracovienne, the lively oberek, and other dances from the four corners of Poland. They are staged as scene pictorials where the dances mingle with song singing, altogether forming a snapshot of a characteristic regional custom. The dancers wear folk costumes made from natural materials: sheep wool, linen, leather combined into dresses by specialist tailors. They dance to tunes played on fiddles, the clarinet, double bass, trumpet and accordion, often echoed by regional instruments: Wielkopolskie bagpipe, Kaszubskie devil's fiddle, a bass barrel and others.

Over 25 years the Group has seen 600 dancers: some had a short stint, but most stayed on until twenty three. No-one, who was with the Group, will ever forget the time spent with Mali Gorzowiacy. Maria and Krzysztof Szupiluks care for emotional attitude towards Polish tradition, dances and songs, for responsibility for themselves and others, for mental maturity of the young. Krzysztof Szupiluk has been the manager and choreographer of the Group for 22 years, Maria Szupiluk is the Group's arts manager and choreographer. It is to them that the Group owes all their successes.

Contact:

66-400 Gorzów Wlkp., Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Teatralna 8

Phone +48 95 722 85 75, mobile: +48 0 602 381 795, +48 600 318 215

www.maligorzowiacy.gorzow.pl

e-mail: zespol@maligorzowiacy.gorzow.pl; maria@maligorzowiacy.gorzow.pl

Współpraca redakcyjna
Maria Szupiluk, Krzysztof Szupiluk

Koncepcja graficzna
Ireneusz K. Szmidt

Zdjęcia
Andrzej Ćwiertnia, Romuald Liszka, Marian Łazarski, Maria Szupiluk, Krzysztof Szupiluk, Sławomir Sajkowski, archiwum zespołu „Mali Gorzowiacy”

Wydawca
Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne „Arsenał”
ul. Matejki 82/3 66-400 Gorzów Wlkp.
tel.- 95 7220 958. 501 520 227
www.wag-arsenal.pl, e-mail:wag.arsenal@wp.pl

Album wydany na zlecenie
Stowarzyszenia Przyjaciół Zespołu Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy”
© by WAG Arsenał

ISBN 83 88300-17-2

Skład: **Paweł Marchwiński**

Druk
Wydawnictwo Podatkowe GOFIN
ul. Owocowa 8
66-400 Gorzów Wlkp.



M&K

Zakład Sieci Sanitarnych
Spółka z o.o

GENARALNY WYKONAWCA:

- *sieci gazowych, wodociągowych, kanalizacyjnych, ciepłych*
 - *oczyszczalni ścieków, zakładów utylizacji odpadów*
 - *przepompowni, stacji uzdatniania wody*

ul. Dąbrowskiego 18 66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 0 95 7286510 fax. 0 95 7286513

Baza Gralewo 0 95 7286519



***Dostarczamy ciepło po konkurencyjnej
cenie, wytwarzane z poszanowaniem
zasad ochrony środowiska.***

**PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ GORZÓW SPÓŁKA Z O.O.
UL. TEATRALNA 28 66-400 GORZÓW WLKP.**



PRZYJACIELE ZESPOŁU

Inter Sicherheits Service Sp. z o.o.

Zabezpieczymy Twój spokój

- sejfy i szafy ognioodporne
- sejfy meblowe
- szafy biurowe
- szafy na dokumenty
- szafy na rzeczy wartościowe
- szafy depozytowe
- szafy na nośniki danych
- zestawy skrytek
- sejfy i szafy na broń
- sejfy hotelowe i inne



**Niestandardowe wykonania
na życzenie klienta!**

Polskie, niemieckie i europejskie certyfikaty antywłamaniowe i przeciwogniowe
w prawie wszystkich klasach bezpieczeństwa

Inter Sicherheits Service Sp. z o.o.

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Kobylogórska 2; tel.: 095 723 97 77 do 80 fax: 095 723 97 82
Kontakt: Ludmiła Kwiecińska, tel.: 095 733 69 12; E-mail: lpiechowiak@iss.net.pl



**Regionalna Dyrekcja Lasów
Państwowych w Szczecinie
NADLEŚNICTWO BOGDANIEC**

ul. Leśna 17,
66-450 Bogdaniec
telefon: 095 7284350
fax: 095 7284353

e-mail:

bogdaniec@szczecin.lasy.gov.pl



ARCTIC PAPER



Vétoquinol

ul. Kos. Gdyńskich 13-14,
66-400 Gorzów Wlkp.

e-mail: info@biowet.com.pl, www.biowet.com.pl
tel. + 48 (95) 728 55 00 - 01, fax + 48 (95) 735 90 43

BIOWET

fundacja kronenberga

citibank handlowy



WYDANO PRZY UDZIALE
ŚRODKÓW FINANSOWYCH
MIASTA GORZOWA WLKP.